

1 października 1950 r. Beatyfikacja Marii De Mattias

Rzym, Bazylika Świętego Piotra



MOJA ŚWIĘTA PRZYJACIÓŁKA

LISTY DO MARII DE MATTIAS



ŚWIĘTA MARIA DE MATTIAS
Założycielka Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa

Maria De Mattias urodziła się w Vallecorsa (Frosinone), 4 lutego 1805 r. W swojej rodzinie, zwłaszcza od ojca, nauczyła się nie tylko modlić się, ale także kochać Pismo Święte, co sprawiło, że była bardzo otwarta na działanie Ducha Świętego. Rzetelna wiedza teologiczna, doświadczenie mistyczne i mądrość w codzienności – odzwierciedlone w setkach napisanych przez nią listów – dowodzą, jak ściśle połączyły się w tej delikatnej kobiecie cechy ludzkie i boskie: kobieta całkowicie poświęcona Bogu i całkowicie oddana „drogiemu bliźniemu”.

Zainspirowana przez św. Kaspra del Bufalo, Założyciela Misjonarzy Przenajdroższej Krwi, Maria De Mattias w 1834 r. założyła Zgromadzenie Adoraterek Krwi Chrystusa w Acuto, małej górskiej miejscowości niedaleko Rzymu. Celem fundacji była nieustanna *adoracja* Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego oraz *współpraca* z Nim w dziele zbawienia. Środkiem do realizacji tego celu była ewangelizacja i promocja osoby ludzkiej, zwłaszcza osób ubogich. Założycielka pragnęła urzeczywistnić „piękny porządek rzeczy, który wielki Syn Boży przyszedł ustanowić na ziemi swoją krwią”.

Przez około czterdzieści lat duchowym przewodnikiem Marii był Czcigodny Giovanni Merlini, C.P.P.S., który wspierał ją w rodzącym się Dziele i zarazem był jej pierwszym biografem.

Maria odpowiedziała na Boże wezwanie z radykalizmem świętych. „Błogosławione jesteśmy, - pisała do swoich pierwszych uczennic, - jeśli będziemy zdolni oddać nasze życie i całą naszą krew za wiarę, za zbawienie choćby tylko jednej duszy”.

Maria De Mattias zmarła w Rzymie 20 sierpnia 1866. 1 października 1950 r. Pius XII ogłosił ją błogosławioną a 18 maja 2003 r. Jan Paweł II ogłosił ją świętą. Jej doczesne szczątki są przechowywane w kościele Przenajdroższej Krwi przy domu generalnym jej Instytutu w Rzymie. Obecnie ponad 1000 Adoraterek pracuje na wszystkich kontynentach, w 24 krajach: Albania, Argentyna, Australia, Austria, Boliwia, Bośnia, Brazylia, Kolumbia, Korea, Chorwacja, Filipiny, Niemcy, Gwatemala, Gwinea Bissau, Indie, Włochy, Liechtenstein, Polska, Serbia, Hiszpania, Szwajcaria, Tanzania, Rosja, Białoruś, USA.



PREZENTACJA

W Postulacji odnalazłam bardzo dużo różnych świadectw. Opublikowane w tym zbiorze wybrane świadectwa były składane przez ludzi w różnym wieku, wywodzących się z rozmaitych środowisk i z wszystkich części świata. Łączy je jedno: wszyscy oni w swoim życiu wzywali pomocy Marii De Mattias i zostali wysłuchani. Nawiązali z Nią trwałą relację, opartą na zaufaniu i zawierzeniu.

Niniejszy zbiór zawiera autentyczne opowiadania, historie zwieńczonymi cudami, które miały miejsce w życiu poszczególnych osób lub całych rodzin, dotyczą chorób fizycznych lub psychicznych, uzdrowień lub doświadczonej ulgi w cierpieniu. Nawet jeśli osoby nie dostępowały „łaski”, to zawsze przychodziło pocieszenie.

Dla osób dalekich od wiary te świadectwa „otrzymanych łask” mogą być niemalym zaskoczeniem. Mogą uznać je za przejaw fanatyzmu lub prymitywnej dewocji, ale to co w nich nie przestaje fascynować, to skuteczność modlitwy, wiara w Boga i w moc Krwi Chrystusa, a także szczerą ufność we wstawiennictwo Marii De Mattias, która była niezmordowaną Adoratką-Apostołką.

Te świadectwa mogą zaskoczyć także osoby o „uczonej” wierze, opartej na kulturze teologicznej i głębokiej refleksji, które z nieufnością patrzą na „zwyczajną” pobożność i kult świętych, dostrzegając

w tym niemal zagrożenie dla czystości wiary chrześcijańskiej. Ta książka może stać się dla nich okazją, by odkryć w zaufaniu i szczerym przywiązaniu do Marii De Mattias „zadziwiającą” miłość Boga w Jego świętych.

Korekta listów została sprowadzona do minimum – wyeliminowano powtórzenia i zbędne wielomówstwo – tak, aby każdy z nich mógł odzwierciedlać osobowość, kulturę i historię narratora, będącego człowiekiem prostym lub wykształconym. Wszystkie razem tworzą one wielobarwną mozaikę, której największą wartością jest autentyczność, różnorodność i osobiste doświadczenie narratora.

Ks. Giuseppe Quattrino, CPPS, w jednym z listów napisał do Przełożonej Generalnej 9 lutego 1972 r.: „Sugerowałbym wydać drukiem „łaski” otrzymane za wstawiennictwem Błogosławionej, aby wierni mogli ją poznać i poczuć się zachęcani do zwrócenia się do jej pośrednictwa”.

Modlitwa skierowana do świętych ma na celu nie tylko uzyskanie „łask” o charakterze fizycznym lub materialnym. Przede wszystkim ona pomaga nam przyjąć cierpienie ze spokojem i przekształcić je w zbawienie dla siebie i innych, łącząc ze zbawieniem Jezusa Chrystusa.

MARIA IOMETTI ASC
POSTULATORKA



PRZYPADKOWE I SKUTECZNE ODKRYCIE

Nie wiem, czy to przypadek, czy palec Boży, sprawił, że wpadła mi w ręce krótka biografia Marii De Mattias p.t. „Dziewczyna z doliny” autorstwa Alfonso de Santa Cruz.

Książkę znalazłem na siedzeniu trolejbusu, być może została przez kogoś zgubiona. Tak się złożyło, że ją znalazłem i odkryłem w niej postać i świętość Marii De Mattias. Ona oświeciła mi drogę powrotną do Ojca. Maria De Mattias, prowadząc mnie poprzez proste strony, zaszczerpiła we mnie pragnienie Prawdy. Ze swoim oddaniem Bogu, pomimo swego kulturowego ubóstwa, była ona w stanie przekazać wszystkim swoją wielką miłość i duch wynagrodzenia za Krew Chrystusa. Maria De Mattias nauczyła mnie wielu rzeczy o miłości Boga i całkowitym powierzeniu się w Jego ręce oraz, pośród różnych zachwiał i upadków, pomogła mi powrócić do domu Ojca, Który czekał na mnie z otwartymi ramionami, pomimo że przez 25 lat byłem z dala od Niego. Błogosławione są Adorantki Krwi Chrystusa ponieważ mają taką Założycielkę i ponieważ są siewcami Prawdy i miłości.

Czuję się przynaglony, by podziękować Marii De Mattias, ponieważ Bóg użył tej prostej książeczki z jej biografią, aby pokazać mi, że On jest całą Miłością i że w domu Ojca jest trochę miejsca dla marnotrawnych dzieci.

Uważam za rzecz konieczną rozpowszechnianie książek i obrazów Marii De Mattias, aby mogła ona uzdrawiać osoby chore na ciele i duszy.

Publicznie dziękuję Marii De Mattias za to, że swoim przykładem i miłością nauczyła mnie jak powracać do Kościoła.

J. F., Buenos Aires

DALEJŻE, WSTAWAJ, WSTAWAJ!

Od pewnego czasu cierpiałam na żylaki na nogach.

Ostatnio miałam niepokojący obrzęk, do tego stopnia, że ledwo mogłam się poruszać, a nogi miałam jak z ołowiu. Żylaki stały się bardzo owrzodzone i wydawało się, że zaraz otworzą się i zaczną krwawić. Sprawiały mi wiele bólu.

Nie muszę mówić, że często polecałam się Marii De Mattias, aby mi pomogła i zaradziła na moje cierpienie. Chciałam dalej pracować.

Pewnego ranka, o świcie, przyśniła mi się Maria.

Idąc w jej kierunku, wykrzyknęłam: „Och, Założycielko!”. „Tak, jestem Założycielką, wstań!”. „Nie mogę wstać, Matko Założycielko – odpowiedziałam – od kilku dni tak rozleniwiłam się, że, niestety, nie mogę podążać za Wspólnotą”.

„Dalejże, wstawaj, wstawaj!” powtarzała mi Założycielka.

Obudziłam się.

Sen zniknął, podobnie jak opuchlizna i jaskrawoczerwone żylaki, które wyglądały tak, jakby miały za chwilę otworzyć się.

C. B., Albano (Rzym)

TO JEST NOWOTWÓR

Od pewnego czasu zauważyła, że mam coś nietypowego w górnej szczęce po lewej stronie. Mój lekarz powiedział mi, że to guz. Zaniepokojona tą wiadomością jeszcze tego samego dnia poszłam do innego lekarza, zresztą bardzo znanego w naszej okolicy. Potwierdził on poprzednią diagnozę i zalecił terapię kobaltem.

Powierzyłam się Marii De Mattias, by wstawiała się za mną i modliła się w intencji ustąpienia choroby. Chciałam poddać się badaniu u innego profesora w prywatnej klinice. Tutaj powiedziano mi, że mam nowotwór, ale w formie łagodnej „epulis inflammatoria”, który musi zostać natychmiast usunięty, w przeciwnym razie może ulec deformacji.

Przeszłam operację, mając przy sobie relikwię Marii De Mattias. Operacja przebiegła pomyślnie i po pięciu dniach wróciłam do domu w pełni sił.

Dziękuję Marii De Mattias za okazaną mi ochronę i proszę aby nadal pomagała mi w życiu.

R. R., Rotondi (BN)

OBOK MOJEGO ŁÓŻKA

Byłam w ciężkim stanie, przeszłam operację mięśniaków macicy. Lekarze wciąż nie dawali mi nadziei na wyzdrowienie. Byłam przynębiona z powodu pięciorga moich dzieci. Modliłam się do Marii De Mattias. Podczas mojego pobytu w Klinice, jedna siostra dała mi jej obrazek z modlitwą.

We śnie miałam wrażenie, że widzę Marię De Mattias obok mojego łóżka; położyła mi rękę na czole i powiedziała, żebym była spokojna, bo po północy poczuję się lepiej.

Rzeczywiście, rano, kiedy się obudziłam, czułam się dobrze, pełna sił i chęci do wstania. Dziękuję Marii De Mattias z całego serca; nigdy nie zapomnę otrzymanej od niej łaski.

A. N., Rzym

UZDROWIONA Z GRUŻLICY

Miałam zmiany w płucach, to była gruźlica. Codziennie gorączkowałam. Byłam leczona przez dobrego specjalistę. W tym samym czasie dużo modliłam się do Marii De Mattias. Pewnego ranka, kiedy jeszcze spałam, zobaczyłam Marię De Mattias, która mnie łagodnie dotykała i pieściła. Zapytała mnie, czy się boję. Odpowiedziała, że nie.

Od tego dnia zaczęłam czuć się lepiej i w krótkim czasie zostałam całkowicie uzdrowiona.

L. B., Vignanello (VT)

NIEODWRACALNA ŚPIĄCZKA

W dniu 26 listopada 1980 r. autobus załadowany żywnością i odzieżą, opuścił Irsinę (MT) z 11 osobami na pokładzie, aby pomóc ofiarom trzęsienia ziemi w Pesco Pagano. Autobus, popchnięty przez ciężarówkę, wpadł do wąwozu o głębokości około dziesięciu metrów. Wśród rannych był policjant, który nie dawał już oznak życia. Pilnie zabrany do szpitala, został zdiagnozowany z poważnym „urazem czaszki”, otrzymanym w wyniku wypadku drogowego; umieszczono go na oddziale terapii intensywnej.

Po otrzymaniu wiadomości rodzina skontaktowała się ze swoją ciocią zakonną i poprosiła o modlitwę całą Wspólnotę. Wszyscy z ufnością prosili o wstawiennictwo Marii De Mattias. Nie trzeba było długo czekać. Ordynator wypuścił go ze szpitala z takimi słowami:

„Pan żyje dzięki cudowi jakiegoś świętego, do którego modliliście się. Proszę iść i podziękować mu za to”.

S. C., Irsina (MT)

WYLECZONY Z CUKRZYCY

Przez długi czas chorowałem cukrzycę. Po różnych dolegliwościach duży palec u lewej stopy dotknęła gangrena. Kiedy przyjęto mnie na leczenie do szpitala, pewien specjalista stwierdził, że mój stan jest poważny.

Zaniepokojeni członkowie rodziny zwrócili się z wiarą do Marii De Mattias, a ja z bezgraniczną ufnością nosiłem jej relikwie, podarowane mi przez moją córkę, Siostrę Adoratorkę Krwi Chrystusa. Od tego momentu mój stan zdrowia zaczął się poprawiać z dnia na dzień, aż całkowicie wyzdrowiał wróciłem do moich zajęć.

Zachowuję w sercu wielką wdzięczność i oddanie wobec Błogosławionej Marii De Mattias, która raczyła wstawiać się za mną przez tronem Boga.

C.G., Rzym

NATYCHMIASTOWY POWRÓT DO ZDROWIA

Jestem 20-letnią dziewczyną. W zeszłym miesiącu trafiłam na pogotowie z niedowładem twarzy. Ogarniał mnie bezgraniczny lęk. Nigdy wcześniej nie byłam leczona w szpitalu! Nagle poczułam ogromny nerwoból w moim prawym policzku.

Z wiarą zwróciłam się o pomoc do Boga, a szczególnie do Marii De Mattias.

Tego samego wieczoru, ku zdumieniu lekarzy, moja twarz wróciła do normy, jakby nic się nie stało. Medycyna nie potrafiła wyjaśnić uzdrowienia, które nastąpiło w tak krótkim czasie. Nie wierzę, że był to przypadek, raczej boska interwencja. Cuda zdarzają się nawet dzisiaj.

Dziękuję Bogu i Marii De Mattias, która przysłała mi z pomocą.

A. C., Gaeta (LT)

MEDYCyna JEST BEZRADNA

W połowie sierpnia, kiedy miałam 20 lat, zobaczyłam zaczerwienienie w lewym oku, a potem zaczęło się łzawienie. Zgłosiłam się do lekarza, który stwierdził u mnie jaglicę i zalecił przemywanie oka, co miałam powtarzać trzy razy dziennie. Poprawa nie nastąpiła. Rano, kiedy się obudziłam, nie mogłam otworzyć zaropiałego oka. Skonsultowałam się z innym specjalistą, który nie tylko stwierdził, że mam jaglicę w lewym oku, ale także, że źle zaczyna się dziać z moim prawym okiem. Uznał, że nie da się wyleczyć moich oczu. Stosowałam odpowiednie krople, płukanki, aplikacje azotanu srebra, ale bezskutecznie. Choroba, prawdopodobnie, zaczęła się tuż po moim urodzeniu, a medycyna nie dysponowała żadnymi środkami.

Moja rodzina bardzo się martwiła. Rozmawialiśmy o tym z Siostrami Adoratorkami Krwi Chrystusa, które były w mojej miejscowości. One zachęciły nas modlić się z wiarą do Marii De Mattias, ich Założycielki, i dały nam obrazek z modlitwą. Siostry modliły się razem z nami. Ja nie tylko modliłam się, ale także każdej nocy przykładałam święty obrazek do mego oka.

Zarówno kiedy się modliłam, jak i kiedy budziłam się w nocy, czułam, jak wewnętrzny głos mówił mi: „Odwagi, wyzdrowiejesz!”. Przyjmowałam podawane mi leki przez trzy tygodnie, udając się w tym celu do szpitala „Fatebbenefratelli”. Ostatniego dnia odczuwałam tak silny ból, że nie mogłam wrócić do domu i wraz z moją siostrą chciałam pójść pomodlić się przy urnie Marii De Mattias. Po godzinie podniosłam się. Ból minął, podobnie jak mgła, którą

odczuwałam od początku choroby i co uniemożliwiało mi czytanie. A teraz, kiedy wzięłam książkę, mogłam już czytać bez problemów!

W sobotę wróciłam do szpitala. Lekarz obejrzał mnie i powiedział: „Pan obdarzył Cię łaską, jesteś uzdrowiona, niczego już nie potrzebujesz!”

I.N., Rzym

WSPÓŁCZUJĄCA PIEŁĘGNIARKA

13 listopada mój mąż rozbierał ścianę wiejskiego przedszkola prowadzonego przez Siostry Adoratorki Krwi Chrystusa. Nagle ściana zawaliła się wraz z nim, grzebiąc go w wąwozie o głębokości około dziesięciu metrów. Jeden z jego kolegów, widząc co się wydarzyło, podniósł alarm, aby pomóc memu mężowi. Po wielu nieudanych próbach wydostania go przybyła straż pożarna, która wyciągnęła go na powierzchnię. Pogotowie zabiera go do miejscowego szpitala. Profesor wysłał go do Ospedale Civile di Pescara na oddział neurochirurgii. I dopiero tutaj zdiagnozowano u niego „złamanie kości czaszki w lewej części okolicy czołowo-ciemieniowej” i zaplanowano operację. Było to trudne i niebezpieczne. Siostry z przedszkola razem z dziećmi modlili się do Marii De Mattias o jego powrót do zdrowia. Jedna siostra odwiedziła go i porozmawiała z lekarzem. Profesor powiedział, że tylko jeden procent takich przypadków udaje się uratować. Siostry modliły się intensywnie i zdecydowały się o wysłanie chusteczki, dotkniętej do czaszki Marii De Mattias. Zadzwonili do mnie i udzielili dokładnych wyjaśnień.

Natychmiast zabrałam ze sobą pakuneczek do szpitala, ale dyrektor zabronił wnoszenie jakichkolwiek rzeczy na salę reanimacyjną, gdzie mój mąż leżał w śpiączce. Nie poddałam się i udało mi się wnieść tę chusteczkę dzięki współczującej pielęgniarki. Od tego momentu konwulsje ustąpiły.

Następnego ranka, kiedy pozwoliły mi wejść na kilka minut do męża, spróbowałam z nim porozmawiać, a on zareagował na mnie, więcej: zaczął rozmawiać, rozumować, jeść i czuć się lepiej, aż do całkowitego wyzdrowienia.

F. S., Annone (Isernia)

KRWAWIENIE USTAŁO

Byliśmy małżeństwem od trzech lat. Mój mąż jest wspaniałym człowiekiem, byliśmy naprawdę szczęśliwi. Pod koniec września mój mąż miał wylew krwi do mózgu. Miał sparaliżowaną twarz, usta i oko. Możecie sobie wyobrazić jak bardzo czułam się załamana. Skonsultowałam się z lekarzami: wszyscy zalecili hospitalizację, ponieważ był to naprawdę poważny przypadek. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, powrót do zdrowia zajmie trzy miesiące. Nie chciałam oddawać go do szpitala, postanowiłam opiekować się nim w domu, pod opieką Marii De Mattias. Razem z mężem modliłyśmy się do Błogosławionej. Wystawialiśmy jej obraz, każde lekarstwo stawialiśmy przy Niej. Po miesiącu mój mąż wyzdrowiał. Kiedy z powrotem przyprowadziłam do lekarza, był bardzo zaskoczony i zapytał mnie, co robiłam. Pokazałam mu obraz Marii De Mattias i powiedziałam, że Ona zrobiła wszystko.

M. L. P. Belem, Parò (Brazylia)

DŁUGO OCZEKIWANE DZIECKO

Po dziewięciu miesiącach małżeństwa zaszłam w ciążę. Byliśmy szczęśliwi. Zaczęliśmy kupować rzeczy dla jeszcze nienarodzonego dziecka. Mój mąż jest handlowcem i spędza dużo czasu poza domem. Potrzebowałam dziecka, aby nie czuć się sama. W piątym miesiącu dostałam krwotoku i doszło do poronienia. To była dziewczynka. Byliśmy smutni. Dwa miesiące później musiałam przejść operację z powodu mięśniaki macicy. Musiałam przejść

częściową histerektomię. Lekarz powiedział mojemu mężowi, że nie mogę już mieć dzieci. Byłam smutna. Mój mąż powiedział mi: „Lucia, dla Pana nie ma rzeczy niemożliwych. On jest taki dobry i troszczy o nas!”. Ponownie modliliśmy się do Marii De Mattias, aby nam pomogła.

Po jakimś czasie, o szóstej rano, kiedy otworzyłam drzwi domu, znalazłam na schodku noworodka owiniętego w kilka szmatek. Byłam zaskoczona. Przytuliłam go i zawołałam męża, który jeszcze spał. On również był szczęśliwy. To był chłopczyk. Natychmiast zabraliśmy go do lekarza, który zapewnił nas, że nic mu nie jest. Ważył 4,200 kg. To dziecko jest naszą radością. To łaska otrzymana od Marii De Mattias! Maria De Mattias nadal się nim opiekuje. Dwa tygodnie temu on włożył do ust wieczko butelki z lekarstwem i połknął je. Nie mogłam nic zrobić, żeby on zwrócił to wieczko. Zabrałam go do lekarza, który dał mi jakieś lekarstwo. Minęło pięć dni, ale wieczka nie było widać. Wciąż błagałam Marię De Mattias, aby zaopiekowała się dzieckiem, które było jej darem. Następnego dnia wieczko wyszło. Dziecku nic się nie stało. Jestem wdzięczna Marii De Mattias.

M. L. P. Belem, Parà (Brazylia)

MÓJ SYN JEST DZIŚ INNYM CZŁOWIEKIEM

Mój 25-letni syn przez złe towarzystwo wszedł na drogę nałogów, szczególnie alkoholizmu. Bardzo to przeżywałam i wzywałam Bożego miłosierdzia. Moje życie było gehenną. Chodziłam za synem jak pątniczka z miejsca na miejsce, ale on zawsze robił coś gorszego. W końcu zdecydowałam się wrócić do mojej miejscowości. Zawsze byłam katoliczką i gorąco wierzyłam w Boga. Chodziłam na msze i często modliłam się przez długi czas. Pewnego dnia grupa modlitewna, widząc mnie modlącą się samotnie, zaprosiła mnie do wspólnej modlitwy i powiedzieli mi, że przez wstawiennictwo Maria De Mattias otrzymali wiele łask i że ona pomogła najbardziej potrzebującym ludziom. Od tego dnia zaczęłam modlić się, prosić i wzywać Krwi Chrystusa za wstawiennictwem Marii De Mattias, aby mi pomogła. Byłam zmęczona cierpieniem, rozpaczalam z powodu syna. Dzięki Bogu mój syn jest dziś innym człowiekiem. Nie pije już alkoholu, zostawił swoich przyjaciół. Podjął uczciwą pracę, by zarobić na chleb. Jest dobrym synem i dobrym ojcem, porzucił swoje nałogi. Dziękuję Bogu i Marii De Mattias z głębi serca i z wielką pokorą.

M. L. S., Almerim, (Brazylia)



HOSPITALIZOWANA Z POWODU URAZU GŁOWY

Alessandra upadła, uderzyła się głową i doznała pęknięcia czaszki.

Przyjęta do szpitala „S. Giovanni” w Rzymie z powodu urazu głowy, wyzdrowiała natychmiast po kontakcie z chusteczką, relikwią Marii De Mattias.

D. G., Agnone (Isernia)

ALESSANDRA ODRODZIŁA SIĘ

Trafiła do szpitala 8 października. W ciągu kilku godzin jest stan zdrowia pogorszył się: wysoka gorączka i drgawka. Nie mogliśmy uwierzyć w to, co nas spotkało. Zwróciliśmy się do wszystkich świętych w niebie i na ziemi. W dniu 12 października, około godziny 15.00, wyciąłam zdjęcie błogosławionej Marii De Mattias i wraz z całą moją rodziną zaczęliśmy się

modlić. Potem wysłałam ten obrazek mojemu mężowi do szpitala, prosząc go, by dotknął nim naszą córeczką, której stan ciągle się pogarszał.

Następnego dnia, po południu, ojciec zadzwonił do nas ze szpitala i powiedział, że Alessandra przed chwilą wybudziła się ze śpiączki, jest przytomna, mówi, rozpoznaje ludzi...

Patrzyliśmy na siebie w milczeniu; czuliśmy w sobie coś tajemniczego, dziwnego, czego nie potrafię opisać słowami. Po dwóch dniach Alessandra znów zaczęła chodzić. Chcemy głośno wykrzykiwać, że Bóg okazał swoje miłosierdzie za wstawiennictwem Marii De Mattias. Wydaje się, że nasza malutka odrodziła się jeszcze bardziej inteligentna niż wcześniej.

A. Pessano (Milano)

PROSIŁAM O SIŁĘ DO DŹWIGANIA KRZYŻA I OTRZYMAŁAM UZDROWIENIE!

Uczestniczyłam w dwóch pielgrzymkach do miejsc związanych z Błogosławioną Marią De Mattias i otrzymałam dwa cuda. Podczas modlitwy adoracyjnej w Acuto poczułam, że Maria De Mattias jest bardzo blisko. Obiecałam jej, że będę żyć razem z nią i tak jak ona. Kilka dni po powrocie do domu pojawiło się bardzo dokuczliwe i bolesne swędzenie. Próbowałam go wyleczyć specjalną dietą i różnymi preparatami medycznymi. Żadnej poprawy! Często udawałam się razem z Marią De Mattias pod krzyż; chciałam dźwigać ten mój krzyż z odważną cierpliwością. Skonsultowałam się z lekarzem, zaczęłam stosować jego rady, ale poprawa nadal nie nadchodziła, co więcej, dowiedziałam się od niego, że moja choroba jest nieuleczalna. Jeśli taka zatem była wola Boża, chciałam przeżyć Wielki Post na wzór Marii De Mattias, intensywnie, z gotowością dźwigania mego krzyża do końca życia. Często modliłam się z Marią De Mattias u stóp Ukrzyżowanego. Pewnego dnia podczas kąpieli, zauważyłam, że czerwone plamy i ból zniknęły. Dwa dni później swędzenie również całkowicie ustąpiło. Jestem przekonana, że Maria De Mattias mnie uzdrowiła, chociaż jej o to nie prosiłam. Prosiłam jedynie o siły do dźwigania krzyża z miłością, tak jak ona go niosła. Ona mnie uzdrowiła!

Chcę wielbić i dziękować Panu za to, że dał Kościołowi taką Świętą jak Maria De Mattias.

R. W., Schaan (Liechtenstein)

UCIEKŁ PRZED NIESZCZĘŚCIEM

Kreso, dziecko mające 6 lat i 11 miesięcy, poważnie zachorował. Najpierw został przyjęty do szpitala w Zadarze, a następnie przeniesiony do kliniki chorób zakaźnych w Zagrzebiu. Diagnoza: zapalenie opon mózgowych ze śpiączką i paraliżem. Przez cały czas na trzymaniu go na sali reanimacyjnej. Wystąpiło wiele powikłań: tracheotomia z powodu niewydolności oddechowej, infekcja nerek, odoskrzelowe zapalenie płuc... odleżyny. Przebywał w śpiączce przez dziesięć kolejnych miesięcy ze skrępowanymi rękami i nogami, zaintubowany, z częstymi drgawkami. Rodzice, z powodów zawodowych, wrócili do Biogradu w Dalmacji, prosząc ciocię Siostrę, by od czasu do czasu odwiedzała dziecko.

Ciocia wraz ze wspólnotą zakonną odprawiała nowennę do Marii De Mattias o wstawiennictwo w intencji uzdrowienia małego Kreso. Wieczorem rodzice odmawiają też wspólnie modlitwę do Marii De Mattias i Litanie do Krwi Chrystusa. Ciocia Siostra nie traci nadzieję. Pod koniec nowenny, modląc się przed Najświętszym Sakramentem, słyszy w sercu te słowa: „W swoim czasie Kreso zostanie uzdrowiony”. Ale odpowiedzi lekarzy były zawsze negatywne. Główny lekarz powiedział: „Leczę takie choroby od 15 lat... wynik jest zawsze negatywny!”. Asystent odpowiedział: „Z tej choroby nie można się wyleczyć, bądźcie przygotowani na najgorsze!”. Po 10 miesiącach stan małego pacjenta gwałtownie się zmienia.

Budzi się z „głębokiego snu”, prosi o coś do zjedzenia, jest głodny... Ludzie okrzyknęli cud. Nikt się tego nie spodziewał.

Kreso czuje się dobrze, nie stwierdzono żadnych następstw zapalenia opon mózgowych...

Cześć i chwała Przenajdroższej Krwi Jezusa i Jego Apostołce Marii De Mattias!

N. Z., Zagrzeb

RADOSNE 4 LUTEGO

Z wdzięcznym sercem wobec Marii De Mattias i z wielką radością mogę świadczyć o uzdrowieniu mojej córki, Marii Antonietty, z choroby ropnia okołopęcherzowego. Jej uzdrowienie zawdzięczamy wstawiennictwu Błogostawionej. Był poranek 4 lutego. Rozbrzmiewały dzwony kościoła św. Marcina z okazji jej narodzin. Przy akompaniamencie tych dźwięków w moim sercu zajaśniała nadzieja i modliłam się z całego serca: „Panie, za wstawiennictwem Marii De Mattias, uwolnij moją córkę od tej poważnej choroby bez uciekania się do operacji!”. Tego samego ranka moja córka została przyjęta do szpitala we Frosinone z bardzo wysoką gorączką. Lekarz dyżurny stwierdził, że ropień na szczęście pękł i operacja nie była już konieczna. Po dwóch dniach gorączka całkowicie ustąpiła i moja córka została wypisana.

E. C., Vallecorsa (FR)

CUDOWNA DZIEWCZYNA

Szesnastoletnia Liliana Dudriz z Salvadoru, była studentką Akademii Św. Józefa, prowadzonej przez Siostry Adorarki Krwi Chrystusa w Columbii, Pa (USA). Uczęszczała na intensywny kurs języka angielskiego. Była inteligentną dziewczyną, szybko uczyła się, mówiła po angielsku i chciała angażować się we wszystkie zajęcia, w tym także sportowych i koszykówce oraz Geri Teens.

Pewnego dnia, podczas zawodów koszykówki z Akademią Maryland, Liliana wysoko podskoczyła, by wykonać rzut. Jednak upadła i mocno uderzyła się w głowę. Natychmiast zabrano ją do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie kości skroniowej i wstrząśnienie mózgu. Zdecydowano o wykonaniu zabiegu neurologicznego. Lekarz poinformował rodzinę o powadze sprawy i niewielkiej nadziei na udaną operację. Liliana miała uszkodzone prawe ucho, miała podwójne widzenie, bardzo wysoką gorączkę. Lekarzy prognozowali, że ona nie będzie w stanie odzyskać równowagi i uprawiać sportu. Obie szkoły, nauczyciele i uczniowie byli bardzo smutni. Wszyscy, animowani przez Siostry Adorarki, modlili się i prosili o wstawiennictwo Marii De Mattias, aby uzyskać cud.

Osiem dni po tym zdarzeniu przebywający w szpitalu rodzice poinformowali, że dziewczynka szybko wraca do zdrowia. Lekarz powiedział, że powrót do normalnego życia zajmie pięć lat. Natomiast Liliana szybko wracała do zdrowia bez żadnych fizycznych konsekwencji. Neurolog nazwał ją „cudowną dziewczynką”.

T. D., Columbia, PA (USA)

DZIEWCZYNA POZOSTANIE NIEPEŁNOSPRAWNA

Cecilia miała córkę w wieku około trzech lat, która od dwóch miesięcy cierpiała z powodu rozległego ropnia kości udowej. Lekarz dwa razy zrobił jej nacięcia i musiał powtórzyć trzeci raz, ale matka nie chciała, ponieważ dziewczynka już źle chodziła, a lekarz powiedział, że maleńka zostanie niepełnosprawną. Pewnego dnia mama poszła do sióstr i opowiedziała im o swoim cierpieniu. Przełożona kazała jej modlić się do św. Józefa. Później ta sama siostra

przez jedną dziewczynkę wystąpiła jej nitkę z poszewki używanej przez Marię De Mattias, polecając jej, by odmówiła siedem Chwał Ojcu na cześć Krwi Chrystusa, trzy Zdrowaś Maryja ku czci Bogarodzicy i jedno Ojcze nasz do Marii De Mattias. Dziewczyna powiedziała jej tylko: „To ci przekazuje Siostra Carolina”.

Cecilia wzięła tę nić i pomyślała sobie: jakie nici z koszuli czy to św. Józefa, czy Matki Bożej nie wiem... to jakiej to świętej... ja natychmiast potrzebuję tej łaski... i zaczęła odmawiać Litanię do Matki Bożej, po czym wzięła nić i włożyła ją pod gips zakrywający ranę córeczki.

Po trzech dniach Cecilia zauważyła, że plaster odkleił się a rana zasklepiła się.

Rodzice byli zdumieni natychmiastowym ustąpieniem choroby. Dziewczyneczka jest zdrowa i dobrze chodzi.

B. P., Monticelli (FR)

DRUGIE NACIĘCIE BYŁO NIEZBĘDNE

Rankiem 4 lutego wyczułam guz na szui, który powodował pewien dyskomfort. Ból narastał z dnia na dzień, a wraz z nim narastało odczucie pieczenia. Wieczorem 13 lutego pojawiła się bardzo wysoka gorączka i wezwano lekarza, który stwierdził, że to pryszcz i naciął go.

Wieczorem następnego dnia stan zapalny tak bardzo pogłębił się, że lekarz uznał za konieczne wykonanie drugiego nacięcia. Moja modlitwa wzniosła się do Marii De Mattias. Nie była ona marna. Następnego ranka, kiedy przyszedł lekarz ze wszystkim, co było potrzebne do wykonania nacięcia, stwierdził, że nie ma już potrzeby używania narzędzi, stan zapalny ustał, więc wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

I. C., Deruta (PG)

WYLECZONA Z OSTREGO TYFUSU

W lipcu ubiegłego roku zachorowałam na ostry tyfus z bardzo wysoką gorączką. Biorąc pod uwagę powagę choroby, Siostry kazały mi połknąć kilka nitek z ubrania Marii De Mattias oraz same modliły się za mnie z wielką wiarą w intencji mego uzdrowienia. Ja również, na ile mi pozwalała choroba, modliłam się razem z nimi.

Nasza modlitwa została wysłuchana!

Jestem ogromnie wdzięczna Marii De Mattias za otrzymaną łaskę.

C. B., Sannicandro (BA)

DZIEWIĄTEGO DNIA WYSZŁAM Z NIEBEZPIECZEŃSTWA

Cierpiąc na poważną chorobę, której leczenie zawiodło, postanowiłam zwrócić się do Marii De Mattias i z żarliwością rozpoczęłam nowennę. W tym samym czasie także inne osoby modliły się za mnie. Kiedy rozpoczęłam siódmy dzień nowenny, mój stan zdrowia zaczął poprawiać się. Dziewiątego dnia wyszłam z niebezpieczeństwa.

Z radością dziękuję Marii De Mattias i zawsze przyzywam jej opieki nade mną, moją rodziną, moją miejscowością i wszystkimi jej mieszkańcami.

A. T., Alvito (FR)

PRAWIE CUDEM WRÓCIŁEM DO DOMU

W przeddzień operacji mój syn dał mi relikwię Marii De Mattias, zapewniając mnie, że cała moja rodzina i Siostry Przenajdroższej Krwi w czasie operacji będą się za mnie modlić.

Dziś, gdy niemal cudem wróciłem do domu w dobrym zdrowiu i z dobrymi rokowaniami, czuję się w obowiązku przede wszystkim podziękować Bożej dobroci, wstawiennictwu Marii De Mattias i wszystkim, którzy się za mnie modlili.

G. V., Rzym

SOLIDARNOŚĆ I WIARA

Kiedy uczyłam w Damiansville, w stanie Illinois, ośmioletni drugoklasista Stanley, miał na głowie karbunkuł: był wielkości srebrnego dolara, cały pokryty ropą. Wyglądało to okropnie!

Przez trzy tygodnie jego rodzice stosowali różne środki medyczne i często zabierali go do lekarza. Ze smutkiem patrzyłam na jego cierpienie i postanowiłam zwrócić się do Marii De Mattias o pomoc. Umieściłam jej relikwię na jego karbunkułu i wraz ze wszystkimi dziećmi z mojej klasy modliliśmy się o jego wyzdrowienie. Modliliśmy się z wielkim zapałem i solidarnością, odmawiając Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, a ja spontanicznie wypowiedziałam modlitwę do Marii De Mattias z prośbą o uzdrowienie.

Następnego dnia, kiedy Stanley przyszedł do szkoły i opowiedział nam pewną historię, że w nocy odczuł wielką zmianę: ropa zeszła, a na jej miejscu pozostała normalna, różowa skóra.

Cała klasa i rodzina podziękowała Marii De Mattias, która wyprosiła u Boga ten cud dla Stanleya.

V. G., Damiansville, IL. (USA)

PRZEWYCIĘŻONA NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

W wieku 50 lat miałam wypadek w pracy, w wyniku którego doznałam złożonych złamań czwartego i piątego palca lewej ręki. Po 5 miesiącach leczenia orzeciono, że jestem zdrowa, ale z trwałą niepełnosprawnością.

Niepełnosprawność polegała na znacznym przykurczu czwartego i piątego palca z poważnym ograniczeniem ruchomości obu palców we wszystkich stawach; zaburzenie krążenia, połyksująca i zimna skóra; osłabienie układu nerwowego czwartego i piątego palców dłoni, a także bocznej części palca środkowego. Miałam również uczucie pieczenia w tej części.

Czułam się przygnębiona i pozbawiona nadziei. Potrzebowałam sprawnej ręki, aby móc dalej pracować. Siostra w szpitalu zasugerowała mi podjęcie ekstremalnego wyzwania. Dała mi relikwię Marii De Mattias i poradziła, abym modliła się do niej, rozmawiając z nią tak, jak z każdym innym człowiekiem, mówiąc jej o swojej trudności i potrzebach. Także siostry modliły się za mnie. Nie jestem katoliczką, nie jestem przyzwyczajona do świętych, ale w obliczu konieczności przyjąłam tę propozycję. Nosiłam ze sobą relikwię i modliłam się. Po krótkim czasie, nie wiem, jak się to stało, nawet lekarze nie potrafili tego wyjaśnić, moja ręka była całkowicie sprawna. Wróciłam do pracy i odzyskałam pokój.

I. W. M., Swanwick, IL. (USA)

DZIĘKUJĘ, ŻE JESTEŚ OBOK MNIE!

Jestem mamą zajmującą się domem, mam na imię Iole. Pracuję jako pielęgniarka w Poliklinice, na oddziale ortopedii. Otrzymałam ulotkę o Marii De Mattias i przeczytałam ją z wielkim zainteresowaniem. Mam też siostrę w Zgromadzeniu Adoratorek Krwi Chrystusa.

Wieczorem, już w łóżku, czytając ulotkę, którą otrzymałam w tym dniu, wzywałam wstawiennictwa Marii De Mattias.

Następnego dnia, jak zwykle, poszłam do pracy, którą wykonuję z przyjemnością i pasją. Podczas pracy zostałam porażona prądem. Rzuciło mną o ścianę i straciłam przytomność.

Po udzieleniu mi pierwszej pomocy, okazało się, że mam sparaliżowaną prawą stronę. Przez długi czas byłam w śpiączce. Kiedy wybudziłam się, zobaczyłam przed sobą Siostrę Zakonną: była to Maria De Mattias. Pamiętam, jak powiedziałam do niej: „Dziękuję, że jesteś obok mnie, pozwól mi poruszyć ręką!”.

Pobyt w szpitalu trwał dość długo, ale dzięki pomocy Marii De Mattias wróciłam do zdrowia.

I. C., Mentana (Rzym)

PODWÓJNE USTATKOWANIE SIĘ

Piszę, aby wyrazić moją ogromną wdzięczność wobec Marii De Mattias. Ona wysłuchiwała moich modlitw, wstawiając się u naszego Ojca w sprawie, która bardzo leżała mi na sercu: łaska znalezienia dobrej pracy dla dwójki moich dzieci. To ustatkowanie się przekroczyło wszelkie moje oczekiwania.

Czuję się bardzo oddana tej drogiej Świętej. Nigdy nie przestanę Jej dziękować.

I. R., Rzym

WIELKA RADOŚĆ Z OTRZYMANEJ ŁASKI

Bardzo cierpiała z powodu silnego bólu pleców. Zwróciłam się do Marii De Mattias i z wielką wiarą odmówiłam modlitwę przed jej obrazkiem. Wkrótce potem odczułam ulgę i od tego czasu nie cierpię na tę dolegliwość. Jestem bardzo wdzięczna Marii!

Mojej siostrze groziła operacja. Zwróciłyśmy się do Marii De Mattias i z wielką radością otrzymałyśmy łaskę. Ona ciągle cieszy się dobrym zdrowiem i spokojnie wypełnia wszystkie obowiązki matki.

M. A., Wichita, Kansas (USA)

LEKARZE ORZEKLI, ŻE JUŻ PO MNIE

Kilka miesięcy temu praktycznie znalazłam się w obliczu śmierci z powodu poważnego wypadku samochodowego. Przez tydzień leżałam na oddziale intensywnej terapii w szpitalu w Potenza.

Lekarze orzekli, że już po mnie.

Moja ciocia wytrwale i z wielką wiarą modliła się do Marii De Mattias.

Kilka dni później wróciłam do domu całkowicie uzdrowiona.

Jestem głęboko wdzięczna drogiej Marii De Mattias.

R. P., Melfi (PZ)

NIEZWYKŁA POPRAWA

Po moim powrocie do domu, moja chora Współsiostra miała poważny kryzys.

Poleciliśmy ją Marii De Mattias i położyliśmy jej na piersi relikwie Założycielki. Natychmiast nastąpiła nadzwyczajna poprawa.

C. S., Santiago, Chile (Południowa Ameryka)

NA KOLANACH GO ADOROWAŁAM

Przez jakiś czas doświadczałam niepokoju i smutku, ponieważ nie mogłam rozwiązać pewnego problemu. Był 4 lutego. Z wielką wiarą modliłam się do Marii De Mattias.

W nocy śnił mi się Jezus, cały ubrany na białą, klęczał i podnosił złoty kielich, z którego emanowało wielkie światło. Klęczałam u Jego stóp, adorowałam Pana, a moje serce przeszywała ogromna radość. Doświadczyłam Jego błogosławieństwa.

Podnosząc się w kolana, wyjaśniłam Jezusowi dręczący mnie problem. W kilku słowach On wyjaśnił mi całą sprawę i w mgnieniu oka rozwiązał mój problem, który wcześniej wydawał mi się nierozwiązywalny.

W tym momencie obudziłam się. W moim sercu zapanował pokój, radość i ukojenie.

Ten sen przypisałam wstawiennictwu Marii De Mattias, którą z taką ufnością wzywałam poprzedniego dnia, pewna, że nie odmówi mi tej łaski w dniu Jej święta.

M. S., Andria (Bari)

PRZEZ CZTERY LATA CZEKAŁ NA PRACĘ

Przez cztery lata, a może i dłużej, mój chłopak czekał na stałą pracę. W końcu nadszedł ten czas! Został zaproszony do pracy w fabryce, co prawda początkowo na okres próbny na trzy miesiące, ale z nadzieją na otrzymanie umowy o pracę.

Wszystko to zawdzięczam Marii De Mattias, do której wraz z moim chłopakiem tak gorąco się modliłam. Moja modlitwa została wysłuchana i jestem pewna, że ta praca będzie na stałe, bo Pan nie robi coś na pół gwizdka.

N. N., Foggia

WYSZEDŁ BEZ SZWANKU

Z gazety „Il Resto del Carlino”:

„Młody mężczyzna razem z Siostrą cudem wydostali się niemal bez szwanku ze zniszczonej „500 Giardiniera” widocznej na zdjęciu. Samochód prowadzony przez 25-letniego mężczyznę, z Siostrą Adoratorką Krwi Chrystusa w środku, jechał za ciężarówką FIAT 642. Kiedy dotarli do posesji nr 182, ciężarówka gwałtownie zatrzymała się na przejściu dla pieszych, a pięćsetka uderzyła w nią z taką gwałtownością, że nos samochodu zaklinował się pod tylnym podwoziem i krawędź nadwozia wbiła się w kabinę pasażerską. Wydawało się, że nic nie sposób zrobić dla dwóch pasażerów... Jednak ani młody mężczyzna, ani Siostra nie odnieśli poważnych obrażeń. Zakonnica jedynie została opatrzona z powodu kilku niegroźnych otarć.

Siostra przyznaje: „W tym strasznym momencie przerażenia zwróciłam się do Marii De Mattias i ona nas uratowała!”.

M. P., Ascoli Piceno

NIETYPOWA WIELKOŚĆ CHŁONIAKA

Końcem lipca i początkiem sierpnia bardzo powiększył się gruczoł limfatyczny pod pachą mojej 13-letniej córki Mileny. Zrobiono jej wstępne badania kliniczne w klinice w Pizie i diagnoza, choć jeszcze niedokładna, wzbudziła niepokój wśród lekarzy.

Po pośpiesznym powrocie do Rzymu Milena została hospitalizowana w celu przeprowadzenia serii szczegółowych analiz. Gruczoł spuchł tak bardzo, że był wielkości jajka. Natychmiast po operacji i biopsji zdiagnozowano u niej chłoniaka złośliwego.

Ponieważ Milena za kilka dni miała przystąpić do egzaminów poprawkowych, poinformowałam szkołę, prowadzoną przez Adoratorkę Krwi Chrystusa, o niemożliwości stawienia się dziecka na czas. Siostry zainteresowały się sprawą mojej córki, zaprosiły mnie do

modlitwy za wstawiennictwem Marii De Mattias i zapewniły, że będą się do niej modlić, aby ona zaopiekowała się Mileną. Z mojej strony, zdesperowana, nie chciałam wierzyć postawionej diagnozie i pod wpływem natchnienia udałam się do znajomego lekarza w celu wykonania kolejnego badania histologicznego fragmentu usuniętego gruczołu. Wynik kolejnego badania już nie był tak niepokojący. Było to zwykłe zapalenie węzłów chłonnych, nie mające charakteru nowotworowego.

Wciąż miałam wątpliwości, jakie badanie jest prawdziwe. Po nowej serii badań i kolejnej operacji otrzymaliśmy negatywne wyniki. To przywróciło utracone zdrowie i vitalność Mileny, a jej tacie i mi utracony spokój. Wszystko dzięki wstawiennictwu Marii De Mattias.

C. F., Rzym

POMAGA KAŻDEMU, KTO SIĘ DO NIEJ MODLI

W listopadzie ubiegłego roku zauważyłam u siebie wzrost ciśnienia, problemy z sercem, czemu towarzyszyło uczucie duszności i drgawki. Lekarz zdiagnozował chorobę Basedowa.

Męczyła mnie bezsenność w nocy, a w dzień na tyle nie miałam sił, że nie mogłam podnieść się z łóżka. Lekarz doradził mi usunięcie części tarczycy, ale przez zbyt szybki metabolizm nie było to możliwe. Przysadka mózgowa nie funkcjonowała i to potęgowało moje cierpienie.

Zawsze modliłam się do Matki Bożej i Marii De Mattias, aby uwolniły mnie z tego utrapienia z miłości do trójki moich dzieci, które mnie jeszcze potrzebowały. Pewnego ranka o świcie w końcu udało mi się zasnąć i przyśniła mi się droga Błogostawiona, która pomaga każdemu, kto się do niej modli. Była piękna, wysoka, uśmiechnięta i promienna, a podchodząc do mnie, zapytała mnie, jak się czuję. Pograżona w smutku opowiedziałam jej we śnie o moim cierpieniu. Ona spojrzała na mnie z uśmiechem i ściskając moje dłonie, powiedziała: „Idź i bądź zdrowa, bądź zdrowa!”. Następnie otworzyła drzwi i pokazała mi drogę, którą poszłam. Po około 20 dniach, ku zdumieniu wszystkich, a najbardziej Profesora prowadzącego, oficjalnie stwierdzono moje całkowite wyzdrowienie: serce uspokoiło się, nerwy unormowały się, bezsenność minęła, z tarczycą wszystko dobrze.

Nigdy nie przestanę się modlić i dziękować mojej Opiekunce, Marii De Mattias, a wraz z nią Drogocennej Krwi Jezusowej. Rozbrzmiewa w moim sercu hymn dziękczynienia za przywrócenie mi zdrowia i radości z bycia z moimi dziećmi.

B. M. Roma

WYJĄTKOWE UCZUCIE

Jestem zawodową pielęgniarkę, siostrą zakonną od około 20 lat. Wykonuję swoją pracę z pasją; opieka nad chorymi osobami na ciele i duchu, dawanie im świadectwa, że Bóg jest miłością, jest moją misją.

Pewnego lutowego poranka, wstając z łóżka, odczułam wręcz niewymowny ból w prawym boku. Myślałam, że to jakaś forma artrozy i wytrzymałam z tym około dziesięciu dni, ale ból narastał. Lekarz przypisał mi gorset i leczenie przeciwbólowe. Nie było żadnej poprawy, co więcej mój kręgosłup usztywnił się całkowicie, uniemożliwiając mi najmniejszy ruch. Wykonano mi stratyografię kręgosłupa. Nie powiedziano mi konkretnie wyniku badań, ale z reakcji otaczających mnie osób, zrozumiałam, że diagnoza jest poważna: nowotwór kości. 29 czerwca, pod pretekstem przeprowadzenia dalszych badań, zostałam skierowana do Szpitala „Umberto I”. Przeprowadzono najróżniejsze badania, ale chociaż potwierdziły one pierwotną diagnozę, lekarze nie potrafili znaleźć pierwotnego umiejscowienia nowotworu.

18 lipca o 4 po południu, po całym dniu silnego bólu, nagle doznałam wyjątkowego uczucia: ktoś był obok mnie. Ta obecność mnie odmieniła, nie czułam już bólu, odzyskałam czucie, mogłam poruszać kończynami, a nawet przewracać się w łóżku.

Zawsze modliłam się do Marii De Mattias, powierzam się jej wstawiennictwu. Moja Wspólnota rozpoczęła nowennę w mojej intencji. Na moim stoliku stał obraz Błogosławiona. Pomagająca mi Siostra wzięła ten obraz i razem ze mną wzniosła dziękczynienia, byliśmy przekonane, że wydarzyło się coś niezwykłego. Lekarze chcieli zatrzymać mnie w szpitalu i zalecili dwie serie chemioterapii. Moje ciało zbuntowało się już po pierwszym zastrzyku. Ponownie wykonano zdjęcie rentgenowskie i okazało się, że kręgosłup się zregenerował. Jeden z lekarzy wykrzyknął: „Tutaj widać rękę Ojca Przedwiecznego!” 3 września zostałam wypisana ze szpitala. 7 października wróciłam do pracy w klinice.

Jestem całkowicie zdrowa: wzmocniona fizycznie i psychicznie, pełna entuzjazmu. Jestem przekonana, że wszystko wydarzyło się za wstawiennictwem Marii De Mattias, z którą pogłębiłam serdeczną relację.

A. T., Rzym

CUDOWNY ZBIEG... URATOWANIA

Paola, 16 lat, 2 lipca 1960 r. nagle zachorowała na zapalenie mózgu, z towarzyszącą mu wysoką gorączką, utratą przytomności i śpiączką.

Lekarze, zapewniając jej pełne leczenie, jakie mogła zaoferować nauka, sceptycznie wypowiedzieli się co do szans na uratowanie naszej drogiej Paoli. Potwierdzono tę diagnozę następnego wieczoru przez wybitnych klinicystów, wezwanych do chorej z Rzymu. Oni też powiedzieli nam, że w najlepszym przypadku, córka pozostanie w śpiączce jeszcze przez wiele dni, z możliwymi komplikacjami i poważnymi trwałymi konsekwencjami.

Można sobie tylko wyobrazić naszą rozpacz z powodu grożącego nam niebezpieczeństwa utraty córki. W tej trudnej sytuacji pocieszali nas nasi najbliżsi, ale także wiele osób wspierało nas modlitwą w intencji uzdrowienia córki.

Cudowny zbieg okoliczności miał miejsce w naszej miejscowości dzień po konsylium lekarskim, które przyniosło nam tyle zmartwień. Rankiem 3 lipca, kiedy moja córka w śpiączce otrzymała sakrament ostatniego namaszczenia, relikwia Marii De Mattias była przewożona przez Anagni w drodze z Rzymu do Acuto.

Kiedy relikwie Marii De Mattias przewożono przez centrum miejscowości, różne dziewczynki, wszystkie przyjaciółki i znajome mojej córki, a także ogromna liczba pobożnych ludzi, rzucali kwiaty i głośno błagali o cud dla mojej córki. Cud się wydarzył. Po niespokojnej nocy, następnego ranka, kiedy lekarz miał podać kolejny zastrzyk, Paola nagle obudziła się, otworzyła oczy i zwróciła się do lekarza, mówiąc: „Chcę mi się pić, tak bardzo chce mi się pić!”. Od tej niezapomnianej chwili Paola odzyskała przytomność, siły, a powrót do zdrowia był tak szybki, że po dwóch dniach mogła już powiedzieć, że całkowicie wyzdrowiała. Choroba nie pozostawiła po sobie śladu, wróciła do normalnego życia, poświęcając się nauce i domu, jakby nic się nie stało.

P. V., Anagni (FR)

TRZY DNI NA CAŁKOWITE WYZDROWIENIE

Moja mała Anna, 7 lat, zachorowała i dostała wysokiej gorączki. Lekarz zdiagnozował odoskrzelowe zapalenie płuc oraz zalecił silne środki, jednak gorączka nie spadała.

Pewnego wieczoru stan dziewczynki pogorszył się. Po mocnym ataku kaszlu pojawiła się krew i ropa. Zaniepokojeni, zaczęliśmy szukać lekarza. Nie było go u siebie. Zabraliśmy

córeczkę do radiologa, który powiedział nam, że to ropień płuc. Sprawa była bardzo poważna i musieliśmy ją natychmiast oddać do szpitala. Lekarz prowadzący wrócił, potwierdził diagnozę i zapewnił mnie, że za dwa dni będzie towarzyszyć nam do Neapolu.

W tym czasie intensywnie modliliśmy się do Matki Bożej, a siostry z naszej miejscowości, Adoratorki Krwi Chrystusa, zaprosiły nas do modlitwy za wstawiennictwem Marii De Mattias. Siostry przyniosły nam obrazeczek z modlitwą i podarowały nam kilka nitek z habitu Założycielki. Kiedy Anna wzięła te nici, mogła odkrztusić się, a kiedy miała następne ataki kaszlu, prosiła o te nici i była bardzo szczęśliwa.

Całkowity powrót do zdrowia zajęło Annie trzy dni. Wszystko, co lekarzom wydawało się niemożliwe, zakończyło się szczęśliwie dzięki wstawiennictwu Marii De Mattias. Kiedy lekarz przybył, by zabrać ją do szpitala w Neapolu, zastał ją bez gorączki, bez kaszlu, ze stabilnym oddechem i bez wydzieliny przy odkrztuszaniu. Po 15 dniach lekarz zlecił wykonanie zdjęcia rentgenowskiego. Nie było nawet śladów odbytej choroby; radiolog powiedział nam: „To niemożliwe, przynajmniej blizna powinna tam pozostać, czyżby to był naprawdę cud?”

T. R., Lauria (PZ)

POŁOŻYŁAM SIĘ DO ŁÓŻKA Z PŁACZEM I MODLITWĄ

W wieku 23 lat już potrafiłam zadbać o siebie, dużo pracowałam i opiekowałam się moimi dwoma braćmi w wieku 19 i 21 lat. Pracowałam w bogatej rodzinie, aby móc utrzymać się, bo byliśmy sierotami. Pewnego popołudnia, gdy wieszałam pranie, drewniana deska, na której stałam, złamała się pod mną i spadłam około pół metra na podłogę. Wydało mi się, że to nic takiego. Ale po miesiącu moje lewe ramię zaczęło się lekko unosić się w prawo a moja lewa noga stawała się krótsza od prawej. Z każdym dniem coraz trudniej mi było poruszać się. Często przewracałam się. Musiałam zrezygnować z pracy, cierpiałam bardzo i traciłam wszelką nadzieję.

Lekarz bardzo zdziwił się, że w tak krótkim czasie stałam się kaleką. Kazał mi zrobić prześwietlenie, a następnie powiedział, że musi to wszystko przeanalizować, zanim zaleci odpowiednie leczenie. Podczas kolejnych wizyt widziałam, że lekarz nie wie, co ma robić. Po miesiącu w końcu powiedział mi, że ani usztywnienie, ani gips mi nie pomogą i tylko w S. Paolo mogą mi jakoś pomóc.

Próbowałam mu wytłumaczyć, że zostaje mi tylko przygotować się na śmierć, bo nie stać mnie ani na podróż, ani na leczenie. Lekarz próbował mnie pocieszyć, mówiąc, że robi wszystko, co w jego mocy, ale muszę być cierpliwa.

Minęło pięć miesięcy bez żadnego leczenia, ciągle czekałam!

Zwróciłam się do innego lekarza, który mi poradził wykonanie operacji w S. Paolo, ale zabieg byłby bardzo trudny i skomplikowany. Byłam załamana, ciągle czułam się zmęczona, nie mogłam spać w nocy, byłam tak zgarbiona, że nie byłam w stanie chodzić. Postanowiłam pogodzić się z chorobą i przygotować się na śmierć.

Wtedy jedna moja przyjaciółka poleciła mi modlitwę do Marii De Mattias. Ona była przekonana, że jeśli będę modlić się z wiarą, to ta mnie uzdrowi. Postanowiłam odprawić nowennę ku jej czci i poszłam poprosić o obrazek z Marią Siostry z Belem. Wieczorem 28 kwietnia czułam się bardziej przygnębiona niż zwykle, że łzami w oczach wzięłam obrazek Marii De Mattias i błagałam ją, aby choć trochę pomogła mi w chorobie... położyłam się do łóżka płacząc i modląc się.

Następnego ranka po przebudzeniu poczułam się bardzo wypoczęta i wydawało mi się, że jestem mniej zgarbiona niż poprzedniego dnia. Nic mnie nie bolało. Nie mogłam uwierzyć w to, co się stało, bałam się chodzić wyprostowana, ale już wieczorem chodziłam normalnie.

Tej nocy położyłam się do łóżka i przespałam całą noc, co nie zdarzało mi się od miesięcy. Rano obudził mnie dźwięk kościelnych dzwonów. Wyskoczyłam z łóżka. Byłam zdrowa i szczęśliwa. Obudziłam moich braci, którzy cieszyli się razem ze mną...

Czuję się bardzo wdzięczna Marii De Mattias, która wysłuchiwała modlitwy biednej dziewczyny.

M. L. S. P., Belem (Brazylia)

JEGO STAN POZOSTAWAŁ KRYTYCZNY

Nasz syn miał alergię na penicylinę, która powodowała opuchliznę gardła i duszenie się. Wykonano tracheotomię i podłączano respirator, ale jego stan pozostawał krytyczny. Wiele razy rurka w jego tchawicy blokowała się, a on nie mógł oddychać.

Podczas jednego z takich ataków pielęgniarki i Siostry w szpitalu myślały, że dziecko nie żyje. Tego dnia położyły relikwię Marii De Mattias na jego łóżku, a Siostry z Zell zaczęły się za niego modlić.

Od tego momentu jego stan zdrowia zaczął się poprawiać i nie miał już takich ataków. Dzisiaj, po dwóch tygodniach, ku zdumieniu wszystkich, nasze dziecko wróciło do domu i została mu tylko blizna po tracheotomii.

Wiemy, że zawdzięczmy to wstawiennictwu Marii De Mattias i Bożemu Miłosierdziu. Jesteśmy ogromnie wdzięczni.

J. S., Formington, MO. (USA)

UZDROWIONA Z GUZA MÓZGU

Florence, matka rodziny, cierpiała z powodu częstych bólów głowy, a nawet traciła przytomność. Po trzecim omdleniu postanowiła pójść do lekarza i przejść specjalistyczne badania, nakłucie lędźwiowe, elektroencefalogramie itp. Lekarze zdiagnozowali obecność guza wielkości ziarna grochu w lewej półkuli mózgu. Podjęto decyzję o zastosowaniu kuracji farmakologicznej i obserwować jego rozwój.

Była to trudna do zaakceptowania diagnoza. Siostry poszły ją odwiedzić, jedna z nich zaproponowała jej zwrócić się do Marii De Mattias i przekazała Florence relikwię pierwszego stopnia z wizerunkiem i modlitwą. Rodzina przyjęła tę propozycję. Siostry również rozpoczęły modlić się za nią.

Florence co miesiąc miała wizyty u lekarza dla potwierdzenia badań i dostosowania leków. W tym czasie w jej rodzinie miały miejsce smutne wydarzenia: w niecałe dwa miesiące straciła ojca z powodu udaru mózgu i swego 19-miesięcznego syna, Mike'a. Było to bardzo smutne, ale Florence nadal stawiała temu czoła z odwagą i wiarą.

Siostry nie ustawały w modlitwie za nią do Marii De Mattias.

Comiesięczne badania lekarskie nie wykazywały żadnej poprawy, co więcej lekarze obawiali się, że Florence załamie się psychicznie. Podjęto decyzję, że jeśli lipcowe badania nie wykażą poprawy będą musieli skierować ją na operację.

W lipcu nadeszły radosne wieści: wszystkie badania wyszły negatywnie, nie było śladu guza. Ból głowy zniknął. Florence poczuła się lepiej. Co sześć miesięcy przechodziła badania kontrolne. Po trzech latach wszystko było w porządku. Dzięki Bożej dobroci i wstawiennictwu Marii De Mattias.

A. F. G. Ruma, IL. (USA)

W SPOSÓB NATURALNY WYROSŁA KOŚĆ NA ZNISZCZONEJ KOŚCI

W czerwcu nasz 7,5-letni syn nagle zachorował na zapalenie kości i szpiku. Spędził trzydzieści dni w szpitalu, z czego część w izolatce z powodu zapalenia płuc. Spowodowało to powstanie cyst i pęcherzy. Ciężka infekcja doprowadziła do operacji nogi Mike'a.

We wrześniu zdjęcie rentgenowskie wykazało, że tkanka kostna w kostce i piszczeli została zniszczona przez infekcję, niczym tkanina zjedzona przez mole. Lekarz powiedział nam, że jego noga może złamać się jak zapałka w ręku.

Nie mogąc chodzić do szkoły w pełnym wymiarze godzin, nasz syn coraz bardziej usychał w domu. Uzgodniliśmy z nauczycielką, siostrą Mary Esther, że dziecko może uczęszczać do szkoły tylko kilka godzin dziennie. Siostra nauczycielka umieściła relikwię Marii De Mattias na nodze syna. Nosił tę relikwię dzień i noc do końca roku szkolnego.

Chora kość pękła i w sposób naturalny wyrosła nowa zdrowa kość. Po trzech i pół roku ortopeda nie przestaje się dziwić, że kość dziecka jest zdrowa i rośnie normalnie.

Wierzmy, że stało się to za wstawiennictwem Marii De Mattias, do której modliliśmy się każdego dnia.

Z wdzięcznością.

Państwo E.G.S. Zeli, MO. (USA)

PO UTRACIE NADZIEI

Donato, mężczyzna po trzydziestce, żonaty, z 5-letnim dzieckiem, zostaje zoperowany z rozpoznaniem wrzodu dwunastnicy. Operacja przebiega pomyślnie, ale po dwóch latach pojawia się krwotok jelitowy z gorączką 39.9-40 °. Oprócz krwotoku, po trzech dniach odkryto zapalenie płuc. Lekarze stracili wszelką nadzieję i poinformowali o tym jego rodzinę. Wśród płaczu i błagań biednej matki, jego żony i innych krewnych, Siostry, pracujące w szpitalu, rozpoczęły triduum ku czci Marii De Mattias, polecając chorego do połknięcia trzech nici z pasa używanego przez Świętą. Pod jego poduszką umieścili wizerunek Założycielki. Stan chorego był na tyle ciężki, że całą noc krewni, tracąc wszelką nadzieję, płakali na korytarzu. Wszelkie zabiegi wydawały się nie przynosić żadnej poprawy. Następnego ranka, niespodziewanie stan chorego gwałtownie poprawił się i w ciągu zaledwie kilku dni Donato całkowicie wyzdrowiał, co nie tylko wprowadziło wszystkich w zdumienie, lecz również wywołało wdzięczność.

M.D.D., Poggiardo (Lecce)

WYLECZONY Z UDARU MÓZGU

Mój brat, lat 47, został przyjęty do szpitala w Rzymie z udarem mózgu z nagłą utratą przytomności, niedowładem twarzy, zdrętwieniem prawej połowy ciała, całkowitą afazją. Nasza siostra, Adoratorka Krwi Chrystusa, ze wspólnotą zakonną podejmują modlitwę do Marii De Mattias. Jego żona ma sen z Marią De Mattias, najpierw nie rozpoznaje jej i pyta, kim ona jest. Ona odpowiada z uśmiechem: „Jestem Maria De Mattias”. Żona usilnie ją prosi o cud dla jej męża. Maria De Mattias odpowiedziała: „Cud –nie, ale łaska – tak” i dodała: „nie ja to czynię, ale dobry Bóg” i zniknęła. Po tygodniu mój brat wyszedł ze szpitala całkowicie zdrowy.

M. C., Benevento

LEKARZ I RODZICE NIE BYLI KATOLIKAMI

24 lipca o godzinie 11.15 przed południem, 18-miesięczna Cynthia była przywieziona przez rodziców do szpitala St. Mary's w Enid w Oklahomie.

Cynthia chorowała przez trzy dni, miała wysoką gorączkę, była leczona penicyliną i aureomycyną. Przy przyjęciu do szpitala miała sztywny kręgosłup i szyję, brak odruchu

połykania i sztywności gardła. Dziewczynka miała nieregularny oddech, oddychała z trudem, ponieważ w gardle gromadziła się duża ilość wydzieliny, która bulgotała przy każdym jej oddechu. Miała rozszerzone żrenicy a ciało pozostawało w bezruchu.

Za pomocą specjalnego urządzenia usunięto dużą ilość ropnej flegmy z gardła. Lekarz D. S. natychmiast wykonał nakłucie lędzwiowe, aby wykluczyć poliomyelitis. Dziecko nie reagowało na nakłucie... Zastosowano odpowiednie leczenie. Około godziny 20.00 tego samego dnia stan małej pacjentki bardzo pogorszył się, miała spłycony i nieregularny oddech... zaczęły pojawiać się sińce. Siostra pracująca na oddziale, umieściła relikwie drugiego stopnia Marii De Mattias w ustach dziewczynki i dotknęła też nimi gardło dziewczynki, zanosząc ufną modlitwę o jej szybki powrót do zdrowia. Następnie umieściła tę relikwię pod jej poduszkę. Minęły trzy dni, każda chwila wydała się być ostatnią. Czwartego dnia wykonano jej transfuzję... Cynthia miała gorączkę 40°, płytki oddech, przyspieszone tętno, zimne dłonie i stopy. Dziewczynka była cały czas w stanie śpiączki. 28 lipca o 7 rano jak zawsze rozpoczęłam swoją pracę w szpitalu. Byłam przerażona stanem małej pacjentki. Ponownie wzięłam relikwie Marii De Mattias, dotknęłam nimi dziewczynki i modliłam się z całego serca do Założycielki. Kiedy wróciłam godzinę później, Cynthia podniosła się na łóżku na tyle, na ile pozwalały jej związane w kolanach nogi, otworzyła szeroko ramiona w moją stronę i zawołała: „Chodź, chodź!”. Po poprzednich objawach nie zostało i śladu. O 9.00 rano, kiedy przyszedł lekarz, dziewczynka ponownie podniosła się, otworzyła ramiona i zawołała: „Chodź, chodź!”. Powtarzała to za każdym razem, gdy ktoś wchodził na salę. Lekarz zapytał się mnie: „Siostro, co jej zrobiłaś? Czy ty ją ochrzciłaś?”. „To tajemnica!” – odpowiedziałam. (Lekarz i rodzice nie byli katolikami!). Tego samego dnia, około 12.00, zdjęłam opaski, które krępowały jej ruchy i wyszłam z sali. Kilka minut później Cynthia biegała wokół mnie na korytarzu. Byłam zszokowana, jeszcze chwilę wcześniej bałam się, że ona może spaść z łóżka, które było zabezpieczone barierkami. Zniosłam ją z powrotem do łóżka i odsunęłam się, aby zobaczyć, co się stanie. Dziewczynka zarzuciła jedną nogę na poręcz, potem drugą i szybko zeskoczyła na podłogę. Za chwilę już biegała w moją stronę. Natychmiast chciała by jej coś podać do jedzenia i picia. Całkowicie wyzdrowiała!

M.F.R., Enid, OK (USA)

PROŚ MNIE O CO CHCESZ

Byłam chora, ciągle gorączkowałam, żaden lekarz nie potrafił powiedzieć, co mi dolega. Miałam wielkie nabożeństwo do Marii De Mattias i często modliłam się do niej w różnych potrzebach. Pewnej nocy przyśniła mi się ona. Wydawało mi się, że jestem w kościele w Largo Pannonia. Stałam na kolanach i zanosłam się płaczem. Nagle Maria zawołała mnie do siebie, skinęła ręką, abym podeszłam do niej. Podeszłam. Miałam wrażenie, że urna, w której znajdowała się Maria, była bez szkła. Jak tylko zbliżyłam się do niej, ona wzięła moje dłonie w swoje, ścisnęła je mocno i zapytała mnie czule: „Dlaczego tak płaczesz?”. „Matko – odpowiadam – jestem chora. Proszę o łaskę powrotu do zdrowia ze względu na moje dzieci, które są jeszcze małe i potrzebują mojej opieki”. Odpowiedziała mi: „To nie jest powód, by tak płakać, proś o co chcesz, a będzie ci dane!”. Powiedziałam: „Matko kochana, nic więcej nie potrzebuję, tylko zdrowia”.

Obudziłam się. Od tego dnia nie miałam więcej gorączki. Jestem naprawdę zdrowa!

M. B., Latina

ZAKAŻENIE TRZY DNI PO PORODZIE

Trzy dni po porodzie moje dziecko zostało dotknięte zakażeniem krwi. Trzech profesorów, obejrzawszy moje dziecko, stwierdzili, że nie ma ono szans na wyzdrowienie. Cierpienie, spowodowane tą diagnozą, doprowadziło mnie do poważnej choroby. Oboje zostaliśmy przyjęci do szpitala w Perugii bez nadziei na wyzdrowienie.

Moje siostry i znajome poszły do kościoła modlić się i przyjąć Komunię św. w naszej intencji. Miejskowe siostry zakonne, Adorantki Krwi Chrystusa, dołączyły do tych modlitw i dały im relikwie, sugerując, by one zabrały je ze sobą do szpitala. Cała miejscowość modliła się do Marii De Mattias o nasze uzdrowienie. Po kilku dniach zauważyliśmy poprawę. Po 20 dniach pobytu w szpitalu zdumieni profesorowie wypisali nas do domu. Byliśmy w pełni zdrowi.

Jestem pewna, że otrzymaliśmy wielką łaskę. Nie przestanę dziękować za nią Marii De Mattias.

P. T., Giano dell' Umbria (PG)

BYŁEM ZDESPEROWANY

Przez około dziesięć lat cierpiałem z powodu egzemy. Próbowałem różnych środków i leków, ale bezskutecznie. Kilka dni temu wróciły wykwity skórne, którym towarzyszyły obrzęk i świąd na całym ciele. Nie mogłem znaleźć żadnej ulgi w tym okropnym cierpieniu.

Podczas bezsennej nocy najpierw wpadłem w rozpacz, a potem zacząłem wzywać pomocy wszystkich świętych, zwłaszcza Marii De Mattias. I powoli zasnęłem.

W tym czasie moja żona, która spała obok mnie, zobaczyła we śnie Marię De Mattias, która mnie obejmowała i serdecznie coś mówiła do mnie.

Rano, po przebudzeniu, mnie i moją żonę ogarnęło wielkie zdumienie: opuchlizna zeszła i nie czułem już bólu.

Po trzech latach z radością mogę powiedzieć, że nadal czuję się dobrze. Od tego czasu nie miałem żadnych objawów egzemy, która kiedyś tak mi dokuczała. I to pomimo faktu, że porzuciłem wszystkie specjalne diety, co więcej, jadłem to, czego wcześniej nie mogłem jeść.

F. C., Salve (Lecce)

WDAŁA SIĘ POSOCZNICA

Zostałem przyjęty do kliniki „Salus” w Viterbo w celu usunięcia palca. Po dwóch dniach pojawiła się posocznica, która zdaniem lekarzy była nieodwracalna.

Wraz z rodziną i Siostrami Adorantkami Krwi Chrystusa modliliśmy się do Marii De Mattias, której relikwie umieszczono blisko mego łóżka.

Nie trzeba było długo czekać efektów, bo bardzo szybko zauważono początkową poprawę i w ciągu kilku dni, ku zdumieniu wszystkich, nic już nie zagrażało memu zdrowiu. Nie zostało ani śladu infekcji.

Dziękuję z całego serca tej Świętej Siostrze, która w niebie modliła się za mnie do Boga.

A. P. Viterbo

ODKRYTO WŁAŚCIWĄ PRZYCZYNĘ CHRÓB

Spazmatyczne bóle brzucha, które praktycznie nie ustawały, nie pozwalały mi na odpoczynek i normalne odżywianie się. Praktycznie nic nie zatrzymywało się w moim żołądku.

Po wizycie u dwóch lekarzy nie udało się ustalić przyczyny choroby. Przyjęto mnie do kliniki. Jeszcze tego samego dnia Profesor zdecydował się przeprowadzić operację, aby

zobaczyć, co jest powodem moich ciągłych niedomagań. Napotkał się on na cały bukiet chorób: przepuklina, perforacja jelita, zapalenie otrzewnej. Po takiej diagnozie lekarze zaczęli wątpić w mój powrót do zdrowia.

Idąc do kliniki zabrałam ze sobą z wielką wiarą nici z ubrania Marii De Mattias, podczas gdy w mojej wspólnotcie podjęto nowennę za jej wstawiennictwem. Kiedy siostry dowiedziały się o powadze mojej choroby, myślano, że zbliżam się do końca.

Błogosławiona jednak chciała interweniować i wstawić się za mną do Boga, a mój stan zdrowia zaczął poprawiać się. Cztery dni po operacji mogłam już jeść, a po 10 dniach wróciłam do mojej wspólnoty, ku zdumieniu tych, którzy słyszeli o mojej sytuacji. Od tego dnia jadłam wszystko z apetytem, spałam spokojnie i nie odczuwałam już żadnego dyskomfortu.

Chciałabym opisać tę otrzymaną przeze mnie łaskę na chwałę Boga i na cześć Marii De Mattias.

D.A., Rzym

NIE PRZEŻYŁABYM OPERACJI

Po zaledwie pięciu miesiącach małżeństwa, będąc już w dwunastym tygodniu ciąży, musiałam poddać się operacji usunięcia nerki dotkniętej gruźlicą. Operacja przebiegała pomyślnie, a moja ciąża pozostała nienaruszona, przynajmniej na tym etapie. Ale w ósmym miesiącu urodziłam przedwcześnie i dziecko po dwudziestu czterech dniach zmarło z powodu kapilarnego zapalenia oskrzeli. Bardzo cierpiałam z tego powodu, tylko matka może zrozumieć mój ból.

Moje zdrowie było w niebezpieczeństwie. Po porodzie dostałam bardzo wysokiej gorączki przez zakażenie połogowe. Zostałam przewieziona do kliniki „Fioretti”, aby poddać się kolejnej operacji, która była nie mniej poważna niż poprzednia. Czułam się załamana fizycznie i psychicznie. Profesor powiedział mojej rodzinie, że mój stan zdrowia jest bardzo poważny i że, przynajmniej na razie, nie może przeprowadzić operacji, bo nie przeżyje jej. Lekarze byli bezradni, a mój koniec był przesądzony. W głębi serca nie rozpaczalam, wierzyłam w dobroć Boga, że On mnie nie opuści.

Siostry, pracujące w klinice, które stały mi się bardzo bliskie, zachęcały mnie modlić się do ich Założycielki Marii De Mattias, aby ona wstawiała się o moje wyzdrowienie. Modliłam się z tak wielką wiarą i zaufaniem, że otrzymałam łaskę, o którą prosiłam. Moje zdrowie polepszało się z dnia na dzień. Operacja nie była już konieczna. Gorączka spadała. Dziś jestem w domu na drodze do całkowitego wyzdrowienia.

G.B., Rzym

OSTRY BÓL W KOSTCE

Wróciłam do Romy, II, z misji w Zeli. We wspólnotcie zastałam współsiostry przytłoczone obowiązkami w kuchni. Poprosiły mnie, abym zastąpiłam Petronillę, która miała chorą stopę. Chętnie zgodziłam się.

Następnego dnia podczas sprzątania kuchni poślizgnęłam się i natychmiast odczułam ostry ból w kostce. O 20.30 ból był na tyle silny, że z trudem poszłam do kościoła na wieczorną

modlitwę. Udałam się do infirmerii i włożyłam chorą stopę do ciepłej wody. Kiedy położyłam się do łóżka, nie potrafiłam zasnąć z powodu silnego bólu. O północy wzięłam ręcznik, namoczyłam go w zimnej wodzie i obwinęłam nim kostkę. Przyłożyłam do niej także relikwie Marii De Mattias. Modliłam się do niej: „O Mario, ty widzisz sama, że jutro rano nie będę mogła chodzić, ale wiesz jak bardzo siostry potrzebują mojej pomocy w kuchni. Nie mogę powiedzieć im, że jestem chora. Proszę Cię, uzdrów mnie we względu na nich, a nie ze względu na mnie!”.

Zasnęłam i spałam aż do momentu, kiedy o 6.00 obudził mnie budzik. Wstałam i nic mnie nie bolało. Mogłam swobodnie chodzić. Moja kostka była całkowicie zdrowa. Pracowałam cały dzień bez najmniejszego bólu. Czułam się świetnie.

Dziękuję Ci, Mario De Mattias!

V. G., Ruma, IL. (USA)

ZA KAŻDYM RAZEM DOŚWIADCZAŁAM JEJ POTĘŻNEGO WSTAWIENNICTWA

W wieku 61 lat nagle całkowicie straciłam wzrok w prawym oku i częściowo w lewym oku. Miejscowy lekarz stwierdził zaburzenie ruchu oczu i nie dawał mi większej nadziei na odzyskanie wzroku. Udałam się do specjalisty, który potwierdził tę samą diagnozę. Zostałam przyjęta do szpitala Fatebenefratelli w Rzymie. Stwierdzono u mnie zaburzenie ruchomości gałek ocznych o podłożu reumatycznym. Ogólny stan był dość dobry, z niewielkim nadciśnieniem: P max 220, Pmm 110. Przepisali mi leki na nadciśnienie.

W międzyczasie gorąco modliłam się do Najświętszej Trójcy i aby szybciej uzyskać upragnioną łaskę uzdrowienia, prosiłam o wstawiennictwo Marię De Mattias, do której miałam wielkie nabożeństwo i zaufanie, ponieważ wiele razy doświadczałam jej potężnego wstawiennictwa. W tym samym czasie niektóre Siostry Adoratorki Krwi Chrystusa również modliły się za mnie.

I otrzymałam tę łaskę! Pewnego ranka obudziłam się całkowicie uzdrowiona. Widziałam bardzo dobrze, lepiej niż wcześniej, na prawe i lewe oko. Nie potrzebowałam nawet okularów.

E. C., Gavignano (Rzym)

WIDZIAŁAM JĄ OBOK, JAK MNIE GŁASKAŁA

Najpierw zachorowałam na silne zapalenie pęcherza, które spowodowało, że przez długi czas musiałam pozostać w łóżku. Z czasem choroba przerzuciła się na płuca. Codziennie miałam gorączkę i czułam się bardzo źle. Postanowiłam zwrócić się do Marii De Mattias i powierzyć się jej wstawiennictwu u Boga. Miałam do Niej wielkie zaufanie. Pewnego ranka, kiedy jeszcze spałam, zobaczyłam ją obok, jak mnie głaskała. Od tego dnia czułam się coraz lepiej, aż całkowicie wróciłam do zdrowia.

L.B., Vignanello (VT)

MIAŁA OWRZODZONE OBIE NOGI...

Ponieważ żadne lekarstwa nie pomagały, lekarz stwierdził, że należy wykonać operację plastyczną.

Dałem jej relikwie Marii De Mattias, aby położyła je na swoich nogach i każdego dnia modliliśmy się wspólnie o łaskę uzdrowienia.

Lekarz powiedział, że podejmie ostatnią próbę by zapobiec operacji i przepisał jej inne nowe leki. Odwiedziłem ją po tygodniu i okazało się, że jej nogi były całkowicie wyleczone. Ona jest bardzo szczęśliwa i wdzięczna Marii De Mattias, nieustannie jej dziękuje. Sami lekarze są zdumieni, widząc, jak pięknie wygoiły się nogi pacjentki.

M.A., Wichita, KA.(USA)

GOTOWY NA WSZYSTKO

Pewien mężczyzna, nasz przyjaciel, od około trzech miesięcy cierpiał na silny ból głowy. Powiedziałam mu, że jeśli z wiarą przyjmie to, co chcę mu dać, z pewnością wyzdrowieje. Powiedział mi, że jest gotowy na wszystko. Poradziłam mu, by z wiarą zwrócił się do Marii De Mattias, aby ona wstawiła się u Boga za jego uzdrowieniem. Dałam mu także mały kawałeczek używanego przez nią pasa. Przyjął go i wieczorem włożył do czepka, którego używał nocą. Następnie poczuł, jakby lód poruszał się po jego czole. To odczucie towarzyszyło mu przez trzy dni. Potem poczuł poprawę i wkrótce ból go opuścił, a on mógł wrócić do swojej pracy na roli.

Ten mężczyzna wyznał mi, że z wielką wiarą modlił się do Marii De Mattias, aby wypraszała dla niego łaskę uzdrowienia i otrzymał ją. Teraz jest bardzo wdzięczny za to.

M. M., Gavignano (Rzym)

CZUJĘ, ŻE WRACAM DO ZDROWIA

Po operacji, z powodu powstałych po niej komplikacji, prawie znikła dla mnie wszelka nadzieja na wyzdrowienie. Moi bliscy żarliwie przyzywali wstawiennictwa Marii De Mattias i czuję, że wracam do zdrowia.

T.D.B., Rzym

ZWRÓCILIŚMY SIĘ DO NIEJ

Niniejszym pragnę wyrazić wdzięczność Marii De Mattias. Przez zupełny przypadek biografia tej Świętej trafiła w moje ręce. Mój brat, który jest w zespole muzycznym, grał w Salve (Lecce), gdzie ta Święta Siostra wyprosiła cud dla pewnej małej dziewczynki. Ksiądz Proboszcz rozpowszechnił wiele z tych książek w kościele i w całej miejscowości.

Kiedy mój brat wrócił do domu, zobaczył, że nasza matka cierpi z powodu choroby ucha, która rozwinęła się w bardzo niebezpiecznym miejscu. Znając Marię De Mattias, zwróciliśmy się do Niej, odprawiliśmy triduum ku Jej czci, aż mama całkowicie wyzdrowiała.

M. B., Manduria (Taranto)

WYRAŻAM MOJE NAJSZCZERSZE UZNANIE...

... Marii De Mattias za to, że za jej wstawiennictwem odzyskałam zdrowie po chorobie, która dręczyła mnie od jakiegoś czasu.

Przed poddaniem się poważnej operacji wzywałam ją z ufnością i zawsze miałam przy sobie jej wizerunek z relikwią. Nie opuszczała mnie nadzieja na powrót do zdrowia. Ufałam jej

wstawiennictwu, ponieważ wiedziałam, że Siostry Adoratorki Przenajdroższej Krwi modlą się za mnie, wdowę z pięciorgiem dzieci.

Teraz, gdy już odzyskałam zdrowie i wróciłam do mojej miejscowości w Lucanii, dziękuję Siostrze i Marii De Mattias. Zawsze będę żywić głębokie nabożeństwo i wdzięczność wobec Niej.

C. M., Craco (Matera)

UZDROWIONA Z TAJEMNICZEJ CHOROBY

Kiedy miasta Avellino i Benevento zostały zdewastowane przez straszliwe oberwanie chmury, które spowodowało ogromne szkody i tak wiele ofiar, strach, który mnie ogarnął w tym czasie, tak bardzo mnie opanował, że poważnie zachorowałam. Tajemnicza i bolesna dolegliwość nasilała się każdej nocy, w godzinie katastrofy, zmuszając mnie do wydawania przerażających krzyków.

Próbowano wszystkich środków: zalecano dłużej przebywać na świeżym powietrzu, w spokojnym otoczeniu rodziny... ale wszystko było bezskuteczne. Ostatecznie w specjalistycznej klinice w Bari poddano mnie leczeniu elektrowstrząsami, a następnie dwóm cyklom zastrzyków.

Podczas całej choroby nieustannie modliłam się do Marii De Mattias. Zanim opuściłam moją posiadłość w Montaguto przyniosłam Jej szczególny dar: święte naczynia, które zostały przetopione z mojej pary kolczyków. Jestem przekonana, że Jej i tylko Jej zawdzięczam moje całkowite wyzdrowienie.

R. R., Montaguto (BN)

MŁODA MATKA W TRUDNEJ SYTUACJI

„...Wizyta Przełożonej Generalnej rozbudziła w nas wielkie nabożeństwo do Marii De Mattias. Zostawiła ona nam kilka relikwii, abyśmy mogły nimi posługiwać się w odpowiednim czasie.

Pewnego wieczoru s. Terenzia została wezwana do pokoju Pana B., który był w stanie głębokiego przygnębienia i lęku przed śmiercią. Siostra długo z nim rozmawiała, a następnie przymocowała relikwię Marii De Mattias do jego łóżka. Pacjent wkrótce odszedł całkowicie pogodzony ze swoją śmiercią, a jego żona i dwoje dzieci w wieku 16 i 22 lata zaakceptowali jego śmierć. Jesteśmy pewne, że Maria De Mattias im pomogła.

Drugi przypadek jest bardziej skomplikowany.

Pewnego dnia, wczesnym świtem, karetka przywiozła nam młodą, 16-letnią matkę, która miała problemy z porodem i obawiano się, że dziecko jest już martwe.

Po zbadaniu sytuacji stwierdziłam niebezpieczeństwo i zawierzyłam dziecko opiece Marii De Mattias. Lekarze zrobili wszystko, co było w ich mocy. Wykonali także zdjęcie rentgenowskie i doszli do wniosku, że dziecko wydaje się być martwe. Zastosowano kleszcze i przyszedł na świat piękny chłopiec, żywy i pełen energii.

Jego życie przypisaliśmy wstawiennictwu Marii De Mattias”.

Siostry ze Szpitala „St. Joseph”, Murphysboro, IL. (USA)

POSTAĆ ZAJAŚNIAŁA CZYSTYMI NIEBESKIMI PROMIENIAMI

Od dłuższego czasu cierpiałam z powodu stopniowej utraty wzroku. Nie mogłam wyjść z domu bez osoby towarzyszącej. Pewnego wieczoru, modląc się przed małym obrazkiem Marii De Mattias, poprosiłam ją o łaskę lepszego wzroku, bardziej wyrazistego. Modliłam się także do Przenajświętszej Trójcy, aby wysłuchała mojej prośby. Kiedy zbliżyłam obrazek do moich oczu, aby lepiej mu się przyjrzeć, postać zajaśniała czystymi niebieskimi promieniami. W tym momencie cała zadrżałam, byłam przekonana, że Maria De Mattias jest w Niebie wśród Świętych i modli się za mnie. Od tego czasu mój wzrok znacznie się poprawił. Dzięki Bogu chodzę także wieczorem i to bez asysty.

T. A., Lecce

ZACZĘŁAM ŚLEPNĄĆ

Od mojej wizyty w Rzymie w 1973 roku nieustannie modliłam się do Marii De Mattias. Kilka miesięcy temu zaczęłam tracić wzrok, wdała się poważna choroba oczu. Przykładałam relikwie Marii De Mattias do moich chorych oczu. Kiedy udałam się do lekarza zauważył on wyraźną poprawę. Nadal codziennie przykładałam relikwię i nie odczuwałam już dyskomfortu przy otwieraniu oczu. Doświadczyłam mocy wstawiennictwa Marii De Mattias i dziękuję jej za to z całego serca.

Pani Perrier Esser (Anglia)

CUDOWNE WYDARZENIE

Mieszkałam w Le Forna, Ponza. Do moich obowiązków związanych z pracą duszpasterską należało przygotowanie grupy dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Maria, jedna z mojej grupy, nie dotarła na wyznaczony dzień, ponieważ jej ojciec wyjechał gdzieś w sprawach pracy. Jakiś czas potem zostałam pilnie wezwana, ponieważ wspomniana dziewczynka była poważnie chora. Lekarz rodzinny nie dawał nadziei na wyzdrowienie. Natychmiast, wraz z moimi Współsiostrami, powierzyłam ją wstawiennictwu Marii De Mattias i rozpoczęłyśmy triduum ku jej czci. Kiedy poszłam odwiedzić Marię, zastałam ją umierającą. Lekarz i krewni byli w sąsiednim pokoju, stracili wszelką nadzieję. Uklęłam przy łóżku dziecka i położyłam mały obrazek Marii De Mattias pod jej poduszką. Modliłam się przy niej długo i usilnie. W pewnym momencie Maria otworzyła oczy i dała oznaki życia.

Od tego momentu jej stan zaczął poprawiać się aż do całkowitego wyzdrowienia. Lekarz i wiele innych osób uznało to za cud.

L.P. Le Forna (Latina)

UZDROWIONA Z GRUCZOLAKORAKA

W maju ubiegłego roku odkryłam, że mam polipowatego gruczolakoraka odbytnicy. Podałam się odpowiedniemu leczeniu, podczas gdy hiszpańska Wspólnota Sióstr Przenajdroższej Krwi usilnie przyzywała wstawiennictwa Marii De Mattias. Przez trzy tygodnie byłam naświetlana telekobaltem. Ostatecznie lekarze stwierdzili, że nie ma konieczności w wykonywaniu operacji ponieważ gruczolakorak zniknął.

Minęło sporo czasu. Czuję się dobrze i nie mam żadnych dolegliwości.

M. T. P., Madrid (Hiszpania)

POKONAŁAM RAKA

Po nagłej chorobie lekarze odkryli, że rak zaatakował całą jamę brzuszną a do tego doszły jeszcze przerzuty. Natychmiast zostałam poddana operacji. Lekarze zrobili wszystko, co w ich mocy, aby wyeliminować chore fragmenty, ale powiedzieli mi, że i tak nie są w stanie usunąć wszystkiego. Po operacji rozpoczęła się chemioterapia.

Od samego początku modliłam się do Marii De Mattias, połknęłam jej relikwie, trzymałam jej obrazek na moim brzuchu. Wiele Sióstr modliło się za mnie. Po powtórnych badaniach lekarze stwierdzili, że jestem całkowicie zdrowa. Zapewnili mnie, że w moim ciele nie ma już żadnych komórek rakowych.

Dziękuję Ci, Mario De Mattias!

C. M., Columbia, PA. (USA)

MIAŁAM WRODZONĄ WADĘ STAWU BIODROWEGO

Z powodu wrodzonej wady stawu biodrowego przeszłam kilka operacji, które jednak nie przyniosły pozytywnych wyników. Ostatnio byłam w gipsie przez trzy i pół miesiące i często przyjmowałam Jezusa Eucharystycznego, którego przynosiły mi Siostry z Bitritto. One doradziły mi, abym modliłam się do Marii De Mattias. Modliłam się z całego serca i z wielką ufnością.

Pewnej nocy śniło mi się, że jedna Siostra podnosi moją prawą nogę w gipsie. Na podstawie obrazku rozpoznałam, że tą Siostrą była Maria De Mattias. Żywiłam wielką nadzieję. Kiedy gips został zdjęty, zauważyłam, że czuję się znacznie lepiej. Teraz mogę chodzić, mogę nawet uczestniczyć we Mszy św.

A. F., Bitritto (Bari)

WYLECZONY Z BIAŁACZKI W WIEKU 17 LAT

Mówiłam o Marii De Mattias mojej przyjaciółce, która bardzo przeżywa z powodu swojego 17-letniego syna chorego na białaczkę. Powiedziałam jej, aby dużo modliła się do Marii De Mattias, aby wkładała w to całe swoje serce i nie traciła pewności o otrzymanie tego, o co prosi, żeby modliła się z całą wiarą. I ona starała się tak robić.

W szpitalu Gemelli chłopiec został uznany za nieuleczalnie chorego na białaczkę. Po miesiącu spędzonym na oddziale hematologii Policlinico w Rzymie, Profesorowie powtórzyli różne badania i potwierdzili, że jest on w 80% beznadziejny. Jego matka nadal modli się do Marii De Mattias i jest pewna, że jej syn w pełni wyzdrowieje.

I. C., Mentana (Rzym)

MOC KRWI CHRYSYUSA

„Pozwólcie, że przekażę wam radosną wiadomość, która wydarzyła się dzięki waszym modlitwom. Mój brat wrócił do domu mojego ojca i żyje z nim w bardzo dobrych relacjach. Stało się to dzięki łasce Marii De Mattias, o którą modliłam się każdego dnia. Naprawdę wierzę w moc Krwi Chrystusa, która może uczynić wszystko, nawet to, co wydaje się być niemożliwe.

Mój brat miał bardzo złe relacje z ojcem. Mój ojciec był wdowcem. Żył samotnie i bardzo cierpiał z tego powodu...”.

G. A., Manaus, Amazzonia (Brasile)

OD URODZENIA CIERPIAŁAM NA NAPADY PADACZKOWE...

Pomimo całej troski, jaką moja mama starała się otoczyć mnie podczas wizyt lekarskich i specjalistycznych, bardzo cierpiałam. Moja mama nigdy nie przestawała się modlić i nie traciła nadziei.

Od dzieciństwa znałam Marię De Mattias, ponieważ często chodziłam do Sióstr w mojej miejscowości. Kilka lat temu byłam hospitalizowana na oddziale neurologii. Pewnej nocy zobaczyłam we śnie Siostrę, która z wyglądu przypominała wizerunek Marii De Mattias. Ona patrzyła mi prosto w oczy i mówiła do mnie.

Obecnie jestem całkowicie zdrowa.

Przyjmowałam przypisane lekarstwo i kontynuowałam leczenie, ale najważniejsze było moje wyzdrowienie. Jestem pewna, że zawdzięczam to wstawiennictwu Marii De Mattias.

N. N., Caste Innovo d’Assisi (PG)

PO 21 LATACH WEGETACJI W ŁÓŻKU

„...W ostatnią niedzielę Concetta z przyjaciółmi odwiedzili Arturo. Zastali go w dobrym stanie. Rozmawiał, rozpoznawał wszystkich... Kiedy mi o tym powiedzieli, byłem wprost zdumiony. W następną niedzielę pojechaliśmy sprawdzić, czy jego stan rzeczywiście się poprawił. Nie potrafię opisać radości, jaką czułem widząc Arturo mówiącego, chodzącego, rozpoznającego wszystkich. Wszystko to po 21 latach wegetacji... przestał mówić, chodzić, rozpoznawać innych.

To naprawdę jest cud dokonany przez Marię De Mattias!

Lekarze, widząc jego poprawę, przenieśli go na inny oddział, gdzie wyznaczono mu inny sposób leczenia. Arturo powiedział, że teraz dają mu zastrzyki co drugi dzień. Kazałem mu pisać. Opisał wszystko po angielsku i to na tyle poprawnie, że trudno było uwierzyć, że to on napisał.

Niniejszym przesyłam ci jego pismo, aby pokazać je wszystkim...”.

A. B., Erie, PA. (USA)

SIOSTRO, DOPOMÓŻ MI, UMIERAM!

Dwóch mężczyzn zostało przyjętych do szpitala „Guadalupe” w Belem (Brazylia), na salę intensywnej terapii. Obaj cierpieli z powodu niewydolności oddechowej.

Po kilku dniach przeniesiono ich na oddział rehabilitacji, ale ich stan nadal był poważny. Pewnego dnia jeden z nich, który nadal był pod tlenem i nie mógł oddychać samodzielnie, zadzwonił do mnie i powiedział: „Siostro, pomóż mi, umieram. Nie będę mógł wrócić do domu. Zostawię moje dzieci sierotami”. Płakał. Próbowałam go uspokoić, zachęcić, by zaufał Bogu i wstawiennictwu Marii De Mattias. „Właśnie teraz pomódlmy się razem i prośmy o tę łaskę dla was”.

Od tej rozmowy modliłam się razem z tymi dwoma mężczyznami przez kolejnych dwa dni. Każdego dnia ich stan poprawiał się. Nie ustawaliśmy modlić się z ufnością. Po 15 dniach zostali oni wypisani ze szpitala. Obaj byli bardzo szczęśliwi i z radością zabrali do domu obrazek z Marią De Mattias, ich wybawicielką. Obiecali nadal modlić się do Niej i świadczyć o doświadczonym uzdrowieniu jako otrzymanej łasce.

M. T. R., Belem, Parà (Brasile)

DOTKNIĘTA CHOROBA CROHNA

W wieku 14 lat Salina M. została natychmiast uzdrowiona z ropiejącej rany po operacji zapalenia wyrostka robaczkowego. Jej ciocia Siostra zakonna odwiedziła rodzinę w Belgii, dowiedziała się o sprawie i zachęciła mamę i dziewczynkę modlić się za wstawiennictwem Marii De Mattias.

Po kilku dniach mamie przyśniła się Siostra zakonna, która kazała jej odstawić wszystkie leki, które były podawane jej córce.

Rano okazało się, że dziewczynka jest całkowicie zdrowa i już nie potrzebuje żadnych leków.

V. B. Belgio

ZA POMOCĄ LEKARST I MODLITWY

Wiele dni temu 68-letni mężczyzna został przyjęty do szpitala z problemem dotyczącym tętnicy udowej w prawej kończynie. Jego noga była zimna aż do kolana, łącznie ze stopą. Zaczęliśmy leczyć go za pomocą lekarstw i modlitwy. Nasz pacjent był katolikiem. Poprosiłam go, by przyłożył do nogi relikwię Marii De Mattias, co on z radością uczynił. Lekarz określił jego stan, że istnieje 80% na amputację nogi.

Obecnie nasz pacjent czuje się znacznie lepiej: jego stopa i noga są ciepłe. Niebezpieczeństwo amputacji minęło.

Stało się to dzięki wstawiennictwu Marii De Mattias.

R.A., Red Bud, Il. (USA)

NIE PRZYSTĘPOWALI DO SAKRAMENTÓW OD 30 LAT

W ubiegłym tygodniu dwóch naszych pacjentów, którzy nie przystępowali do sakramentów od 30 lat, otrzymali szczególną łaskę Bożą. Po tym doświadczyli tak wielkiej łaski, że nie przestawali nam dziękować. Podziękowaliśmy Marii De Mattias, ponieważ prosiliśmy ją o wstawiennictwo w tej sprawie.

R.A., Red Bud, Il. (USA)

ZDAŁEM SOBIE SPRAWĘ, ŻE UMIERAM

W zeszłym roku ciężko zachorowałam. Lekarze nie dawali mi nadziei na wyzdrowienie. Wszystko było bardzo nieoczekiwane.

Pewnego dnia uświadomiłam sobie, że właśnie umieram. Z całą wiarą w Jezusa i wstawiennictwo Marii De Mattias, zaczęłam się modlić i wkrótce poczułam się lepiej. W

krótkim czasie wróciłam do zdrowia i mogłam dalej pracować. Ogólnie czuję się zdrowsza niż wcześniej. Dziękuję Ci, Panie! Dziękuję Ci, Mario De Mattias!

O.M.D., Belem, Parà, Brazylia

NIE MOGŁAM NAWET PROWADZIĆ SAMOCHODU

Byłam potwornie chora. Tak bardzo bolała mi głowa, że nie mogłam nawet prowadzić samochodu ani pracować, nie byłam w stanie schylać się. Jestem kosmetyczką. Lekarz zdiagnozował ostry stan zapalny szui i przepisał mi leki, ale ból nie ustępował.

Przyszło mi na myśl, aby przyłożyć relikwię Marii De Mattias do mojej głowy i polecić się jej potężnemu wstawiennictwu, którego niejednokrotnie doświadczałam.

Następnego dnia poczułam wielkie ciepło w całym ciele. Ból ustąpił. Minęło trochę czasu i nie miałam już żadnych dolegliwości, pomimo przenikliwego chłodu na zewnątrz.

T. G., Triggiano (Bari)

ODZYSKAŁAM ZDROWIE PO 7 LATACH

Trwałe przygnębienie doprowadził mnie do ciężkiej depresji. Z powodu przyjmowanych leków spałam dzień i noc. Ledwie trzymałam się na nogach i nie potrafiłam zajmować się mężem i dwójką dzieci w wieku 11 i 14 lat. Nie miałam siły. Neurolog trzykrotnie lub czterokrotnie zmieniał moje leki, ale bezskutecznie. Przez siedem lat mój stan się pogarszał, nie widać było żadnej poprawy. Byłam zdesperowana.

Moje dzieci i ja zdecydowaliśmy podjąć nowennę do Marii De Mattias, którą znaleźliśmy w małej księżeczce „Krew Baranka” („Sangue dell’Agnello”).

Następnego dnia, podczas modlitwy, poczułam się lepiej, właściwie, mogę powiedzieć, że nawet dobrze. Odprawiliśmy całą nowennę. Teraz pozostaje nam podziękować Marii De Mattias, ponieważ jestem całkowicie zdrowa, odzyskałam siły, czuję się szczęśliwa. Nigdy nie przestanę dziękować Bogu i Marii De Mattias za ten wielki dar.

M.F., S. Arcangelo di Magione (Perugia)

NATYCHMIAST ZAPADŁ W ŚPIĄCZKĘ

Mój 4-letni syn Luigi przebywał z babcią i ciocią, podczas gdy my, rodzice, byliśmy w pracy. Około 9.30 rano nasze dziecko zaczęło wymiotować i natychmiast zapadł w śpiączkę. Babcia zadzwoniła do nas i w tym samym czasie, z pomocą sąsiada, zabrała go na pogotowie.

W szpitalu lekarze nie mogli zrozumieć powodów jego stanu zdrowia; tomografia komputerowa i inne badania wyszły negatywne. Wracając do domu, by się przebrać, mój wzrok padł na worek nawozu używanego na wsi. Stał otwarty, a jego zawartość była rozsypana na ziemi. Spanikowana zadzwoniłam do szpitala i poinformowałam pediatrę, który leczył mego syna. W ten sposób uda się szybko przepłukać jego żołądek odpowiednimi płukankami.

W tym samym czasie zadzwoniłam do Sióstr Przenajdroższej Krwi, do których szkoły uczęszczają moje dzieci. Powiedziałam im o całej sytuacji i poprosiłam o modlitwę. Siostry powiedziały mi, żebym poleciła Luigiego Marii De Mattias, a one również będą się za niego modlić. W nocy byłam przy moim dziecku, które ciągle było w bardzo poważnym stanie. Około

2.30 nad ranem, kiedy usnęłam, przyśniła mi się Siostra, ubrana na czarno, przepasana czerwonym pasem... Ta siostra pogłaskała Luigię z miłością, po czym odwróciła się do mnie i powiedziała: „Nie bój się, Luigiemu nic nie grozi, będzie spał do 7.30”. Powiedziałam jej: „Poczekaj, zapalmy światło, porozmawiajmy”. Usłyszałam cichy szmer, ciepły oddech... Zapaliłam światło, ale nikogo już nie było. Luigi obudził się o 7.30. Czuł się znacznie lepiej. Po dwóch dniach został wypisany ze szpitala całkowicie zdrowy.

M.A. Sora (Frosinone)

BÓG MNIE WYSŁUCHAŁ

U mego męża zdiagnozowano guza na wardze, który rozprzestrzenił się na całą jego twarz, więc nie sposób było przeprowadzić operację. Nie mogłam pogodzić się z diagnozą; skonsultowałam się z innymi lekarzami, którzy potwierdzili tę diagnozę. Nie poddałam się. Czułam w sobie taką moc wiary i siły, że Bóg nie mógł mi odmówić. Zwróciłam się do wszystkich świętych, a w szczególności do Marii De Mattias, którą poznałam w szkole, do której uczęszczała moja córka w Portici i doświadczyłam jej pomocy w różnych innych sytuacjach.

W obecności lekarzy przyjęłam odpowiedzialność za operację męża. Powiedzieli mi, że mąż będzie operowany 4 lutego. Czułam głęboko w sercu, że Maria De Mattias, w dniu jej święta, wyprosi dla mnie tę łaskę. Wzmogłam moją modlitwę i powierzyłam się z wiarą... i nie zawiodłam się.

Dziś mój mąż czuje się dobrze. Usunęli mu guza z wargi, jego twarz jest piękniejsza niż wcześniej. Złożyłam prywatne ślubowanie: każdego 4 lutego, tak długo jak będę żyła, autobusem z 50 osobami będę pielgrzymować do Rzymu, do urny Marii De Mattias, do kościoła Przenajdroższej Krwi, i będę celebrować Mszę dziękczynną.

A.C., Neapol

WRÓCIŁAM DO DOMU ZDROWA

Od dłuższego czasu czułam, że coś niedobrego dzieje się po lewej stronie górnej szczęki. Mój lekarz powiedział mi, że to guz.

Pełna niepokoju jeszcze tego samego dnia poszłam do innego lekarza, bardzo szanowanego w okolicy. Potwierdził, że to nowotwór złośliwy i zalecił podanie radu.

Podczas mojej podróży nieustannie polecałam się Marii De Mattias aby cało to zło zniknęło. Pojechałam do Neapolu, by spotkać się z dyrektorem Kliniki „Mediterranea”, który też powiedział, że jest to guz, ale niezłośliwy, nadziąślak włóknisty, który trzeba natychmiast usunąć, bo w przeciwnym razie może jeszcze bardziej się rozwinąć.

Poddałam się operacji, ciągle trzymając przy sobie relikwię Marii De Mattias. Wszystko poszło cudownie, po pięciu dniach wróciłam do domu całkowicie zdrowa. Minęło trochę czasu, wykonałam badanie kontrolne, wszystko jest w porządku.

Dziękuję Marii De Mattias za udzieloną mi ochronę, błagam ją, aby nadal pomagała mi w życiu.

R. R., Caserta

PODDAĆ SIĘ... NIE BYŁO ŻADNEGO RIMEDIUM

W naszej miejscowości był jeden biedny człowiek, który miał złośliwego raka gardła. Jego żona powiedziała, że różni profesorowie, z którymi się konsultowała, poradzili jej poddać się, ponieważ nie ma żadnego remedium.

My, Siostry, dałyśmy choremu relikwię i obrazeczek Marii De Mattias oraz poleciłyśmy mu modlić się do Niej z wielką ufnością, podczas gdy my również będziemy modlić się w tej samej intencji.

Żona chorego wspomina, że gdy tylko mąż przyjął kilka nitek relikwii i podjął nowennę, choroba prawie wycofała się. Kiedy mąż pojechał do Rzymu na wizytę kontrolną, profesor był zdumiony, ponieważ pacjent był na dobrej drodze do wyzdrowienia.

A. C., Morino, L'Aquila

DŁUGO MODLIŁY SIĘ

Moja żona zapadła na wirusowe odoskrzelowe zapalenie płuc. Jej stan był bardzo poważny, miała wysoką gorączkę. Siostry Adoratorki Krwi Chrystusa, pracujące w naszej miejscowości, przyniosły nam obrazeczek z Marią De Mattias, ich Założycielki, z modlitwą na odwrocie. Powiedziały nam, abyśmy modlili się do Niej z wiarą, prosząc o uzdrowienie chorej. Siostry uklęknęły przy jej łóżku i długo modliły się.

Okolo północy Maria De Mattias w poświacie przyszła do mojej żony we śnie, a obok niej modliły się siostry z naszej miejscowości. Założycielka dotknęła jej ramienia, by ją podtrzymać na duchu i powiedziała jej, żeby była spokojna, bo udzieli jej potrzebnej łaski.

I naprawdę wydarzył się cud. Rano, kiedy przyszedł lekarz, ku swemu wielkiemu zaskoczeniu stwierdził, że mojej żonie nic nie zagraża.

E. P., Agnone, Isernia

OBUDŹ SIĘ, ZOBACZ CO SIĘ DZIEJE!

Bardzo chcę zaświadczyć o wielkim cudzie, którego Maria De Mattias dokonała dla mnie i mojego 16-letniego syna.

Chodziłam do szkoły „Confalonieri”. Każdego dnia przychodziłam, aby pozdrowić i pomodlić się przy urnie Marii De Mattias i miałam wielkie nabożeństwo do niej.

Niedawno, pewnego wieczoru, przez roztargnienie zostawiłam w kuchni palącą się świecę. W nocy w kuchni wybuchł pożar. Dym przedostał się do domu. Maria De Mattias potrząsnęła mną i powiedziała: „Obudź się, zobacz co się dzieje!”. Poznałam ją. Wieczorem modliłam się do niej i powiesiłam jej zdjęcie w kuchni, prosząc ją o opiekę nad kuchnią. We śnie widziałam ją wyraźnie, jakby była żyła.

Obudziłam się, obudziłam mego syna; dostrzegłam niebezpieczeństwo, w jakim się znaleźliśmy i zostaliśmy uratowani. Ona uratowała nas, mogliśmy się udusić lub spłonąć w ogniu.

Teraz kuchnia jest uporządkowana po pożarze i pomalowana, ściany holu są nadal czarne od dymu. To jedyne świadectwo nocnego niebezpieczeństwa.

D. P., Rzym

POWAŻNE TRUDNOŚCI Z PORODEM

Pewnego dnia, około dwóch lat temu, mój przyjaciel przyszedł do mnie z prośbą, abym pomodliła się za jego szwagierkę, która była w szpitalu i miała poważne trudności z porodem. Ona miała wysokie ciśnienie krwi, lekarz zatem wahał się, czy podać jej zwykłe leki ułatwiające poród czy inne.

Pomyślałam o Marii De Mattias i postanowiłam dać mu jej relikwie. Byłam pewna, że ona pomoże przy tym trudnym porodzie. Mój przyjaciel zaniósł relikwie swojej szwagierce, która przyjęła ją z wielką ufnością i położyła ją na brzuchu. W tym samym czasie wszyscy modliłyśmy się do Marii De Mattias, my, siostry, i krewni. Ostatecznie dziecko urodziło się bez żadnych komplikacji. Po kilku dniach matka i dziecko wrócili do domu w doskonałym stanie.

M. J., Columbia, PA., (USA)

BYŁAM W CIĄŻY... MOJE DZIECKO MIAŁO URODZIĆ SIĘ ZDEFORMOWANE

Jestem była wychowanką Sióstr Przenajdroższej Krwi z Bari. W wypadku samochodowym doznałam poważnego urazu kręgosłupa. Byłam w ciąży. Lekarze ustalili, że moje dziecko miało urodzić się zdeformowane, więc najlepiej byłoby przerwać ciążę. Z wielką wiarą Siostry i ja modliłyśmy się do Marii De Mattias. Dotknęłam jej wizerunkiem chorej części i obiecałam jej, że nazwę nowonarodzoną Marią. W zeszłym tygodniu urodziła mi się zdrowa i piękna dziewczynka. Ona i ja cieszymy się doskonałym zdrowiem.

To łaska od Marii De Mattias. Zawsze będę jej wdzięczna!

D.M., Bari

WDZIĘCZNOŚĆ DLA MARII DE MATTIAS I JEJ PRZYJACIOŁEK SIÓSTR



Uzdrowienie Nicotiny Corciulo. Jeden z cudów uznanych do beatyfikacji Marii De Mattias.

Długo czekałam na narodziny dziecka. Najpierw musiałam usunąć gruczołaka wielopostaciowego, który prawdopodobnie uniemożliwiał mi zostanie matką. Nareszcie zaszłam w ciążę i spodziewałam się upragnionego dziecka.

Ogromnie cieszyłam się, aż wkrótce wydarzyło się nieszczęście. W trzecim miesiącu badanie krwi wykazało toksoplazmozę w fazie wiremii. To oznaczało, że dziecko może mieć pewne wady rozwojowe. Ogarnął mnie wielki smutek. Lekarze zalecili aborcję terapeutyczną. Czułam, że umieram na samą myśl, że mogę utracić moje upragnione dziecko. Jednocześnie zastanawiałam się, czy właściwe jest wydanie na świat zdeformowanego dziecka i zmuszanie go do cierpienia przez resztę życia. Przeszłam kordocentezę, aby ustalić, czy infekcja objęła płód. Na pozytywną odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Badania IgM wyszły pozytywnie. Wzrosło ryzyko wad rozwojowych. Kiedy lekarze opowiadali mi o nich, cała drżałam. Wtedy zaczęłam się modlić. Modliłam się z całego serca do Matki Bożej i Marii De Mattias. Powierzyłam im moje dziecko, które co jakiś czas poruszało się w moim łonie, jakby przypominając o swoim prawie do życia. Jak mogłam mu je odebrać? Ciągłe się modliłam. Ta rozmowa na modlitwie dawała mi poczucie bezpieczeństwa

i pewności. Nareszcie 4 marce, w święto Marii De Mattias, urodziłam moje dziecko, wspaniałe, zdrowe i silne. To był prawdziwy cud, jeden z najwspanialszych przejawów wielkości Boga i ludzkiej natury.

Żywię wielką wdzięczność wobec Marii De Mattias i moich przyjaciółek Sióstr, które wspierały mnie w mojej walce.

Mama, L'Aquila

WIERZYĆ W NIEPRZEWIDYWALNE

Z powodu komplikacji w szóstym miesiącu ciąży zostałam przyjęta do szpitala „Fatebenefratelli” w Rzymie. Wykonano cesarskie cięcie, ponieważ życie dziecka było zagrożone. Cinzia urodziła się jako wcześniaczka, ważyła 1,110 kg i miała problemy z oddychaniem, ponieważ jej płuca nie były jeszcze w pełni ukształtowane. Po trzech dniach malutka została przeniesiona z „Fatebenefratelli” do „Bambin Gesù” z powodu podejrzenia wrodzonej wady serca. Główny lekarz, wypisując ją, powiedział: „Sytuacja tej małej dziewczynki jest dramatyczna. Zostawcie wszelkie złudzenia!”. Gorąco wierzyłam i miałam nadzieję, ciągle się modliłam, nawet w najtrudniejszych momentach znajdowałam siłę do działania. Modliłam się do Jezusa, do Matki Bożej, do Marii De Mattias, Założycielki pewnej grupy, do której należała moja ciocia, Siostra Adoratorka Krwi Chrystusa, która też modliła się za mnie razem ze swoją wspólnotą.

Po kilku dniach stan dziecka poprawił się, okazało się, że już nie potrzebowała operacji serca. Cinzia została przeniesiona z oddziału kardiologii na oddział intensywnej terapii, gdzie wykonano jej intubację, ponieważ nadal nie oddychała prawidłowo. Malutka pozostawała w inkubatorze przez około dwa miesiące, ale jej stan poprawiał się z dnia na dzień, aż nareszcie wróciła do domu. Waży 5 kg i czuje się dobrze.

Wszyscy powtarzali nam, że doświadczyliśmy cudu, bo dziecko urodziło się z wieloma problemami.

C. D. R., Rzym

DZIECKU POGORSZYŁO SIĘ

Jedna dziewczynka, która uczęszczała do naszego przedszkola, zachorowała na błonicę. Jej mama prosiła nas o modlitwę, ponieważ stan dziecka był poważny. Razem z uczennicami z pracowni haftu modliłam się do Marii De Mattias. Ale poprawa nie nastąpiła. Mama jeszcze usilniej prosiła nas modlić się. Dałyśmy jej relikwie Marii De Mattias, prosząc ją, by mała połknęła je z łyżeczką wody, a ona sama żeby nie przestawała modlić się i nie tracić ufności. Malutka umierała. Mama podała jej nitkę relikwii i dziewczynka połknęła ją. Potem szybko usnęła i spała od wieczora aż do samego rana. O świcie od razu po przebudzeniu mała zawołała swoją matkę. Cud!

Lekarz, przychodząc rano do łóżka dziewczynki, myślał, że już nie żyje; usprawiedliwiał się, mówiąc, że dał jej końską dawkę leków. Widząc ją jednak wyzdrowiałą, wykrzyknął: „Jakiś Święty jej pomógł!”.

G. M., Pontecchio Marconi (Bologna)

RADOŚĆ W PORCIE PO NIESPRZYJAJĄCYCH WARUNKACH .

W nocy 18 stycznia..., stosunkowo ciche morze i lekki północny wiatr sprzyjał spokojnej żegludze konwoju z Pescary do Ancony. Na dłuższym odcinku żadne zakłócenia nie utrudniały naszej podróży. Dopiero w okolicach Monte Conero zaczęły gwałtownie nazrastać fale i coraz bardziej nasilał się wiatr i w ten sposób znaleźliśmy się w sercu nocnej burzy. Ulewne deszcze przetaczały się nad nami a niesprzyjające prądy pchały nas do tyłu, a nie do przodu. Pokład zalewała woda, a załoga musiała mocno trzymać się wszystkiego, by ni zostać pochłoniętą przez czeluści morza. Niebezpieczeństwo było ogromne, aż przeszła mnie pewna myśl: niczym błyskawica, w moim umyśle zrodził się obraz Marii De Mattias. Trzymając w rękach jej wizerunek, błagałem ją, by uciszyła burzę, a wraz z nią panikę wśród załogi, która zaczęła tracić wszelką nadzieję. Śruby napędowe holownika wystawały ponad wodą, więc musieliśmy obniżyć prędkość. Do czerwonej latarni morskiej w Anconie zostawało jedynie 500 metrów. Uderzenia fal i szkwały rywalizowały ze sobą w swojej nieobliczalnej gwałtowności. Było ryzyko, że będziemy ciągnięci wzdłuż rafy przez prąd. Ogarnięty strachem, podyktowanym tym paskudnym czasem, ponownie zwróciłem się z bezgraniczną ufnością do Marii De Mattias, prosząc o ratunek dla tych ludzi i ich rodzin. Nagle wiatr całkowicie ucichł, nieskończona tafla morza wygładziła się, tylko czarny płaszcz nieba unosił się nad nami. Pełni entuzjazmu, z wielką radością w sercach, wykorzystaliśmy ten moment, aby wejść do portu. Gdy znaleźliśmy się w bezpiecznym miejscu, wszystko wróciło do poprzedniego stanu: grzmoty, wysokie białe fale.

Dzięki Marii De Mattias, po kilku godzinach agonii, wróciliśmy do życia, aby ponownie odzyskać nasze siły i, z niezmienną wdzięcznością i szacunkiem pochyliłiśmy głowy przed Tą, która z góry przyświeca nam promiennym blaskiem świętości.

R. A., Ancona

NIESPRAWNA NERKA

Od kilku miesięcy cierpiałam pod czas oddawania moczu. Urologia wykazała, że moja prawa nerka była niesprawna, a lewa była częściowo uszkodzona przez gruźlicę. Pewien profesor z Florencji powiedział nam: „Kilka lat temu nie można byłoby z tym nic zrobić. Dzisiaj można spróbować, ale to długa droga, tutaj tylko cud może pomóc!”. O ten cud zaczęła się modlić moja wspólnota za wstawiennictwem Marii De Mattias.

Moja niesprawna nerka została usunięta, ponieważ była źródłem zakażenia, a druga została wyleczona.

Po kilku miesiącach, podczas badania kontrolnego, ku zdumieniu profesora, okazało się, że część mojej lewej nerki, która częściowo była uszkodzona, zwiększyła się na tyle, że umożliwiło to normalne jej funkcjonowanie.

Moje życie zawdzięczam medycynie, postępowi chirurgii, a szczególnie Marii De Mattias, która wstawiała się za mną przed tronem Boga!

R. A., Marsciano (Perugia)

MOJE ŻYCIE BYŁO ZAGROŻONE Z POWODU WYLEWU KRWI DO MÓZGU

1 stycznia doznałam wylewu krwi do mózgu, co spowodowało afazję i częściowy niedowład. Moje życie zawisło na włosku. Szóstego dnia moja córka kazała mi poćknąć kilka nitek relikwii Marii De Mattias, a wszyscy modlili się do niej za mnie. Tego samego dnia nastąpiła nieznaczna poprawa. Przez dwa miesiące przyjmowałam nici z tej relikwii i modliłam się w wielką wiarą.

W tym czasie odzyskałam pełną świadomość, mowę, siłę fizyczną. Teraz mogę pracować jak dawniej, a nawet znacznie lepiej, niż wcześniej.

Za to wszystko jestem wdzięczna Marii De Mattias, która przyniosła mi tak niesamowite uzdrowienie, którego lekarze nie mogli mi dać.

C.A., Acuto (Frosinone)

GODZINY POTWORNEJ UDRĘKI

Mój 8-letni syn Giorgio był przykuty do łóżka z powodu kolki wyrostku robaczkowego i zapalenia otrzewnej. Lekarz prowadzący natychmiast zalecił okładanie bolącego miejsca woreczkami z lodem. Silny ból trwał dziesięć dni bez oznak poprawy. Zdiagnozowano ogólne zapalenie otrzewnej z niebezpieczeństwem perforacji. Rodzina doświadczała chwil grozy. Leczenie objawowe nie przyniosło rezultatów. W trakcie konsultacji z lekarzem podjęto decyzję o wykonaniu operacji w trybie nagłym. Jego ojciec i ja nie mogliśmy się pogodzić ze stratą naszego jedyne go syna. Po 17 dniach stan Giorgio poprawił się, przez trzy dni nie miał gorączki, ale chodził zgarbiony do tego stopnia, że wzbudzał u wszystkich współczucie. Po trzech dniach wróciła wysoka gorączka. Lekarz stwierdził nawrót tej samej choroby w otrzewnej i uświadomił nam, że to poważny przypadek. Nasza udręka jeszcze bardziej nasiliła się. Niczego już nie rozumieliśmy. Rozpaczaliśmy nad naszym ukochanym synem. Modliliśmy się do wielu świętych, do Matki Bożej Różańcowej... bez żadnej poprawy.

Pewnego wieczoru odwiedziła nas ciocia. Zobaczyła nasz rozpaczliwy przypadek i powiedziała nam: „Polećcie się Marii De Mattias, ona jest wielką świętą. Wiele o niej słyszałam”.

Gorąco pragnąc otrzymać łaskę dla mojego jedyne go dziecka, z wielką wiarą poprosiłam ciocię o obraz Siostry De Mattias. Uklęłam przy łóżku mojego cierpiącego i mające go synka, kazałam mu kilka razy pocałować obrazek, następnie położyłam go na bolącym miejscu i rozpoczęłam triduum ku jej czci.

Następnego dnia obudziłam się i zbadałam temperaturę u Giorgio. Spadła do 37°. Ta informacja zwiększyła moją wiarę w Marię De Mattias. Od tego ranka gorączka całkowicie ustąpiła. Zakończyłam triduum. Następnego ranka dziecko obudziło się, zawołało mnie i powiedziało: „Mamusiu, mamusiu, zeszłej nocy przyszła do mnie Siostra z obrazeczka, dotknęła mnie i powiedziała: wstawaj, wstawaj, jesteś uzdrowiony!”. Natychmiast chciał podnieść się z łóżka i zaczął chodzić żwawo, wyprostowany, jakby nigdy i nic mu nie dolegało.

Nie dowierzałam własnym oczom. Oszałała z radości zadzwoniłam do męża, do krewnych... Lekarz przyjechał i zastał Giorgio kręcącego się po domu. „Czuję się dobrze, nic mi nie jest!” powiedział mu. Lekarz dokładnie go zbadał i stwierdził, że po chorobie nie zostało

śladu. Opowiedziałam mu, co się wydarzyło. Lekarz mi powiedział: „Widzi, Pani, jak dobrze jest mieć wiarę!”.

A . M., Lecce

DWA CUDY

Historia wygląda następująco: mój syn chorujący na gruźlicę, musiał być hospitalizowany z powodu jamy gruźliczej w płucach. Całą rodziną modliliśmy się i nałożyliśmy na niego relikwię Marii De Mattias. Chłopiec został uzdrowiony i teraz pracuje razem ze mną. Przez trzy miesiące lekarz prowadzący obserwował go i stwierdził, że jego zdrowie stale się poprawia. Teraz lekarz ze zdumieniem stwierdził, że mój syn jest całkowicie zdrowy.

Drugi przypadek. Moja 17-letnia córka cierpiała z powodu napadów padaczkowych. Widząc dobroć Marii De Mattias względem mojej rodziny, chcieliśmy ją również polecić wstawiennictwu tej Świętej. Otrzymaliśmy łaskę. Dziewczyna od ponad roku nie miała ataków padaczkowych.

N. N., Gambatesa (Campobasso)

“NIE TRĄĆ ODWAGI, ZOSTAŁAŚ OBDAROWANA ŁASKĄ”

5 listopada mój mąż doznał udaru mózgu. Zawieźliśmy go do kliniki w Rzymie, aby uzyskać lepszą diagnozę i wskazówki do dalszego leczenia. Po ośmiu dniach dyrektor kliniki razem z pewnym profesorem powiedzieli mi jasno: „Proszę Pani, udaru nie da się odwrócić. Nie ma już nadziei na polepszenie, my nic nie możemy zrobić. Lepiej będzie zabrać męża do domu”.

Nie straciłam odwagi. Bóg jest wielki. Poszłam na Via Pannonia, do Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa, by prosić je o modlitwę przed urną Marii De Mattias, do której od lat miałam szczególne nabożeństwo. Kazałam mężowi połknąć nici z relikwii Marii De Mattias i modliliśmy się razem.

22 listopada wróciliśmy do domu. Następnego dnia około 5 rano, kiedy jeszcze spałam, przyśniła mi się Maria De Mattias i powiedziała mi: „Jestem Maria De Mattias, nie martw się, nie trać odwagi, zostałam obdarowana łaską”. Byłam naprawdę wyczerpana. Po raz drugi ona zwróciła się do mnie: „Dbaj o Pietro, odwagi, są osoby, które modlą się za ciebie!”. Zobaczyłam wiele sióstr modlących się na kolanach przed jej wizerunkiem.

Mój mąż wyzdrowiał. Był prawie umierający, nie mógł mówić, poruszać się, nikogo nie rozpoznawał.

Dziękuję Ci, Mario De Mattias, dziękuję Siostrom Przenajdroższej Krwi!

M.C. Castel di Sangro (L'Aquila)

AMPUTACJA NIE JEST JUŻ KONIECZNA

W nocy 11 lutego... nagle obudził mnie głos Marii De Mattias, która zawołała mnie i poklepując po ramieniu, powiedziała: „Lucia, uczyniłam dla Ciebie cud!”. Zaskoczona, trochę przestraszona, powiedziałam: „Dla mnie?”. Odpowiedziała: „Tak, dla Ciebie!” i zniknęła.

Następnego dnia opowiedziałam swój sen, dość dziwny sam w sobie.

Tego samego dnia otrzymałam list od mojej mamy z informacją, że mój dwuletni krewny Ciro upadł podczas zabawy i poważnie uszkodził kolano. Jeśli operacja się nie powiedzie, to będą musieli amputować mu nogę. Całą rodzinę ogarnął niepokój, aż do momentu, kiedy Profesor obejrzał dziecko i powiedział, że niebezpieczeństwo już minęło i nie ma potrzeby martwić się, bo dziecko jest bezpieczne.

Natychmiast wysłałam Ciro małą obrazeczkę Marii De Mattias, który on od tej pory zawsze ma przy sobie. Kiedy był dzieckiem, za każdym razem, gdy mnie widział, powtarzał: „Ciociu, twoja siostra zrobiła dla mnie cud!”.

L. S., L'Aquila

WYLECZONA BEZ OPERACJI

Mając 40 lat, zaczęłam doświadczać silnych bólów żołądka i brzucha. Ta męka trwała przez kilka miesięcy. Mie mogłam niczego jeść. Lekarze nie byli w stanie postawić mi dokładnej diagnozy. W końcu po konsultacji zdiagnozowano guza między żebrami a trzustką.

Zaczęłam się modlić za wstawiennictwem Marii De Mattias. Wzięłam jej relikwię. Razem z całą rodziną modliliśmy się do niej z wielką ufnością. Przykładałam jej obrazek do chorego miejsca.

Zostałam wyleczona bez operacji.

R.N., Orte (Viterbo)

WIĄZANKA RÓŻ I DOZGONNA WDZIĘCZNOŚĆ

Jestem pielęgniarzem, ojcem sześciorga dzieci i pracuję w Ospedali Riuniti w Neapolu. Pewnej Wielkiej Soboty po codziennej pracy, wróciłem do domu. Nagle, około godziny 19.00, poczułem silne bóle brzucha. W szpitalu zdiagnozowano niedrożność jelit, a następnie



zapalenie trzustki. Dyżurujący Profesor odmówił przeprowadzenie operacji, bo bał się, że umrę na stole operacyjnym. Wielkanoc spędziłem na prześwietleniach i konsultacjach. Ostatecznie lekarze doszli do wniosku, że trzeba zbadać jamę brzuszną. O północy w poniedziałek wielkanocny, gdy byłem już na sali operacyjnej, kiedy przenoszono mnie na stół, pomyślałem o moich dzieciach i zobaczyłem Marię De Mattias, która pochylała się nad moim pościelaniem. Z bólem serca zwróciłem się do chirurga: „Profesorze, proszę mnie operować i nie martwić się!”. On spojrzał na mnie pytającym i zdumionym

wzrokiem, po czym z odwagą rozpoczął operację, która trwała cztery godziny. Wszystko poszło dobrze, bez żadnych komplikacji. Wszyscy byli zdumieni, ponieważ wiedzieli, jak poważna to była sprawa. Po dziesięciu dniach zostałem wypisany i całkowicie wyleczony. Dzień po operacji wysłałem Siostrze wiązaną różę, aby mogły postawić ją przed obrazem Marii De Mattias jako wyraz mojej dozgonnej wdzięczności.

C. S. Portici (Napoli)

CHORA NA ANEMIĘ MAKROCYTARNĄ

W wieku trzydziestu lat okazało się, że jestem chora na anemię makrocytarną. Byłam w ciąży i miałam niekorzystne rokowania. 17 stycznia urodziłam pięknego chłopczyka, ale mój stan był bardzo poważny. Lekarze powiedzieli mojemu mężowi, że moje życie jest w niebezpieczeństwie. Udzielono mi namaszczenia chorych.

Siostry, pracujące w Klinice, i cała moja rodzina modlili się do Marii De Mattias, a jej mały obrazek był stale przy mnie. Mój stan zdrowia ciągle się pogarszał. Lekarz powiedział mojemu mężowi, że nie przeżyję do wieczora.

Następnego ranka obudziłam się, czułam się lepiej, czułam głód...

19 stycznia badanie krwi wykazało wzrost poziomu czerwonych krwinek.

Po kilku dniach zostałam wypisana całkowicie wyleczona. Jestem wdzięczna Marii De Mattias.

E. V., Viterbo

MARIA DE MATTIAS JAKO CZŁONEK RODZINY

W pracy złamałam rękę. Przyjęto mnie do szpitala w Red Bud, Ill, pod narkozą zszyto mi żyły, mięśnie. Miałem kilka opatrunków. Po kilku dniach siostra pielęgniarka zauważyła ropę i nieprzyjemny zapach. Podejrzewała, że spawy mają się nie najlepiej i poinformowała o tym lekarza. Tego samego wieczoru wykonano zdjęcie rentgenowskie. Okazało się, że udała się infekcja.

Byłem bardzo chory. Służyłem w wojsku i dobrze wiedziałem, co oznacza zgorzel gazowa. Groziła mi amputacja ręki. Lekarz najpierw podał mi dużą dawkę surowicy i terramycynę.

Wcześniej przeszedłem na katolicyzm. Siostra, widząc moją otwartość, zachęciła mnie do codziennego odmawiania różańca i modlitwy do Marii De Mattias. Dała mi również jej relikwie.

Stan mojej ręki zaczął stopniowo poprawiać się i po tygodniu zostałem wypisany ze szpitala.

Jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem, teraz moja ręka jest zdrowa, mogę nią swobodnie poruszać. Dla mnie to jest cud. W duchu wdzięczności nigdy nie opuszczam modlitwy różańcową. Maria De Mattias stała się członkiem mojej rodziny. Zwracamy się do niej z każdym problemem i nigdy nas nie zawiodłem.

K. C. Hecker, IL. (USA)

CHOROBA ODKRYTA I WYJAŚNIONA

Mój ojciec był bardzo chory, ale nikt nie potrafił rozpoznać jego choroby. Przyjęto go do szpitala na badania i obserwację, jednak lekarze nadal nie potrafili postawić diagnozy.

W ciężkim stanie zabraliśmy go do domu, ale bóle nasilały się z dnia na dzień. Nie wiedząc, co z nim zrobić, ponownie zawieźliśmy go do szpitala. Wykonano operację w celu rozpoznania choroby. Martwiliśmy się o jego stan zdrowia.

Poszłam do Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa, prosząc je o modlitwę w intencji wyzdrowienia mego ojca.

Siostry dały mi ulotkę z nowenną i kilka nitek relikwii Marii De Mattias do połknięcia przez chorego.

Po powrocie całą rodziną rozpoczęliśmy nowennę, daliśmy ojcu nitki relikwii. Żywiliśmy ogromną wiarę i ufność, że otrzymamy upragnioną łaskę.

Na odpowiedź z nieba nie trzeba było długo czekać. Podczas nowenny ojciec dostał silnego ataku kolki nerkowej i wydalil wiele kamieni, po czym zasnął. Choroba ujawnila się i ustąpiła w tym samym czasie. Teraz mój ojciec jest zdrowy i wrócił do swoich zajęć.

Nie potrafię wyrazić naszej wdzięczności wobec Marii De Mattias. Tego dnia my wszyscy płakaliśmy z radości, wdzięczni za otrzymaną łaskę.

M. C. Vitorchiano (VT)

SPARALIŻOWANA W WIEKU 37 LAT

W wieku 37 lat, mężatka z dwiema córeczkami, zostałam całkowicie sparaliżowana. Po miesiącu leczenia w klinice w Leuven wróciłam do domu bez żadnej poprawy. Zaprosiłam do domu parafialne pielęgniarki Siostry Adoratorki Krwi Chrystusa, które zajmują się także opieką domową. Być może wzbudziłam w nich litość, tym niemniej one uprzejmie zgodziły się modlić się za mnie. Wzruszona tymi słowami, podziękowałam im. Następnego dnia, Siostry wstąpiły do mnie i przyniosły obrazeczek Marii De Mattias, prosząc mnie abym modliłam się do Niej o łaskę uzdrowienia. Przyjęłam go z radością i jeszcze tego samego dnia rozpoczęłam nowennę ku Jej czci, prosząc o łaskę by móc znowu normalnie chodzić. Siostry modliły się razem ze mną.

Maria De Mattias nie zwlekała z odpowiedzią na pokorną prośbę młodej matki, która modliła się o uzdrowienie bardziej ze względu na swoje dzieci, niż na siebie samą. Podczas nowenny zaczęłam odczuwać mrowienie w nerkach, żołądka i w górnej części lewej nogi... potem w całym ciele.

Niniejszym pragnę złożyć serdeczne podziękowanie Marii De Mattias, która uwolniła mnie od całkowitego paraliżu i przywróciła mi czucie we wszystkich częściach ciała. Nadal modlę się do Niej o Jej opiekę nad całą moją rodziną.

B. d. B., Genappe (Belgia)

ZAUFANIE... ZA POŚREDNICTWEM „APOSTOŁKI”

Poznałam Marię De Mattias za pośrednictwem waszego czasopisma „Apostołka Krwi Chrystusa” i wprost pokochałam ją.

Mój mąż nie mógł sprzedać sklepu, na którym stracił 4000 dolarów. Martwiłam się o jego zdrowie. Zwróciłam się do Marii De Mattias z prośbą o znalezienie kupca. Pewnego dnia mój mąż przyniósł jej obraz do swego sklepu i usilnie prosił ją, by znalazła mu kupca.

Wydarzył się cud! Tego samego dnia pojawił się dobry człowiek i mój mąż podpisał z nim umowę.

Dziękuję Ci, Mario De Mattias, za wysłuchanie wszystkich naszych prośb!

N. N., Nowy Jork (USA)

SPONTANICZNE I WYJĄTKOWE ZDARZENIE

Cierpiąc przez pewien okres z powodu torbieli, które powodowały poważne komplikacje, starałam się znosić to z największym spokojem, podejmując moje codzienne zadania. Jednocześnie stosowałam różne odkrycia naukowe w tej dziedzinie.

Dostrzegając jednak nieskuteczność tych środków, zdałam się całkowicie na łaskę Marii De Mattias, mojej najdroższej Matki. Nieustannie prosiłam ją o pomoc bez uciekania się do operacji, przed którą czułam wielką i nieodpartą odrazę.

We wrześniu cierpienie osiągnęło swój szczyt, zmuszając mnie do pozostania w łóżku w całkowitym bezruchu. W obliczu zagrożenia życia prosiłam wspólnotę, by odprawiła za mnie nowennę do Marii De Mattias. Nie doznałam zawodu i otrzymałam upragnioną łaskę. Maria De Mattias ponownie uśmiechnęła się do mnie z nieba, dając mi potwierdzenie swojej macierzyńskiej opieki. Nagłe otwarcie torbieli w sklepieniu pochwy uwolniło mnie raz i na dobre od wszelkich cierpień i przywróciło mi radość życia.

Lekarz potwierdził, że nie mam żadnych objawów poprzedniej choroby.

To pomyślnie zdarzenie, choć można je wytłumaczyć w sposób racjonalny, nadal należy uznać za wyjątkowe i z pewnością wspomagane przez interwencję nadprzyrodzoną.

A. C. Deruta (PG)

ZANIEPOKOJENI Z POWODU INTERWENCJI

Mój 8-letni krewny, Reinhard G., bawiąc się z innymi dziećmi paskami samochodowymi, uderzył się w oko miedzianym elementem. Cierpiąc z powodu silnego bólu, pobiegł do ojca, który natychmiast zawiózł go do lekarza. Lekarz powiedział, że ból był konsekwencją uderzenia i nie stwierdził nic groźnego. Zalecił jedynie przemywanie oka.

Dwa dni później Reinhard powiedział matce, że nadal boli go oko i nie może spać w nocy. Ojciec natychmiast zabrał go do innego okulisty. Lekarz przeprowadził badanie i stwierdził, że w jego oku znajduje się obce ciało. Należało więc podjąć natychmiastowe działania. Przeprowadzono operację. Wszyscy z niepokojem czekali na jej wynik. Okazało się, że w oku był miedziany drucik, który już zaczął się rozpadać. Chirurg nie mógł zapewnić nas czy oko da się uratować. Maluch musiał pozostać w szpitalu, unieruchomiony przez trzy tygodnie. Po tym czasie można było spodziewać się wyników operacji.

Zaproponowałam rodzicom i Reinhardowi zwrócić się o pomoc do Marii De Mattias. Tak też zrobili. Po trzech dniach dowiedziałam się, że kiedy Lekarz zdjął opatrunek okazało się, że dziecko dobrze widziało. Oko bardzo szybko zagoiło się, ku zdumieniu samego lekarza i nas wszystkich. Po kilku dniach chłopczyk został wypisany ze szpitala a oko było całkowicie wyleczone. Cała rodzina powierzyła siebie opiece Marii De Mattias.

V G., Feldkirch (Austria)

...NIE MOGŁAM URODZIĆ DZIECKA

Zostałam przywieziona do kliniki Fioretti, ponieważ od pięciu dni nie mogłam urodzić dziecka. Badający mnie lekarz powiedział, że sprawa jest niemal że beznadziejna. Zostałam

zatem poddana zabiegowi chirurgicznego, bez nadziei na ratunek, bo cały organizm był już zainfekowany.

Przez kolejne cztery dni po operacji nadal czułam się bardzo źle. Za radą Sióstr z kliniki, z wielką wiarą zaczęłam się modlić do Marii De Mattias, której obrazeczek otrzymałam od Sióstr. Przyłożyłam go do obolałego miejsca i modliłam się. Stopniowo zaczęłam czuć się lepiej.

Teraz zarówno ja, jak i dziecko cieszymy się doskonałym zdrowiem. Ofiaruję ten złoty łańcuszek w podziękowaniu Marii De Mattias.

Montecompatri (Rzym)

ZABIEG W TRYBIE NATYCHMIASTOWYM

W dniu 11 listopada... mój mąż został przyjęty do kliniki Fioretti w Rzymie. Przeszedł zabieg w trybie natychmiastowym z powodu zapalenia otrzewnej z nowotworowym ropniem wyrostka robaczkowego, po czym stwierdzono, że znajduje się on w bezpośrednim niebezpieczeństwie śmierci.

Za radą Sióstr Przenajdroższej Krwi, pracujących jako pielęgniarki w tejże klinice, modliliśmy się razem z nimi do Marii De Mattias o powrót do zdrowia mego męża.

Ona wysłuchiwała naszych modlitw. Trzeciego dnia uznano, że jego życiu nic nie zagraża i obecnie jest on na drodze do pełnego wyzdrowienia.

Wszyscy w rodzinie są bardzo wdzięczni za otrzymaną łaskę.

A. G., Rzym

OD MŁODOŚCI BYŁ DALEKI OD KOŚCIOŁA I SAKRAMENTÓW

Mój 80-letni parafianin od trzech lat leżał chory w łóżku. Zawsze był człowiekiem dalekim od Kościoła i Sakramentów. Podczas misji ludowych prowadzonych w naszej parafii, odwiedzali go misjonarze i zapraszali do pojednania się z Bogiem. Ale on zawsze był na nie.

Ja również systematycznie odwiedzałem go i prowadziłem z nim długie rozmowy. Był zadowolony z moich wizyt i ponownie zapraszał w odwiedziny, ale kiedy poruszałem temat powrotu do Boga, on natychmiast stawał się nieprzychylnym i w całości odrzucał każdy mój argument.

Siostry z miejscowego przedszkola, Adoratorki Krwi Chrystusa, zachęciły dzieci do odprawienia nowenny ku czci Marii De Mattias w intencji jego nawrócenia. One także często go odwiedzały ze względu na jego niedołężność. Pewnego dnia Siostry podjęły z nim rozmowę na temat życia wiecznego, Bożego miłosierdzia... Chory z nieukrywaną przyjemnością słuchał tych słów. Siostry skorzystały z okazji i przymocowały malutki medalik Marii De Mattias do jego czapki i zostawiły mu mały obrazek z jej wizerunkiem, aby wypraszała mu wszelkie łaski i ochronę.

Cud! Następnego dnia ów człowiek posłał po mnie i poprosił, abym go wyspowiadał i udzielił komunii. Był pełny kościół ludzi a 80-letni mężczyzna płakał z radości i wzruszenia.

F. S. Ponza (LT)

NATYCHMIAST POCZUŁAM SIĘ LEPIEJ

Przez dwa miesiące potwornie cierpiałam z powodu ostrego bólu w prawym ramieniu. Towarzyszył temu stan zapalny, a ból promieniował na pierś, tak bardzo, że nie mogłam niczego chwycić.

Pewnego dnia, kiedy ból był wręcz nieznosny, poszłam do miejscowych sióstr, Adoratorek Krwi Chrystusa, aby mnie trochę pocieszyły i dodały sił. Siostry poradziły mi, abym z ufnością poleciła się ich Założycielce, Marii De Mattias. Zachęcały mnie także abym modliła się do Niej w tej samej intencji. Podarowały mi mały obrazeczek, który ja natychmiast przyłożyłam do chorego miejsca.

Och, jak cudownie! Natychmiast poczułam się lepiej. Od tego momentu moje samopoczucie polepszało się, aż zostałam całkowicie uzdrowiona bez potrzeby operacji.

Dziękuję z całego serca Marii De Mattias!

C. B., Pastena (FR)

RZECZY CAŁKOWICIE BOŻE

W lutym o 15.00 wyjechałam do szpitala w Perugii, gdzie mój 46-letni brat został przewieziony z powodu zatoru w prawym płucu. Następnego dnia zadzwoniłam do mojej wspólnoty zakonnej, aby przekazać im wieści. Siostra powiedziała mi, że one rozpoczęły triduum do Marii De Mattias. Byłam bardzo wzruszona. Życzliwość Sióstr była dla mnie wielkim wsparciem i pomocą. Moja rodzina i ja również modliłyśmy się. W międzyczasie stan chorego pozostawał bez zmian, nie pomagała nawet odpowiednia opieka lekarska. Temperatura rosła, nie ustępowała także zadyszka, która towarzyszyła nawet najmniejszemu ruchowi.



Pewnej nocy temperatura nagle zaczęła spadać. Moje myśli pobiegły do Marii De Mattias, byłyśmy w trzecim dniu triduum.

Od tego momentu przeżyłam kilka następnych dni w przekonaniu, że ta poprawa zakończy się całkowitym wyzdrowieniem, ponieważ pomoc przyszła z góry, za wstawiennictwem Marii De Mattias. Bóg nigdy nie zostawia sprawy niedokończonymi. I tak właśnie się stało. Mój brat całkowicie wyzdrowiał.

L. P., Cagli (PS)

NIEODWRACALNA CUKRZYCA

Moja mama z powodu cukrzycy była w stanie przedśpiączkowym i nie zdawała sobie z tego sprawy. Nikt w naszej rodzinie nie miał cukrzycy. Jedna przyjaciółka zasugerowała mi, bym wykonała kilka badań. Jej poziom glukozy wynosił 420,4. Mama cały czas spała i nie mogła otworzyć oczu. Ona chciała podnieść się, ale sen był silniejszy od niej. Kiedy lekarz ją zobaczył, kazał przyjąć ją w trybie natychmiastowym. W tym samym czasie we wspólnocie

rozpoczęliśmy nowennę do Marii De Mattias. Z powodu chorego serca mama nie mogła przyjmować insuliny. Jej leczenie polegało na przestrzeganiu odpowiedniej diety i przyjmowaniu jednej tabletki dziennie. Codziennie wykonywano badania, które wychodziły pozytywnie. Pod koniec nowenny, kiedy przyszedłem do niej, żeby zmierzyć poziom cukru, po raz pierwszy test wyszedł negatywnie. I to utrzymywało się przez kolejne dni. Po tygodniu mama wyszła ze szpitala całkowicie zdrowa. Moje serce przepełnia radość i wdzięczna wobec Pana Boga i Marii De Mattias.

C. A., Manaus (Brazylia)

UPADŁ DO STRUMIENIA

Było święto Bożego Ciała. Wszyscy byli na procesji. Zostałam w domu, by przygotować obiad. O 9.30 poszłam po coś do ogrodu i usłyszałam wołanie o pomoc. Verni, 3,5-letni chłopczyk, wpadł do strumienia. Mężczyzna powiedział, że poszedł w dół strumienia, ale nie znalazł chłopczyka, być może prąd zniósł go do jakiegoś bocznego kanału.

Nie wiedziałam, co robić. Wróciłam do domu, wzięłam relikwię Marii De Mattias, jej obrazeczek i wodę święconą, wrzuciłam je do strumienia, usilnie prosząc o uratowanie dziecka. Szykowałam obiad i z całą ufnością nieustannie modliłam się. O 10.30 policja przeszukała specjalnym sprzętem boczne kanały, o 11.00 nadal nie było po nim żadnego śladu. Postanowiłam odmówić nowennę ku czci Marii De Mattias, jeśli tylko go uratują. O 11.30 ponownie wyszłam z domu i usłyszałam krzyk policjanta: „Tu jest dziecko, jest w wąskiej rurze, kilka metrów od wejścia. Dorosły nie może tam wejść. Kto z dzieci z podstawówki jest gotowy po niego pójść?”. Zgłosił się bardzo szczupły 14-letni chłopiec. Policjanci dali mu kilka pasów. O 11.40 chłopiec wyciągnął małego na zewnątrz. Sanitariusz z karetki potwierdził: „On żyje, oddycha!”.

Jestem bardzo wdzięczna Marii De Mattias, która odpowiedziała na moje modlitwy!

V G., Schaan (FL)

PODEJRZENIE RAKA JELITA

19 grudnia... mój mąż trafił do kliniki, cierpiąc na trudną i podstępłą postać posocznicy, która wymagał dwóch kolejnych operacji, z których ostatnia była wyjątkowo poważna, gdyż pojawiło się podejrzenie raka jelita. Profesor stwierdził, że sprawa jest bardzo poważna.

Dzięki serdecznej i matczynej troski Sióstr pielęgniarek, bezzwłocznie skierowaliśmy nasze żarliwe modlitwy do Marii De Mattias, której wizerunek został umieszczony przy łóżku chorego. Mój mąż otoczył Marię De Mattias wielką czcią i modlił się o pomoc.

Na jej opiekę nie trzeba było długo czekać. Dowodem jej wstawiennictwa było choćby to, że okazało się, że nie był to guz, ale rozległy ropień wyrostka robaczkowego. Po rozwianiu tego podejrzenia stan chorego zaczął poprawiać się, nie pojawiało się żadnych komplikacji. Mój mąż znalazł się na dobrej drodze do upragnionego całkowitego wyzdrowienia.

Jesteśmy przekonani o interwencji Marii De Mattias i z przepełnionym wdzięcznością sercem dziękujemy jej za wstawiennictwo i opiekę.

F. G., Rzym

OTWARCIE JAMY BRZUSZNEJ UZNANO ZA NIEMOŻLIWE...

Mała Silvana, operowana po raz pierwszy z powodu rozlanego zapalenia otrzewnej spowodowanego perforacją wyrostka robaczkowego, pokonała poważną chorobę ze względną łatwością.

Dwa tygodnie po tym, jak została wypisana z kliniki, wystąpiły u niej silne bóle brzucha i wymioty. Zabrano ją z powrotem z domu opieki w tak poważnym stanie, że podejrzewano, że nie przeżyje. Silvana została ponownie zoperowana z powodu zdiagnozowanej niedrożności jelit. Kiedy otwarto jamę brzuszną, okazało się, że jelita były tak poważnie splecione ze sobą, że wydawało się niemożliwym rozplątanie wszystkich węzłów przez ich ilość i delikatność samej tkanki.

To, co początkowo wydawało się niemożliwe, zostało jednak rozwiązane ze względną łatwością i, co więcej, bez żadnego uszkodzenia jelita, które natychmiast wznowiło swoje funkcje.

Proces powrotu do zdrowia był bardzo pomyślny i dziecko zaledwie w kilka dni mogło zdrowe wrócić do swojej rodziny.

Wyjątkowość całego zajścia polega z jednej strony na szczególnej wadze komplikacji i nieprzewidywalnej łatwości rozwiązania problemu oraz szybkiego powrotu do zdrowia dziewczynki. Mówi o tym zaświadczenie lekarskie. Siostry twierdzą, że wezwały nad Silvaną opieki Marii De Mattias.

S. A., Albano Laziale (Rzym)

NAGŁE USTĄPIENIE CHOROBY

Od trzech miesięcy cierpiała z powodu bólów głowy. Pod koniec kwietnia bóle nasiliły się. Następnie ból przeniósł się do prawego oka i doszło do osłabienia wzroku. Od 1 maja ona już nie potrafiła podnieść się z łóżka.

Została przyjęta do szpitala Fatebenefratelli na wyspie Tyberyjskiej. Przebywała tam od 12 do 18 maja, po czym opuściła szpital wbrew zaleceniom lekarzy. Po raz pierwszy odwiedziłam ją 19 maja. Zastałam ją w bardzo poważnym stanie: mówiła z wielkim trudem, cierpiała na silne bóle głowy, mówiła, że prawie nie widzi. Najwyraźniej miała objawy Kerniga: nawrót miejscowy. Nie dotyczyło to nerwów czaszkowych, z wyjątkiem lekkiego niedowładu. Stwierdziłem występowanie hipokinezy prawego ramienia i ręki, hipokinezę prawej kończyny dolnej, w mniejszym stopniu dotyczyło to lewej strony. Aktywne odruchy, nie Babińskiego... Zdiagnozowałem zapalenie opon mózgowych.

Zleciłem wykonanie badań w Fatebenefratelli. W międzyczasie stan pacjentki pogarszał się, aż do 25 maja... Musiałem potwierdzić diagnozę Szpitala: ostre zapalenie opon mózgowych, którego rodzaj nadal pozostaje niejasny.

Przypadek był z pewnością poważny, tym bardziej, że pomimo leczenia stan pacjentki ciągle pogarszał się, zarówno pod względem ogólnym, jak i miejscowych objawów: niedowład, dyzartria itp.

25 lub 26 maja (nie pamiętam dokładnie daty), podczas kolejnej wizyty, pacjentka opowiedziała mi, że śniła Marię De Mattias, która powiedziała jej, że zostanie wyleczona. Poleciałem jej zachować spokój.

Nastąpiła wyraźna i szybka poprawa. Zobaczyłem ją ponownie 10 i 19 czerwca, jej stan coraz wyraźniej poprawiał się. 24 czerwca zastałem ją stojącą na własnych nogach, zdrową. Niedawno zobaczyłem ją ponownie, całkowicie zdrową. Medycyna nie potrafi wyjaśnić tak szybkiego ustania choroby bez następstw.

Dr L. T., Rzym

MIEJSCE PRACY

W moim życiu przechodziłam bardzo ciężki okres, ponieważ mój syn, choć był inżynierem, nie mógł znaleźć pracy. Posłałam do Sióstr Przenajdroższej Krwi, które pracowały w pobliżu.

Podzieliłam się moimi zmartwieniami z Przełożoną. Ona dodała mi odwagi, bym zaufała Marii De Mattias; podarowała mi mały obrazek i zapewniła, że wraz ze wspólnotą odprawia w mojej intencji nowennę.

Tak się złożyło, że pod koniec nowenny, choć nie wydawało się to być możliwym, mój syn znalazł dobrą i dobrze płatną pracę,

Od tego momentu wszystko układało się coraz lepiej. Przy każdej okazji, w różnych przetargach, mój syn odczuwał szczególną opiekę z góry, zwłaszcza ze strony Marii De Mattias.

Cała moja rodzina jest bardzo wdzięczna Marii De Mattias i oddaje chwałę Bogu.

M. M., Rzym

POWAŻNY PRZYPADEK

Zbliżał się termin urodzenia dziecka, ale mój stan zdrowia był bardzo poważny. Zostałam przyjęta do kliniki „Fioretti” w Rzymie. Profesor, który natychmiast mnie zbadał, powiedział moim rodzicom: „Przypadek jest bardzo poważny, trudno ją będzie uratować, gdyż macica jest pęknięta”.

Zawieźli mnie na salę operacyjną i po wielu godzinach męki, urodziłam chłopczyka. Byłam wyczerpana. Lekarz potwierdził pęknięcie macicy i powiedział, że nie da się uniknąć operacji.

W tym czasie przysła do mnie Siostra z kliniki i przyniosła mały obrazeczek Marii De Mattias, zachęcając mnie do ufnej modlitwy przez jej wstawiennictwo. Położyłam go na sercu i z wielką wiarą prosiłam o łaskę dla dwójki moich dzieci, które były jeszcze małe i potrzebowały opieki mamy.

Przeszłam operację. Na koniec profesor powiedział mojej rodzinie: „Ja zrobiłem, co mogłem. Sprawa jest poważna. Oddajmy teraz wszystko w ręce Boga”.

Maria De Mattias odpowiedziała na moją modlitwę. Minęły dwadzieścia dwa dni. Jestem zdrowa, za kilka dni będę mogła wrócić do moich dzieci, które już na mnie czekają.

Jestem wdzięczna Marii De Mattias za uratowanie mego życia.

M. Q., Rzym

ZOSTAŁAM WYSŁUCHANA!

Zostałam hospitalizowana i praktycznie natychmiast zoperowana z powodu rozlanego zapalenia otrzewnej. Zdając sobie sprawę, że moje życie jest w niebezpieczeństwie, zwróciłam się z gorącą prośbą do Marii De Mattias. Modlitwa została wysłuchana!

Mój rozpaczliwy stan szybko się poprawił i w ciągu kilku dni nie tylko wyszłam z niebezpieczeństwa, ale całkowicie wyzdrowiałam.

L. P., Rzym

PIELGRZYMUJACY OBRAZ

W Almerim istnieje zwyczaj odprawiania uroczystej nowenny ku czci Marii De Mattias, niosąc jej obraz w procesji ulicami miasteczka, ludzie odmawiają koronkę do Krwi Chrystusa, śpiewają i wspólnie się modlą.

Każdego wieczoru obraz jest przyjmowany przez różne rodziny, które przez to czują się uprzywilejowane, ponieważ mogą prosić w sposób bardzo osobisty o szczególne łaski.

W tym czasie 2-letniej Elaide zdarzyło się połknąć pierścioneł, który ona nosiła na małym palcu. Pierścioneł utknął w gardle. Lekarz zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby go wyjąć, ale nie potrafił jej pomóc. Lekarz poradził jej mamie zabrać dziewczynkę do miasta, do odpowiednio wyposażonego szpitala. Rodzina była biedna i nie miała środków finansowych aby sprostać nieoczekiwanym wydatkom, uciekła się zatem do Marii De Mattias, aby uwolniła dziewczynkę od uduszenia się.

Był wieczór 10 października. Podczas procesji pewna pani zachęciła ludzi do modlitwy w intencji Elaide. W nocy dziewczynka bardzo cierpiała, nie mogła nic przełknąć, miała zwolniony oddech. Matka nie była w stanie nic więcej zrobić i z ufnością modliła się do Marii De Mattias. W pewnym momencie mała zasnęła. Nad ranem dziewczynka obudziła się wesoła, poprosiła o cokolwiek do picia, mogła połykać. Pierścioneł przesunął się do żołądka. Radość wszystkich była nie do opisanego.

Wielka była wdzięczność dla Marii De Mattias.

S. Almerim, Parà (Brazylia)

NIE BYŁO NADZIEI!

Steve miał problemy z sercem. Po angioplastyce jednej tętnicy, musiał poddać się również angioplastyce drugiej. Jego stan pozostawał stabilny, co trwało około dwóch-trzech lat. Podczas ostatniego badania kontrolnego odkryto, że angioplastyka jednak nie powiodła się i tętnica była bliska zablokowania. Steve nie był przygotowany na operację wszczepienia bypassów.

Steve postanowił spędzić zimę w Teksasie i pomimo negatywnej opinii lekarzy, pojechał tam.

W Wigilię przeżył atak serca.

W okolicy nie było karetek ani służb ratunkowych. Ale dzięki Bogu znaleźliśmy sposób.

W szpitalu odkryto, że oprócz problemów z tętnicami, Steve miał zator w sercu: zastawka aortalna była poważnie uszkodzona, zastawka mitralna trochę mniej. Przeprowadzono operację w trybie natychmiastowym, aby umożliwić mu lot do domu.

Już na miejscu jego stan zdrowia nadal się pogarszał. Została przeprowadzona operacja, która przebiegła pomyślnie, ale dwie godziny później Steve zaczął krwawić. Z 200 lub 300 szwami na sercu, przytaczano mu krew... Nagle przestał krwawić. Cud! Owoc modlitwy. Bardzo cierpiał, ale następnego wieczoru cierpienie zmniejszyło się.

Jednak cztery dni później wystąpiła wysoka gorączka. Antybiotyki nie pomagały. To był czas rozpacz, nie było nadziei! Poszłam do s. Ursuli, pomodliłyśmy się razem do Marii De Mattias, a potem poszłam na Mszę. Podczas Mszy czułam, jakby ciężar spadał z moich ramion. Czułam, że wszystko się poprawi i Steve zostanie uzdrowiony... Obecnie on czuje się dobrze. Wraca do zdrowia. Podczas tej choroby Steve i ja wzrastaliśmy w wierze.

Dziękuję Marii De Mattias i wszystkim Siostram, które modliły się za niego.

S. G., Oklahoma City, OK (USA)

TRUDNE DZIECKO

Mój syn, Fred Jorge, od urodzenia był chorowitym dzieckiem. Byłam z nim u wielu lekarzy i każdy potwierdzał, że dziecko nigdy nie będzie chodzić i mówić. Mimo wszystko modliłam się i ufałam Panu Jezusowi. W wieku 3 lat Fred zaczął chodzić i mówić. Byłam wdzięczna Panu. Był on jednak bardzo nerwowym dzieckiem. Był strasznie agresywny.

W zeszłym roku stan Freda pogorszył się. Nie mógł spać, leki nie pomagały. Był nie do zniesienia. Był przeciwko wszystkim i wszystkiemu, nawet przeciwko Bogu. Nie chciał także się modlić. Nie wiedziałam, co robić. Rozmawiałam z jedną Siostrą Adoratką Przenajdroższej Krwi. Ona zaproponowała mi pomoc. Zasugerowała, abym pomodliłam się do Marii De Mattias i aby mały połknął jedną jej relikwię.

Zaczęłam się modlić i pilnowałam, aby mój synek powtarzał za mną modlitwę. Kilka dni później zauważyłam, że coś zaczęło się zmieniać. Mój syn zaczął spać i powoli próbował nas akceptować. Nie ustawałam się modlić z wielką ufnością.

Otrzymałam jeszcze jedną łaskę od Marii De Mattias.

Mój Mąż był całkowicie obojętny na sprawy Kościoła. Nigdy nie miał czasu dla Boga, był ciągle pochłonięty pracą. Poprosiłam Marię De Mattias o jego nawrócenie. Jakiś czas później mój Mąż dołączył do parafialnej komisji liturgicznej i teraz jest aktywnym członkiem Kościoła. Dziękuję Ci, Panie Jezu!

B. M. F. Manaus (Amazzonia)

CO MOGŁAM ZROBIĆ?

Z dnia na dzień czułam się coraz słabsza. Miałam gorączkę 39,6. Lekarz zalecił natychmiastową hospitalizację w celu przeprowadzenia operacji wyrostka robaczkowego. Po wykonaniu badań okazało się, że mam zapalenie wątroby i zastosowano odpowiednie leczenie. Po tygodniu poczułam się gorzej, nocą czułam, jakby ogień pali górną część ciała. Lekarze stwierdzili toksyczne uszkodzenie wątroby. Powiedziano mi, że jak tylko poczuję się

źle, mam zadzwonić, gdyż moje życie jest w niebezpieczeństwie. Lekarze i Siostry w szpitalu stale mnie obserwowali.



Pielgrzymka Jana Pawła II do grobu Marii De Mattias

Oprócz mnie na sali były jeszcze dwie kobiety: jedna miała bardzo chore serce, a druga chorowała na nerki. Oba przypadki były bardzo poważne.

Pewnego dnia, wczesnym popołudniem, kiedy obie spokojnie odpoczywały, poczułam się niby ogarnięta ogniem. Trzymałam dzwonek. Chciałam nim zadzwonić, ale szkoda mi było przeszkodzić moim towarzyszkom w bólu, które spokojnie odpoczywały. Co mogłam zrobić? Pokropiłam siebie wodą święconą z Lourdes i z wielką wiarą pomodliłam się do Marii De Mattias. To wszystko, co potrafiłam zrobić w tym momencie, po czym zasnęłam... Od tego dnia nie musiałam już dzwonić, nie odczuwałam tego strasznego ognia. W krótkim czasie zostałam wyleczona i wróciłam do domu. Czuję się dobrze.

K. J., Lohr (Niemcy)

BEZ SZWANKU, NIE WIE JAK!

Nasza wnuczka Maria Pia, jadąc w deszczowy dzień na uczelnię swoim samochodem wpadła w poślizg i wylądowała w rowie, łamiąc po drodze drzewo i zaliczając betonową ścianę. Maria Pia wyszła z tego bez szwanku. Cudem wypadła z samochodu. Ona sama nie wie, jak się to stało, my też tego nie wiemy. Policja drogowa powiedziała nam, że w tym samym miejscu wcześniej zginęły trzy osoby w trzech podobnych wypadkach. Samochód do kasacji, cały potrzaskany, ocalała tylko mała figurka Marii De Mattias, na której widnieje napis „Chroń mnie!”.

Gdy tylko dotarła do nas ta wiadomość, nasze myśli pobiegły do Marii De Mattias i jesteśmy jej bardzo wdzięczni.

M. D. C., Melbourne (Australia)

PSYCHICZNE ZMĘCZENIE OPERACJĄ

Podczas gdy lekarze przygotowywali mnie do operacji, przechodziłem od odwagi do strachu, od pewności do wątpliwości i do psychicznego wyczerpania przygotowaniami do przejścia niezbędnej operacji.

Wtedy pojawiła się „najzdrowsza” chwila w całej mojej chorobie. Zdałem sobie sprawę, że muszę skonfrontować w sobie dwie rzeczywistości i przejść od ludzkiej pewności, zaufania pokładanego w profesjonalizmie lekarzy z możliwością tego, że Pan wzywa mnie do ostatecznego powrotu do siebie. W tym momencie zwróciłem się o pomoc do Świętych. To była szczególna noc. W duchu rozeznania próbowałem zidentyfikować tych świętych, którzy wzbudzają we mnie zaufanie i do których mam jakieś nabożeństwo; i Pan mi to pokazał!

Od wielu lat znałem Siostry Adoratorki Przenajdroższej Krwi, które często opowiadały mi o Marii De Mattias. Dzięki tym wiadomościom, miałem odwagę polecić się jej wstawiennictwu, aby odzyskać zdrowie, wyjść ze szpitala i wznowić moją posługę kapłańską.

Dzisiaj noszę przy sobie Jej relikwię, a po trzeciej operacji raka jelita grubego w ciągu trzech miesięcy wróciłem do zdrowia.

D. G. S., Rzym

ZDIAGNOZOWANO ZAPALENIE OPON MÓZGOWYCH

Jestem matką rodziny z dwójką dzieci w wieku 4 i 12 lat. Pewnego ranka obudziłam się z wysoką gorączką, która nie ustępowała. Zostałam przyjęta do szpitala, gdzie wykonano niezbędne badania. Zapadłam w śpiączkę i zabrali mnie do „Spallanzani”, ponieważ w międzyczasie zdiagnozowano u mnie zapalenie opon mózgowych. Cały czas byłam w śpiączce. Lekarze powiedzieli moim bliskim, że nie mogą nic zrobić.

Wtedy wszyscy postanowili się modlić. Przyjaciółka rodziny przyniosła relikwie Marii De Mattias z małym obrazkiem i modlitwą. Wszyscy członkowie mojej rodziny odmawiały tę modlitwę każdego dnia z wielką wiarą i zaufaniem.

Pewnego pięknego dnia obudziłam się ze śpiączki. Lekarze mówili, że zapalenie opon mózgowych pozostawi poważne konsekwencje na całe życie. Nic mi jednak nie jest. Jestem normalną matką rodziny, wróciłam do pracy, pracuję jak dawniej.

Dziękuję Marii De Mattias, która zaopiekowała się mną. Nadal modłę się do niej, aby zawsze chroniła mnie i moją rodzinę.

N. D., Rzym

POWRACAJĄ ŻYCIE I UŚMIECH

Pięcioletnia Natalie zachorowała na zespół Guillaina-Barrégo. Została całkowicie sparaliżowana. Nie mogła już chodzić, poruszać się, spędzała czas między łóżkiem a wózkiem inwalidzkim. Po różnych badaniach bakterię znaleziono w rdzeniu kręgowym. Dziewczynka była wyczerpana, straciła swoją werwę i chęć do życia. Podaliśmy jej wodę Matki Bożej z Lourdes, modliliśmy się do wszystkich świętych. Napisaliśmy do was prośbę o przysłanie nam relikwii Marii De Mattias. Umieściliśmy ją na jej łóżeczku.

Bóg wysłuchał naszych modlitw, ponieważ Natalie znów zaczęła się uśmiechać, poruszać się, wstawać, powoli wracała do życia normalnego dziecka, żywego i inteligentnego jak wcześniej.

Dziękujemy lekarzom za podawane leki, wstawiennictwu wszystkich świętych, zwłaszcza Marii De Mattias.

M. d. C., Melbourne (Australia)

ZAPALENIE LAMPKI W AKCIE WDZIĘCZNOŚCI

Moja siostrzenica umierała z powodu guza mózgu. Jej rodzice byli zrozpaczeni, ponieważ według lekarzy mieli za niedługo stracić córkę. Poprosili mnie o modlitwę. Wysłałam

im kilka obrazków i relikwię Marii De Mattias. Wraz ze Współsiostrami odprawiłam także w jej intencji triduum ku czci Założycielki.

Obecnie mojej siostrzenicy nie tylko nie grozi niebezpieczeństwo, ale odzyskała zdrowie i czuje się dobrze. Jej rodzice są bezgranicznie wdzięczni Marii De Mattias za otrzymane łaski i wysłali ofiarę, by zapalić lampkę przed Błogosławioną....

M. C., Belmont, MA (USA)

CAŁKOWIE NEGATYWNE ROKOWANIA

Profesor A.B. prezentuje następujący opis przypadku:

„Panna C.D.S., lat 47, leczona przeze mnie od około dwudziestu lat, początkowo z powodu pewnej choroby płuc, następnie rozmaitych powikłań. Pewne dnia trafiła do mnie z nagłą manifestacją nerkową, z towarzyszącą jej gorączką, wymiotami, bólem w okolicach prawej nerki i płatu pępowinowego poniżej pępka, bezmoczem i podwyższoną azotemią. Takie niepokojące objawy klasyfikowały pacjentkę do przyjęcia do polikliniki. Pacjentka od 4 dni miała bezmocz, mimo stosowania odpowiedniego leczenia (urotopina, terramycyna etc.) z utrzymującymi się wymiotami i gorączką. Poddawane badaniom urologicznym, takim jak cystoskopia, ureteskopia, zdjęcia rentgenowskie wykazały, że nerki nie wydzielają kontrastu (melitene bleu). Ponieważ objawy utrzymywały się, a raczej pogarszały się z powodu coraz bardziej nasilających się objawów niewydolności nerek (majaczenie, wymioty etc.), zdecydowano się na operację usunięcia nerki, nie mając przy tym większych nadziei na polepszenie się stanu pacjentki. Chociaż operacja przebiegła pomyślnie, u niej nadal utrzymywał się bezmocz, stan delirium, podwyższona azotemia, co miało związek z ustalonymi podczas operacji faktami: znaczne zwiększenie objętości nerki, sinica, martwica, jak w przypadku ostrego zatrucia, z tego względu rokowania były całkowicie negatywne dla życia pacjentki, do tego stopnia, że spodziewaliśmy się jej zejścia w każdej chwili. Zastosowano odpowiednie leczenie (terramacyna, hipodermokliza, kardiokinytyka, flebokliza), ale bez liczenia na pozytywne wyniki. Stan pacjentki utrzymywał się jako niezmiennie pogarszający się. Pacjentka oddała tylko kilka kropli moczu. Chociaż zakładaliśmy zgon, dwa dni po operacji pacjentka zaczęła oddawać mocz, wbrew naszym oczekiwaniom, jej stan ogólny i oddawanie moczu poprawiały się coraz bardziej, a azotemia zmniejszyła się. Po niespodziewanym wznowieniu czynności nerek nastąpiła spektakularna poprawa, pacjentka była w stanie samodzielnie odżywiać się.

Kolejne badania wykazały doskonałą czynność nerek z prawidłową azotemią i przywróceniem dobrego stanu ogólnego.

W opinii mojej i moich kolegów był to bardzo poważny i wyjątkowy przypadek, którego pozytywny przebieg wywarł na nas ogromne wrażenie oraz wykraczał poza nasze możliwości rokowania.

Podpisano: Profesor A.B. Rzym.

N.B. Siostry z Polikliniki zaświadcza, że modliły się do Marii De Mattias i zastosowały jej relikwię.

PO SIEDMIU LATACH CZUJĘ SIĘ WYSŁUCHANA

Po tragicznej śmierci mojego męża w mojej rodzinie rozpoczął się długi okres cierpienia. Czułam, że tracę zmysły, nie wiedziałam, do kogo mam się zwrócić.

Zaczęłam odwiedzać Siostry Adoratorki Przenajdroższej Krwi, które pracują w naszej miejscowości; od nich otrzymałam bardzo dużo wypływającego z wiary pocieszenia. One przedstawiły moją sytuację Marii De Mattias. Całym sercem przylgnęłam do Niej i do Matki Bożej.

Siostry także modliły się za mnie. Po siedmiu latach widzę, że moje prośby zostały wysłuchane. Moje dzieci mają pracę, są ustatkowane. Dostałam rentę po mężu. Teraz codziennie staram się być uważna na potrzeby innych i czynić dobro.

Jestem bardzo wdzięczna Marii De Mattias i wszystkim Siostrom.

E. M. F., Sarno Episcopio (Salerno)

ADOPTOWAŁ DWUMIESIĘCZNE DZIECKO!

Mój bliski krewny Larry, 30 lat, był w ciężkim stanie, zdiagnozowano u niego raka i potrzebował operacji. Natychmiast wysłałam mu relikwię Marii De Mattias i obrazek z modlitwą. Poprosiłam rodzinę i przyjaciół, aby za wstawiennictwem Marii De Mattias modlili się o cud dla Larry`ego.

Matka Larry`ego napisała do mnie, prosząc, abym chwaliła i dziękowała Panu razem z nimi, ponieważ rak zniknął.

Dziękuję wszystkim, którzy się za niego modlili!

Larry i jego żona adoptowali dwumiesięczne dziecko, zanim jeszcze wykryto u niego raka.

Jestem pewna, że wstawiennictwo Marii De Mattias u Boga jest potężne.

C. C., Ruma, Illinois (USA)

PŁAKAŁAM Z RADOŚCI!

Zdałam sobie sprawę, że mam powiększone gruczoły pod prawą pachą. Odczułam również ból w piersi; nie mogłam nawet podnieść ręki.

Pobiegłam do lekarza, który był wyraźnie zaniepokojony i zlecił mi mammografię i badania.

Czekając na umówione spotkanie pomyślałam o Marii De Mattias i poleciłam się Jej wstawiennictwu. Włożyłam jej relikwie pod pachę z wielką ufnością w Jej życzliwość wobec mnie.

Po chwili odczułam wielkie ciepło w całym ciele.

Następnego dnia nic mi nie dokuczało, a powiększone gruczoły wróciły do normy. Płakałam z radości.

Przyjechałam do Rzymu, aby podziękować Marii De Mattias przy jej urnie, gdzie spoczywają jej doczesne szczątki.

T. G., Triggiano (Bari)

MODLIŁA SIĘ PRZY URNIE MARII DE MATTIAS

Luigina przyszła podziękować Marii De Mattias za otrzymaną łaskę. Oto co ją tu sprowadziło. Jej siostra, matka rodziny, cierpiała na nowotwór złośliwy.

Operowano ją, usunięto żołądek, śledzionę... nie było już nadziei. Luigina była zrozpaczona. Przez przypadek po raz pierwszy weszła do naszego kościoła przy Largo Pannonia i płacząc, zatrzymała się na modlitwie przy urnie Marii De Mattias, prosząc o uzdrowienie siostry.

Po pięćdziesięciu dniach spędzonych na sali reanimacyjnej między życiem a śmiercią z bardzo wysoką gorączką, nagle gorączka ustąpiła. W ciągu pięciu dni jej siostra opuściła szpital i wróciła do normalnego życia.

Sami lekarze byli zdumieni i powiedzieli: „nie mówimy o cudzie, tylko o tym, że otrzymała Pani wielką łaskę!”.

L. G., Morlupo (Rzym)

MIAŁAM GRUŻLICĘ JELITA ŚLEPEGO

Zostałam przywieziona do polikliniki z powodu zapalenia wyrostka robaczkowego, ale jakież było zdziwienie chirurga, gdy okazało się, że ma do czynienia z gruźlicą jelita ślepego. To był bardzo poważny przypadek, który wymagał wycięcia części jelita, tym bardziej, że groziło to zapaleniem otrzewnej.

Myślałam, że już po mnie. Zwierzyłam się Siostrze i za ich radą zwróciłam się z wielką prośbą o pomoc do Marii De Mattias.

Moja modlitwa została wysłuchana. Z sercem wypełnionym prawdziwą wdzięcznością chciałam, żeby wszyscy poznali moją historię, otrzymaną przeze mnie łaskę, aby każdy, kto znajduje się w jakiegokolwiek potrzebie, mógł zwrócić się do Niej z ufnością, pewny, że zostanie mu udzielona wszelka pomoc.

A. A., Rzym

KOMUNIA ŚW. PO OKOŁO 30 LATACH

Myślałem, że to tylko stłuczenie po upadku. Spędziłem w łóżku ponad 45 dni. Brak poprawy zdrowia spowodował, że zostałem przyjęty do polikliniki na operację: złamanie lewej kości udowej.

Po operacji obudziłem się podłączony do różnych urządzeń i zżółtem niewyobrażalny ból. Słowa wiary i pocieszenia wypowiedziane przez siostrę asystentkę, dały mi siłę i przywróciły nadzieję w łaskę Bożą. Było to na tyle mocne doświadczenie, że spontanicznie po tygodniu spędzonym w szpitalu i po około 30 latach bez spowiedzi, przyjąłem Komunię Św., prosząc Pana i Marię De Mattias o łaskę znoszenia z poddaniem ciężaru choroby. Otrzymałem tę łaskę. Po miesiącu hospitalizacji i cierpienia opuściłem poliklinikę, pewny, że Maria De Mattias będzie nadal mi udzielać siły do przebycia nadchodzącej rekonwalescencji.

G. D., Rzym

OPEROWANA NA ODPOWIEDZIALNOŚĆ OJCA

Jestem 20-letnią dziewczyną. Zostałam przyjęta do polikliniki w trybie pilnym z powodu ciężkiego przypadku niedrożności jelit i zapalenia otrzewnej. Profesorowie byli jednomyślni: mój stan groził śmiercią. Przeprowadzono operację, całą odpowiedzialność cedując na mego tatę. Kochane Siostry pielęgniarki, widząc desperację moich rodziców, przyniosły im mały obrazeczek Marii De Mattias i zachęciły ich do odprawienia triduum, polegającego na trzykrotnym odmówieniu tej samej modlitwy. Siostry też się modliły. Operacja przebiegła niemal cudem. W zaskakująco szybkim tempie wróciłam do zdrowia. Obrazek Marii De Mattias był zawsze blisko mnie. Prawie całkowicie wyzdrowiałam. Dziękuję Marii De Mattias za otrzymaną łaskę.

M. N., Rzym

„NIECH MOJE WYZDROWIENIE BĘDZIE CAŁKOWITE!”

Zapadłam na poważną chorobę, miałam objawy zapalenia opon mózgowych i tyfusu. Objawy te stały się tak poważne, że lekarze powątpiewali w moje wyzdrowienie. Kiedy gorączka osiągnęła ekstremalnie wysoki poziom, mój lekarz prowadzący i Profesor, którego poproszono o konsultację, stwierdzili, że moje życie jest zagrożone. Obawiano się, że mogę umrzeć w każdej chwili, a jeśli wyzdrowieję, nie obędzie się bez konsekwencji.

Pracowałam jako opiekunka w szkole prowadzonej przez Siostry Adoratorki Przenajdroższej Krwi. Przełożona wraz z dziećmi rozpoczęła triduum do Marii De Mattias, błagając o moje uzdrowienie.

Zapadłam w głęboki, spokojny sen. We śnie zobaczyłam Marię De Mattias, która cicho zbliżała się do mego łóżka. Moja gorączka spadła z 40° do 36.5°. Trzeciego dnia śniło mi się, że ona znów do mnie przychodzi. Powiedziałam do niej: „Jeśli wstawiłaś się u Boga za moim wyzdrowieniem, niech ono będzie całkowite, widzisz moje cierpienie i moje potrzeby”.

Po wypowiedzeniu tej prośby, obudziłam się. Dwa dni później poszłam do kościoła, aby przyjąć Komunię Św. w podziękowaniu: zostałam całkowicie uzdrowiona i wróciłam do pracy w szkole.

O. P., Monte S. Biagio (Latina)

MYŚLAŁEM, ŻE UMIERAM

Od dłuższego czasu cierpiełam na silne bóle brzucha, którym towarzyszyło nieznośne pieczenie. Pewnego dnia, gdy pasłem kozy w górach, poczułem bardzo silny ból żołądka, tak że nie mogłem chodzić. Myślałem, że umieram i upadłem na ziemię. Dzięki życzliwości okolicznych mieszkańców, którzy usłyszeli moje wołanie o pomoc, zostałem przetransportowany do mojej miejscowości Carbognano. Lekarz stwierdził perforację wrzodu i dodał, że muszę iść do szpitala. Zostałem hospitalizowany w Ronciglione. Profesor powiedział, że operacja jest konieczna. Trzymano mnie przez trzy dni na obserwacji bez jedzenia i picia. Miejskowa przełożona Sióstr Przenajdroższej Krwi przyszła w odwiedziny i podarowała mi obrazeczek Marii De Mattias, zachęcając mnie do modlitwy do Niej i abym prosił Ją o Uzdrowienie. Natychmiast przyłożyłem go do miejsca, w którym odczuwałem

największy ból. Modliłem się żarliwie. Po około czterech godzinach zacząłem wymiotować, a ból natychmiast ustąpił. Następnego dnia profesor nalegał na operację, ale ja odmówiłem, nie czułem już takiej potrzeby.

Minęło 16 miesięcy, odkąd odczuwałem jakiś drobny dyskomfort. Teraz jem wszystko i wykonuję swoją niełatwą pracę.

Dziękuję Marii De Mattias!

D. P., Carbognano (VT)

OBUDZIŁAM SIĘ UZDROWIONA

„Maria L., lat 22, z miejscowości Settefrati (FR), została przyjęta do Polikliniki w Rzymie, gdzie przebywała na leczeniu w dniach od 10 maja do 21 czerwca. Po 16 dniach hospitalizacji, kiedy diagnoza kliniczna skłaniała się ku obustronnej gruźlicy nerek, pacjentka nagle straciła przytomność, brzuch wrócił do normy, diureza w normie. Można zatem mówić o klinicznym wyzdrowieniu...”.

Tyle, jeśli chodzi o zaświadczenie lekarskie. Pacjentka opowiada: „Śniła mi się Maria De Mattias, głaskała mnie i powiedziała: „Moja córko, bądź dzielna! Z końcem miesiąca poświęconego Matce Bożej twoje cierpienie ustanie”.

Pomyślałam sobie, że Maria De Mattias chce mnie zabrać ze sobą i przygotowuje mnie na śmierć. Zamiast tego, rankiem 27 maja obudziłam się uzdrowiona. Czułam w sobie przypływ nowych sił, byłam głodna, miałam ochotę poruszać się, chodzić”.

M.L., Settefrati (FR)

LEKARZ STWIERDZIŁ ŚMIERTELNĄ CHOROBE

Anna S., 13-letnia dziewczynka, poważnie zachorowała na ostre zapalenie błony śluzowej żołądka (gastrica putrido infiammatoria). Lekarz okręgowy już na samym początku uznał chorobę za śmiertelną. Ósmego dnia doradził przyjęcie sakramentu namaszczenia chorych i przyjęcie komunii św.

Cała rodzina była pogrążona w żałobie, wszyscy optakiwali rychłą utratę dziewczynki. Tylko mama dziewczynki nie poddawała się i od samego początku oddała córkę pod opiekę Marii De Mattias i miała nadzieję na jej uzdrowienie. Pewnego dnia, gdy wydawało się, że dziewczynka umiera, wzięła obrazek Marii De Mattias, który był w domu, i szybko położyła go na łóżku Anny. Zwróciła się do niej z całego serca: „Wszyscy mówią, że jesteś świętą. Jeśli to prawda, uzdrów, proszę, moją córkę!”. Wszyscy zebrani wokół łóżka odmówili trzy Ojcze nasz, Zdrowaś Mario i Chwała Ojcu... Matka kazała córce połknąć nitkę z pasa, noszonego za życia przez Marię De Mattias.

Stan chorej pogarszał się, zapadła w śpiączkę i jej śmierć wydawała się nieuchronna. Ksiądz proboszcz zaczął przygotowywać jej pogrzeb, poprosił jej towarzyszek założyć strój „Córek Marii”. Ale jej mama nie traciła nadziei. Po raz kolejny wzięła obrazek Marii De Mattias, położyła go na łóżku umierającej córki i modliła się.

Nagle dziewczynka dostała drgawek, niby budziła się z długiego snu, zaczęła mówić i wołać: „mama...”

Wszyscy znajdujące się wewnątrz zaczęli mówić: „Łaska, łaska!”.
Gorączka ustąpiła i dziewczynka wróciła do zdrowia.

A. N. Acuto (FR)

„TERAZ WIDZĘ, ŻE JESTEŚ ŚWIĘTA”

M.E., 25 lat, opowiada, że pewnego dnia, gdy stała przy studni by zrobić pranie, podeszła do niej jedna przyjaciółka z miasteczka. Rozmawiając o tym i owym, rozmowa zesłała na Marię De Mattias, i ta znajoma z poczuciem pewnej niechęci wobec niej, powiedziała dokładnie te słowa: „Jeśli ona jest świętą, to ja też jestem świętą!”.

Jak tylko to powiedziała, po chwili dostała gwałtownego krwotoku, opadła z sił i nie mogła poruszać się. Z pomocą sąsiadów położyła się do łóżka, ale choroba tylko nasilała się. Przybył lekarz rejonowy i napędził strachu na rodzinę.

W międzyczasie odwiedził ją przyjaciel, który poradził jej, aby zwróciła się o wstawiennictwo do Marii De Mattias i wzięła nic z jej pasa. Chora natychmiast przystała na tę radę.

Ta kobieta zebrała się w sobie i z wielką ufnością wypowiedziała te słowa: „Mario De Mattias, przebacz mi. Teraz widzę, że jesteś świętą, proszę, udziel mi potrzebnej łaski”. Po czym połknęła nitkę z pasa.

W tej chwili krwotok ustał, kobieta odzyskała siły, mowę... w krótkim też czasie jej stan poprawił się i całkowicie wyzdrowiała.

M. F. Acuto (FR)

„MEDYCyna NIE DYSponuje Innymi ŚRODKAMI”

Moja 14-letnia córka Elisabetta zachorowała na ciężką postać ostrego śródmiąższowego zapalenia nerek z nawracającymi atakami mocznicy. Z trudem mogła połykać z powodu obrzęku podniebienia miękkiego i wrzodziejącego zapalenia jamy ustnej.

Zapytany o powagę przypadku, lekarz prowadzący odpowiedział: „Co mogłem zrobić, zrobiłem. Przykro mi, ale dzisiejsza medycyna nie dysponuje innymi środkami”. Niby w amoku, poszłam do Sióstr prosić o modlitwę.

Jedna z Sióstr przyszła do mojego domu i zaprosiła nas do wspólnej modlitwy o wstawiennictwo Marii De Mattias przed Panem i przyłożyła fragment kołnierzyka używanego przez Służebnicę Bożą do gardła mojej córki.

To było rankiem. Wieczorem przyszedł lekarz i stwierdził, że stan córki poprawił się. A już następnego dnia odkryto u niej ciężkie zapalenie oskrzeli, co skrajnie wyczerpało siły naszej dziewczynki.

Po raz drugi poszłam do Sióstr, które podarowały mi obrazeczek Marii De Mattias i zachęciły mnie do modlitwy za jej wstawiennictwem, obiecały mi też, że również będą się modlić. Wieczorem przyniosłam obrazek do domu. Tej samej nocy duszność ustała. Następnego dnia lekarz uznał, że życiu Elisabetty nie zagraża niebezpieczeństwo. Dwa dni później ona opuściła swoje łóżko i była całkowicie zdrowa.

M. L. Morino (Aquila)

CAŁKOWICIE BEZNADZIEJNY PRZYPADEK

Na skutek przeprowadzenia poważnej aborcji zachorowałam i znalazłam się na skraju życia. Otrzymałam wiatyk i ostatnie namaszczenie. Przypadek był całkowicie beznadziejny; medycyna była bezsilna. Ze smutkiem przygotowywałam się na odejście, zostawiając pięcioro małych dzieci i męża.

Poleciłam się Panu, mając tylko nadzieję, że On przywróci mi utracone zdrowie. Wstawiałam się za pośrednictwem Matki Bożej Zdrowia, bardzo czczonej w naszej miejscowości. Ale przez mój przypadek Pan chciał wsławić Marię De Mattias, moją rodaczkę, a także daleką krewną, więc dopuścił do tego, że moja choroba pogorszyła się. Poradzono nam, abyśmy zwrócili się do Niej.

Tak też uczyniliśmy. Połknęła owiniętą w opłatek niteczkę z pasa Marii De Mattias. Wszyscy odmówiliśmy modlitwę nad jej małym obrazkiem. W tym momencie byłam na tyle przynębiona, że nie widziałam, co się wokół mnie dzieje.

Wiem jednak, i mówię to z całą pewnością i wdzięcznością, że kiedy przyjął relikwię Marii De Mattias, niebezpieczeństwo śmierci zostało natychmiast zażegnane i zaczęłam poprawiać się. Ta poprawa postępowała z dnia na dzień i w krótkim czasie całkowicie wróciłam do zdrowia.

D. C. Vallecorsa (FR)

POSTĘPUJĄCA GANGRENA

Santa, dziewięcioletnia dziewczynka, cierpiała z powodu błonicy, a rozmaite zabiegi lekarskie, w tym zastrzyki z surowicą, nie przynosiły żadnych pozytywnych wyników. Dziewczynka czuła się coraz gorzej. Trzy dni później lekarz powiedział: „Zrobimy kolejny zastrzyk, ale to niczego nie zmienia, czy nie czujesz smrodu postępującej już gangreny?”. Po południu tego samego dnia Siostry Przenajdroższej Krwi, przyszły nauczycielki Santy, by ją odwiedzić. Dały nam mały obrazek Marii De Mattias z relikwią i powiedziały: „Odmówcie z wiarą trzy Ojcie nasz ku czci Trójcy Św., dajcie do połknięcia dziewczynce te niteczki. Zróbcie to, kiedy ona będzie w krytycznym stanie”. Jak tylko Siostry wyszły, dziewczynka, która z uwagą słuchała wszystkiego, wzięła obrazek i połknęła jedną niteczkę. Kilka minut później Santa zasnęła i spała do następnego ranka. Lekarz przyszedł wczesnym rankiem. Obejrawszy jej gardło, lekarz ze zdumieniem powiedział: „ona jest całkowicie zdrowa. Gorączka zniknęła, w gardle nie było i śladu po chorobie. Ostatni zastrzyk musiał jej pomóc!”. Jak tylko lekarz wyszedł, Santa powiedziała nam: „Jasne, zastrzyk! To była nić, którą mi przyniosła nauczycielka. To Święta Siostra mnie uzdrowiła, a nie zastrzyk!”.

Dziewczynka chciała natychmiast wstać z łóżka, czuła się bardzo dobrze, ale z ostrożności zostawiliśmy ją w łóżku jeszcze na parę dni.

G. V. Sannicandro di Bari

WIELE ŁASK UDZIELONYCH W MIEJSCOWOŚCI

Moja 7-letnia córka Rafaella zachorowała na trzy choroby jednocześnie: odra, błonica i anemia przy ciągłej gorączce 39° i 40°. Bardzo cierpiała. Później dołączyło do tego zapalenie

płuc. Rafaella praktycznie umierała. Nawet lekarze wezwani na konsylium stracili wszelką nadzieję i powiedzieli nam, że nie ma remedium na jej wyzdrowienie. Razem z żoną dzień i noc rozpaczaliśmy na myśl, że możemy stracić naszą córeczkę.

W tych smutnych chwilach wielkiej udręki i cierpienia moja żona przypomniała sobie Marię De Mattias, Założycielkę Sióstr Przenajdroższej Krwi, i wiele łask, które wyświadczyła Agnone. Natychmiast wysłała jednego chłopca do Sióstr, które pracowały w naszej miejscowości, aby poprosił o jej obrazek i ewentualne relikwie. Jak tylko chłopiec wrócił, z wielką wiarą poleciliśmy się Trójcy Św., podaliśmy córeczce nitkę z koszuli, która należała do Marii De Mattias i modliliśmy się, aby za jej wstawiennictwem została uzdrowiona Rafaella. Ogromny cud! Jak tylko dziewczynka połknęła pierwszą niteczkę, nagle otworzyła oczy. Następnego dnia, po przyjęciu drugiej nitki, była w stanie odmówić z nami 7 Chwała Ojcu ku chwale Trójcy Św. I w ten oto sposób zaczęła się jej poprawa; w ciągu kilku dni Rafaella całkowicie wyzdrowiała.

M.D.L. Agnone (Isernia)

WIDZIAŁEM, ŻE KAŻDE ZIEMSKIE LEKARSTWO JEST BEZUŻYTECZNE

W marcu ubiegłego roku moja żona Loreta poważnie zachorowała na zapalenie płuc, które zmierzało w kierunku śmierci. Zdecydowano, że należy podać jej wiatyk, który otrzymała rano w Wielki Czwartek, 31 marca. Wieczorem stan chorej znacznie się pogorszył. Ponieważ wszystkie ziemskie środki okazały się bezużyteczne, udałem się do Niebiańskiego Lekarza. Rankiem w Wielki Piątek, 1 kwietnia, pewna pobożna osoba zasugerowała mi, abym poprosił o uzdrowienie mojej żony za wstawiennictwem Służebnicy Bożej Marii De Mattias. Poszedłem do Sióstr Przenajdroższej Krwi, miejscowych nauczycielek, i poprosiłem jej o kilka modlitw. Siostry dały mi małą kopertę zawierającą mały fragment jej ubrania i mały obrazek.

Pobiegłem do domu i bezzwłocznie kazałem mojej żonie połknąć go, a następnie razem odmówiliśmy siedem Chwała Ojcu ku czci Krwi Chrystusa, trzy Ojczy nasz do Trójcy Przenajświętszej i całując jej wizerunek, powiedziałem do Marii De Mattias z całego serca: „Uzdrow moją Loretę!”. Zaraz potem zauważyłem u niej dużą poprawę, która stopniowo postępowała z dnia na dzień, aż do całkowitego jej wyzdrowienia. Każdego dnia moja żona i ja polecamy się Marii De Mattias i mogę zapewnić, że także w innych okolicznościach doświadczyliśmy mocy Jej wstawiennictwa.

F. S. Gavignano (Rm)

UŚMIECH MARII DE MATTIAS



Zaczęłam odczuwać ból w lewym kolanie. Nie przeszkadzało mi to w chodzeniu i w pracy, odczuwałam ból jedynie podczas długiego klęczenia w kościele. W lipcu zostałam wysłana do nowicjatu w S. Vito Romano, gdzie nadal jestem. Tutaj bóle się nasiliły. Pewnego ranka, gdy uklękałam, poczułam, że coś pękło w środku i wypłynął płyn. Lekarz zbadał mnie i stwierdził zapalenie błony maziowej. Zalecił całkowity odpoczynek lub gips. Byłam bardzo przygnębiona, ponieważ wiedziałam, że

jeśli nie zostanę wyleczona, będę musiała wrócić do rodziny, a chciałam zostać Siostrą. Z tą myślą płakałam i modliłam się do Marii De Mattias. Przyłożyłam jej wizerunek do mego chorego kolana, mówiąc przez łzy, ale z wielką ufnością: „Tak jak wyświadczasz łaski innym, uczyn to także dla mnie”. Kilka wieczorów później, gdy wszyscy byli w kościele, odchyliłam zasłonę by wyjść na chwilę. Zdziwiłam się, gdy zobaczyłam stojącą tam, ze złożonymi rękami i jednym łokciem opartym o łóżko obok, wysoką Siostrę o pięknej postawie. Nic mi nie powiedziała, a ja nie miałam odwagi o nic zapytać. Wróciłam do łóżka przepełniona jakimś zdziwieniem. Wkrótce potem usłyszałam kroki oddalającej się osoby. Następnego ranka zapytałam, kto to był. Żadna z moich Współsióstr. Maria De Mattias, do której tak żarliwie się modliłam, przyszła mnie uzdrowić. Ból ustąpił, opuchlizna prawie zeszła. Po kilku dniach byłam całkowicie uzdrowiona.

Wróciłam do moich obowiązków. Szybko wchodziłam i schodziłam po schodach, biegałam, ku zdumieniu wszystkich. Odbyty się obłóczy, byłam szczęśliwa, czułam, że wchodzę do nowego życia, mogłam podążać za moim powołaniem.

V C., Rzym

CIERPIENIE MORALNE ODEBRAŁO JEJ SPOKÓJ

3 grudnia ubiegłego roku, gdy w moim kraju i w całych Włoszech szalała śmiertelna epidemia grypy, moja siostra poważnie zachorowała.

Duszące odoskrzelowe zapalenie płuc sprawiło, że jej stan był na tyle poważny, że czterech lekarzy zgromadzonych na konsylium, uznało, że jest w śmiertelnym zagrożeniu.

Na prośbę chorej wezwaliśmy pracujące w naszej miejscowości Siostry Przenajdroższej Krwi, które przysły z małą relikwią Marii De Mattias. Po odmówieniu pięciu Ojcie nasz, Zdrowaś Mario i Chwała Ojcu ku czci Trójcy Świętej, kazaliśmy chorej przełknąć relikwie. Po tym zauważyliśmy lekką poprawę, która postępowała dzień po dniu, aż moja siostra całkowicie odzyskała zdrowie.

Dodam jeszcze, że moja siostra przez trzy lata cierpiała z powodu pewnej udręki moralnej, która odbierała jej pokój serca. Siostry, zanim ona jeszcze zachorowała, rozmawiały z nią o Marii De Mattias i moja siostra prosiła ją o uwolnienie od tej udręki. Pewnej nocy przyśniła się jej Służebnica Boża, która kładąc rękę na jej ramionach, powiedziała do niej: „Nie trać nadziei!”. Moja siostra nie przywiązywała wówczas uwagi do tego snu, ale kiedy została uzdrowiona na ciele, wróciła myślami do odmówionej modlitwy i obecnie czuje się wypełniona wielką wdzięcznością wobec Marii De Mattias.

C. P., Sant’Elia Fiume Rapido (FR)

ZOSTAŁY WYCZERPANE WSZELKIE ŚRODKI ZARADCZE

Moja wnuczka poważnie zachorowała. W jej przypadku zostały wyczerpane wszelkie środki zaradcze.

Złożyłam całe moje zaufanie we wstawiennictwo Marii De Mattias. Przeczytałam jej biografię i żywiłam do niej wielkie zaufanie. Poszłam do Sióstr i poprosiłam o jej obrazek z modlitwą do Trójcy Św. Zaczęliśmy się modlić całą rodziną.

W sercu czułam, że moja modlitwa zostanie wysłuchana. Złożyłam obietnicę, że jak tylko nasza malutka zostanie uzdrowiona złożę pewną ofiarę. Moja mała wnuczka w krótkim czasie została uzdrowiona, co zdumiało wszystkich, w tym i samych lekarzy.

Teraz wypełniam moją obietnicę i wysyłam ofiarę na rzecz kanonizacji Marii De Mattias.

M. G., San Marco La Catola (FG)

BY UNIKNAĆ NAJGORSZEGO... ALE WYDARZYŁ SIĘ CUD

W siódmej klasie pojechałam do Bihac, do szkoły z internatem prowadzonej przez Siostry Adorarki Krwi Chrystusa. Na początku górskie powietrze mi pomagało, ale po kilku miesiącach moje oko zaczęło zachodzić łzami i boleć. Starłam się nie zwracać na to uwagi, myśląc, że to tylko przejściowa niedogodność, ale niestety stan mego oka zaczął pogarszać się. Wszystkie środki zaradcze okazały się bezużyteczne. Udałam się do szpitala w Zagrzebiu w poszukiwaniu pomocy.

Moje chore oko wyglądało okropnie. Żrenica zasłża białą błoną, nic nie widziałam, a gałka oczna była nieco przemieszczona. Odczuwałam silny ból. Główny lekarz w Zagrzebiu powiedział mi, że konieczne jest usunięcie oka w celu uniknięcia pogorszenia ogólnego stanu organizmu. Jeden z asystentów kazał mi czekać, próbował ratować oko nowym preparatem. Wszystko było nieskuteczne. Czułam się bardzo przygnębiona.

Przełożona Sióstr z Bihac przysłała mi mały obrazek Marii De Mattias z kawałeczkiem płótna, używanego przez ich Założycielkę. Siostra zaleciła mi przyłożyć tę relikwię do oka i odprawić nowennę. Natychmiast zaczęłam się modlić z wielką ufnością i przyłożyłam obrazek z relikwią do chorego oka. W tym samym czasie wspólnota Sióstr modliła się za mnie do Marii De Mattias.

Stan mego oka zaczął stopniowo się poprawiać. Ordynator powiedział mi: „Nie ma już konieczności usuwać oko, ale nie będziesz mogła już widzieć”. Następnego dnia, trzymając w rękach obrazek i modląc się z całego serca do Marii De Mattias, zobaczyłam, że relikwia promieniuje światłem. Wystraszyłam się. Położyłam obrazek na kocu i zaczęłam płakać.

Następnego ranka przyszedł lekarz i po zbadaniu oka powiedział mi: „Doznałaś cudu! Nigdy wcześniej nie miałem do czynienia z takim przypadkiem!”. Oko naprawdę zostało uzdrowione. Widzę bardzo dobrze i nie odczuwam bólu.

D. C., Zagrzeb

NIE WIEDZIAŁA JUŻ, CO ROBIĆ

Iolanda, mała dziewczynka w wieku około 12 lat, zachorowała na zapalenie płuc. Po dwóch dniach była już w tak poważnym stanie, że lekarz nie miał nadziei na jej uratowanie. Był to jeden z tych przypadków, w których ludzkie wysiłki i nauka się poddają. Pamiętam rozpacz jej mamy, konsternację Sióstr, smutek jej koleżanek.

Powaga choroby zaniepokoiła również i mnie, ponieważ znałam dziewczynkę jako uczennicę naszego Collegio di S. Caterina della Rosa.

Nie było już wiadomo, co robić. Wszystkie dostępne środki nie przynosiły żadnej poprawy. Siostry Przenajdroższej Krwi, razem ze wszystkimi uczennicami, z największą ufnością zwróciły się do Marii De Mattias z prośbą o jej wstawiennictwo za Iolandą. Ich doświadczenie podpowiadało, że Założycielka nikogo nie zostawia bez pomocy w trudnej sytuacji.

Rzeczywiście, nadzieje wszystkich nie zostały zawiedzione. Trzeciego dnia Triduum, mała chora w cudowny sposób wyszła z niebezpieczeństwa w chwili, kiedy lekarz zrezygnował ze skuteczności stosowanych przez siebie zabiegów. Po kilku dniach Iolanda odzyskała siły i bawiła się ze swoimi koleżankami, uśmiechnięta i szczęśliwa.

B. M., Rzym

NIE MOGŁAM URODZIĆ Z POWODU POWAŻNEJ CHOROBY

Z powodu poważnej choroby nie mogłam urodzić. Moi bliscy obawiali się o moje życie i zadbali o udzielenie mi ostatnich sakramentów.

Mój brat poszedł do Sióstr Przenajdroższej Krwi po relikwie Marii De Mattias. Przełożona dała mu kawałeczek noszonej przez Nią koszuli. Po powrocie do domu mój brat włożył kilka niteczek do tyżeczki wody i podając mi ją, powiedział: „Przyjmij to z wiarą! Maria De Mattias wyprasza wiele łask i cudów. Wyprosi także dla ciebie!”.

Bóg czyni cuda przez swoich Świętych! Jak tylko połknęła tę relikwię, wydałam na świat piękną dziewczynkę, która w krótkim czasie została ochrzczona. Ja natychmiast odzyskałam zdrowie.

A. G., Acuto (FR)

NIE SPOSÓB OPISAĆ MOJEJ RADOŚCI

Nieszczęśliwie zostałam postrzelona w szyję z karabinu, zostałam więc przyjęta do szpitala w Vitorchiano. Nie mogłam przeżywać. Oboje z mężem byliśmy pogrążeni w smutku i nie mieliśmy nadziei na wyzdrowienie.

Siostry Przenajdroższej Krwi zachęciły mnie, abym modliłam się za wstawiennictwem ich Założycielki, Marii De Mattias. Z radością na to przystałam.

Tego samego wieczoru zaczęliśmy Triduum. W tym czasie z wielką wiarą modliły się także Siostry i moi krewni, ja też modliłam się, wielokrotnie całując jej wizerunek. Rankiem drugiego dnia triduum spróbowałam wypić trochę mleka i okazało się, że mogę już przeżywać. W południe zjadłam lekką zupę i też byłam w stanie ją przełknąć. Nie jestem w stanie opisać radości mojej i córeczki, która mi pomagała. Ciągłe trzymałam w dłoni obrazek Marii De Mattias i całowałam go, dziękując jej z całego serca.

O. R., Vitorchiano (VT)

WZIEŁA MNIE ZA RĘKĘ I KAZAŁA MI CHODZIĆ

Wieczorem 3 marca skręciłam nogę. Od tamtego dnia do dzisiaj, 11 lipca, nie byłam w stanie stawać na tę nogę. Wykonano mnóstwo zabiegów, lecz bezskutecznie. Pojechałam do Rzymu na badania kontrolne, gdzie zalecono mi pozostać nieruchomo w łóżku.

Zawsze polecałam się Marii De Mattias i mówiłam jej, że jeśli chce, żebym została Siostrą, musi mnie uzdrowić.

Tej nocy przyśniła mi się Założycielka, wzięła mnie za rękę i kazała mi chodzić. Trochę pochodziłam, a potem ona kazała mi usiąść i powiedziała, żebym jeszcze się nie ruszała i nie traciła odwagi, bo moja choroba to nic wielkiego.

Kiedy się obudziłam, próbowałam poruszać nogą, ale była jak z ołowiu. Rozpaczałam i płakałam przez cały ranek, a potem przywiązałam do nogi obrazek Marii De Mattias i powiedziałam jej: „Albo dokonasz cudu, albo cię porwę!”. Po południu zasnęłam. Kiedy się obudziłam, poczułam się jak nowonarodzona, jakby nic nigdy mnie nie bolało. Zerwałam się z łóżka i w samej koszuli nocnej pobiegłam do moich koleżanek, które najpierw się przeraziły a potem zawołały, że to cud. Ubrałam się, doprowadziłam się do ładu i poszłyśmy razem podziękować Wszechmogącemu. Płakałam z radości. Wszystkie cieszyłyśmy się. Jak dotąd czuję się wyśmienicie.

V C., Acuto (FR)

CZUŁAM SIĘ ZREZYGNOWANA I SMUTNA

Moja córeczka chorowała na polio, a po jakimś czasie zapadła na żółtaczkę. Czułam się zrezygnowana i smutna, widząc jak cierpi moja biedna córeczka. Bardzo często modliłam się do Marii De Mattias, aby mi ją uzdrowiła. Pewnej nocy ukazała mi się ona we śnie. Uśmiechnęła się do mnie i kiwając twierdząco głową, dała mi ręką znak, abym poczekała.

Po kilku dniach moja córeczka została całkowicie wyleczona.

Jestem ogromnie wdzięczna Marii De Mattias za moją córeczkę. Nigdy nie przestanę się do niej modlić, aby w każdej potrzebie wstawiała się u Pana za moją rodziną.

B. M., Rzym

JUŻ OPŁAKIWALI MOJĄ ŚMIERĆ

Po porodzie zapadłam na bardzo poważną chorobę. Mój stan pogarszał się z dnia na dzień. Przyjęłam ostatnie namaszczenie.

Moi krewni już opłakiwali moją śmierć. Bez skutku zapraszali do mnie najlepszych lekarzy i próbowali najlepszych leków. Bóg jednak chciał zatrzymać mnie na tym świecie. W tych dniach moja siostra odprowadziła dziecko do szkoły. Pewnie miała bardzo smutną twarz z powodu mojej choroby. Widząc ją nauczycielka zapytała się, co się stało. Siostra zakonna pocieszyła ją i poradziła, aby uciekła się do wstawiennictwa naszej rodaczki Marii De Mattias o moje uzdrowienie. Dała jej mały kawałeczek używanego przez nią pasa, abym go połknęła i mały obrazeczek z modlitwą. Po jej powrocie do domu, połknęłam relikwię popijając wodą, a pozostali modlili się za mnie. Następnie przyłożyłam jej wizerunek do chorej części ciała.

Od tego momentu zaczęła się poprawa. Po kilku godzinach byłam poza niebezpieczeństwem. Wkrótce opuściłam łóżko.

Zawsze będę wdzięczna Marii De Mattias za ten cud!

A.N., Rzym

STANOWIŁA POWAŻNE ZAGROŻENIE DLA SIEBIE I DLA INNYCH

Lekarz okręgowy zaświadcza, że: „A.B., lat 38, matka rodziny, cierpiała na poważną formę psychozy halucynacyjnej z zaawansowaną manią prześladowczą, w wyniku czego stanowiła poważne zagrożenie dla siebie i dla innych. Przez około miesiąc ze sposobu jej mówienia jasno wynikało, że ma bardzo zaburzony stan psychiczny. Choroba miała ostry przebieg od 8 do 28 kwietnia, z nieoczekiwanym powrotem do zdrowia, który nastąpił spontanicznie i bez interwencji medycznej.

Pacjentka obecnie cieszy się doskonałym zdrowiem i odzyskała władzę nad swoimi zdolnościami psychicznymi”.

Proboszcz parafii potwierdza, że podczas załatwieniem formalności związanych z wysłaniem pacjentki do szpitala dla chorych psychicznie, kazano jej wzywać wstawiennictwa Marii De Mattias, a ona, niespełna rozumu, głośno recytowała modlitwy. Teraz jest zdrowa i nie wie, jak ma dziękować swojej Dobrodziejce.

E. F., Bagnaia (VT)

SERCE NIE REAGOWAŁO

Dr N.P., chirurg specjalizujący się we fizjologii i dermatologii, zeznał, że po zbadaniu A.V. stwierdził poważne pogorszenie stanu zdrowia oraz wyraźną i niepokojącą niewydolność serca. Przepisał jej odpowiednie leczenie, które miało zapobiec rozwojowi choroby, i zalecił bezwzględny odpoczynek.

Po kilku miesiącach lekarz musiał pośpieszyć do łóżka chorej. Zastał ją w opłakanym stanie. Serce, pomimo szybkiej i energicznej interwencji, nie reagowało i nie pomagały przy tym żadne środki terapeutyczne. Stopień niewydolności serca był na tyle poważny, że zaburzał prawidłowe funkcjonowanie narządów i tkanek.

Pacjentka bardzo cierpiała także z powodu ostrego zapalenia oskrzeli, który bardzo jej doskwierał, powodując ostre napady astmatyczne. Do istniejącego obrazu choroby dołączyły bóle żołądkowe, które z dnia na dzień stawały się coraz gwałtowniejsze, o charakterze spazmatycznym z wymiotami ciemnego płynu. Pojawiły się u niej wrzody żołądka.

Lekarz zastosował wszystkie możliwe środki lecznicze, co wynikało z jego wiedzy i wieloletniego doświadczenia lekarskiego, ale przyznał, że nie jest w stanie powstrzymać postępowania choroby. Po kilku dniach lekarz jednak zaczął zauważać drobne poprawy, co nie miało zdziwić go. Chora zaczęła odzyskiwać czucie a jej choroba powoli ustępowała. Chora A.V. twierdziła, że uciekała się do wstawiennictwa Marii De Mattias i zawsze trzymała na sercu jej obrazek. Wspólnota Sióstr Przenajdroższej Krwi również modliła się za nią.

Na łaskę nie trzeba było długo czekać.

N. P., Rzym

POWRÓCIŁA BEZ PROBLEMÓW DO OBOWIĄZKÓW DOMOWYCH

Byłam w stanie agonalnym z powodu raku macicy, myślałam, że mogę umrzeć w każdej chwili, żadne lekarstwa nie przynosiły mi ulgi.

W Rzymie poddano mnie kuracji radowej. W wyniku tej terapii cierpiałam na gwałtowne bóle macicy oraz ostre zapalenie pęcherza, co wymagało długiego i kosztownego leczenia. Poprawa jednak nie nastąpiła.

Lekarz nie dawał nadziei na wyzdrowienie. Jak tylko mnie zobaczył i usłyszał jak cierpię, powiedział: „Pani będzie musiała znosić jeszcze większe cierpienia”.

Siostry Najdroższej Krwi z Piglio przyszły mnie odwiedzić i przyniosły ze sobą kilka nitek habitu używanego przez Marię De Mattias razem z jej obrazkiem. Siostry zachęciły mnie do połknięcia tej relikwii i odprawienia triduum z wielką wiarą w Bożą dobroć i moc wstawiennictwa Marii De Mattias. Siostry modliły się razem ze mną.

Pod koniec triduum mogłam wstać z łóżka bez obcej pomocy.

Teraz bez żadnych problemów wróciłam do wykonywania wszystkich rodzinnych obowiązków. Nie odczuwam skutków przebytej choroby. Żyję spokojnie i nieustannie dziękuję Najwyższemu za cud otrzymany za wstawiennictwem Marii De Mattias, jestem bardzo jej wdzięczna.

C. L. Piglio (FR)

„ZNAŁEM CIĘ ZA ŻYCIA I CAŁOWAŁEM TWOJE RĘCE...”

Pewna miejscowa kobieta nabawiła się dużego ropnia na karku. Po kilku dniach była zmuszona pójść do lekarza. Lekarz zbadał sprawę i powiedział, że ropnia nie da się już wyciąć. Było już za późno i choroba szybko się rozwinęła. Zrozpaczony mąż stał przy rozpalonym kominku i płakał. Nagle podniósł biografię Marii De Mattias, która leżała w pobliżu i powiedział do niej: „Znałem Cię za życia i całowałem Twoje ręce. Teraz połóż swoje ręce na mojej żonie, pomóż jej, ulecz ją... albo wrzucę tę książkę do ognia”. W tych słowach było jednak dużo zaufania i wiary. Po tym wybuchu płaczu wrócił do żony i zastał ją w kałuży ropy: ropień sam się otworzył. Zawołał swoją siostrę, która za pomocą różnych szmatek i plastrów nie mogła nadążyć ze zbieraniem krwi i ropy. Następnie, bez leków i leczenia, rana się zagoiła...

C. S., Morino (Aquila)

W MOIM DOMU ZACZĘLIŚMY SIĘ MODLIĆ

Kiedy miałam 16 lat, dostałam bardzo wysokiej gorączki. Lekarz stwierdził zapalenie płuc. Potem nastąpiło gwałtowne zapalenie oskrzeli i tyfus, a następnie zatrucie i zapalenie gardła, zakażenia krwi i doszło do krwotoku wewnętrznego. Pojawiło się także zapalenie opon mózgowych. Znalazłam się w obliczu śmierci i przyjęłam ostatnie namaszczenie. Ksiądz wypowiedział słowa: „Proficiscere, anima Christiana, de hoc Mundo”. Obecna przy tym krewna pokropiła mnie wodą święconą, jakby na pożegnanie. Jak tylko spadły na mnie krople wody święconej niespodziewanie wyzdrowiałam, ale wieczorem mój stan się pogorszył.

Do tego doszło zapalenie okostnej z ranami i obrzękiem odbytu, ucha, prawego kolana i oka. Przeprowadzono konsultację medyczną. Ordynator szpitala w Fondi zaproponował nawiercenie kości skroniowej, co zostawiłoby po sobie szramy na twarzy. Moi rodzice sprzeciwili się operacji, woleli widzieć mnie martwą niż z oszpeconą twarzą. Mój stan gwałtownie się pogarszał.

Przypadkowo moja matka spotkała w aptece Misjonarza Krwi Chrystusa, pochodzącego z Lenoli księdza Amilcare Reya. On uważnie wysłuchał historię o mojej chorobie, po czym powiedział jej, aby nie traciła wiary i dużo modliła się do Marii De Mattias z Vallecorsa. On sam postarał się dla niej o relikwię, obrazek i poprosił Siostry Przenajdroższej Krwi w Rzymie o nowennę. Tak też się stało. Moja mama umieściła obrazeczek Marii De Mattias na moim chorym uchu i w moim domu zaczęliśmy się modlić.

Po południu następnego dnia pod małżowiną uszną samoistnie otworzyła się rana, z której wypłynęło dużo ropy.

W tym samym czasie otworzyłam oko i odzyskałam zdolność widzenia. Z oczyszczonym uchem słyszałam bardzo dobrze. W tym samym czasie wszystkie moje choroby ustały. Nasza modlitwa została wysłuchana. Maria De Mattias otrzymała dla mnie łaskę. W ciągu kilku dni odzyskałam siły.

F. De S., Lenola (FR)

MIAŁAM 30 LAT I WAŻYŁAM 24 KG

W sierpniu byłam przykuta do łóżka z powodu ciągłych ataków silnej kolki jelitowej, która poważnie zaniepokoiła mojego męża i krewnych. Miejscowy lekarz stwierdził, że mam powiększoną wątrobę i zapalenie pęcherzyka żółciowego. Ponieważ ten stan utrzymywał się przez długi czas udałam się na konsultację do kliniki. Okazało się, że mam zapalenie wyrostka robaczkowego. Po operacji wszystko miało wrócić do normy. Po operacji jednak rana nie chciała się goić, bardzo cierpiałam i miałam wysoką gorączkę.

Miałam 30 lat i ważyłam 24 kg. Bardzo straciłam na wadze. Mój stan był bardzo poważny i tak zostałam przyjęta do kliniki S. Gieseppe w Rzymie. Lekarz ponownie otworzył ranę i zobaczył jelito zaatakowane przez ropę. Wkradła się posocznica...

Będąc w takim ciężkim stanie nie straciłam jednak przytomności i z głębi serca modliłam się do Pana, aby zmiłował się nade mną i moimi dziećmi. Rozpoczęłam także nowennę do Marii De Mattias, jak poradziły mi Siostry Przenajdroższej Krwi z mojej miejscowości, zwłaszcza moja nauczycielka ze szkoły podstawowej, która zapewniła mnie, że one również będą modlić się za mnie do swojej Założycielki.

Po pięciu dniach przyjechał mój mąż. Chirurg zobaczył go i zapytał: „Przyjechał Pan po żonę? Jest zdrowa! Pewnie ma w niebie jakiegoś świętego, bo nikt z nas nie potrafił nic zrobić, by ją wyleczyć!”. Personel kliniki był zdumiony, widząc, jak rozkwitam, powiedzieli mi, że byłam martwa, a teraz zmartwychwstaję.

Jestem ogromnie wdzięczna Marii De Mattias, za której wstawiennictwem u Boga przywrócono mi zdrowie i zostałam zwrócona moim kochanym bliskim, którzy tak bardzo martwili się o mnie.

F. T., S. Vito Romano

ZAPALENIE PRAWEGO PŁATA PŁUCA

Moja siostra zachorowała na zapalenie prawego płata płuca i miała bardzo wysoką gorączkę. Głęboko zasmucona, udałam się do mieszkających w mojej miejscowości Sióstr

Przenajdroższej Krwi, które zachęciły mnie do odprawienia triduum ku czci ich Założycielki, Marii De Mattias; dały mi również kilka niteczek z materiału, którym dotknięto jej relikwii.

Pełna ufności, moja siostra połknęła relikwię i rozpoczęliśmy triduum. Po trzech dniach gorączka ustąpiła, a wraz z nią bóle. Teraz moja siostra jest całkowicie zdrowa.

Jestem bardzo wdzięczna Marii De Mattias i żywię wobec niej głębokie nabożeństwo.

S. d. M. Sannicandro (Bari)

TYLKO GŁĘBOKA WIARA CZYNI CUDA

Niespodziewanie zachorowałam na odrę. Na początku wydawało mi się, że to bardzo łagodna choroba, ale potem przyszło zapalenie oskrzeli i płuc z zapaleniem opłucnej; później **sincrosite** doszło zapalenie ucha. Lekarz prowadzący przeprowadził konsylium lekarskie i po badaniu RTG określił mój stan jako poważny. Otrzymałam odpowiednie leczenie, ale dla mojego i tak już bardzo osłabionego organizmu, jeden z leków przyniósł odwrotny skutek: spowodował zakażenie krwi i sprawił, że nie mogłam przełykać ani pokarmów, ani napojów.

Lekarz wyraził mojej mamie swoje obawy. Ona natychmiast zadzwoniła do Sióstr Przenajdroższej Krwi w Largo Pannonia, do których szkoły uczęszczałam, i błagała je o modlitwę za mnie.

W kościele pw. Krwi Chrystusa, gdzie spoczywają relikwie Marii De Mattias, Siostry wraz z moimi koleżankami z klasy, rozpoczęły triduum modlitewne, prosząc Marię De Mattias o jej wstawiennictwo u Trójcy Przenajświętszej. Po południu dwie moje nauczycielki przyszły mnie odwiedzić i przyniosły mi relikwie Marii De Mattias, które połknęłam z wielką ufnością i wiarą w Pana Jezusa z przekonaniem, że On mi udzieli łaski, o którą tak gorąco prosiłam.

Wkrótce potem poczułam poprawę i byłam w stanie przyjąć lekarstwo, a następnie pokarm. Kiedy lekarz wrócił, był zaskoczony moją nagłą poprawą, ból w ramieniu zniknął, podobnie jak wiele innych dolegliwości.

Nadal czuję się trochę osłabiona, ale jestem na dobrej drodze do całkowitego wyzdrowienia.

A. G. Roma

MOJE ZDROWIE JEST POD JEJ OPIEKĄ

Chorowałam na gruźlicę. Moje płuca były podziurawione jak sito. Miejscowy lekarz przyjął mnie do sanatorium w Neapolu, nie dawał mi jednak szans na wyzdrowienie.

Z żywą wiarą przytuliłem do piersi obrazek Marii De Mattias i oddałem pod jej opiekę moje zdrowie i moją rodzinę. Żywiłem w sercu głęboką ufność w jej wstawiennictwo przed tronem Boga. Czytałem jej życiorys i wiedziałem, jak bardzo ona ukochała Pana i bliźniego.

Każdego dnia czułem w sercu, że moja modlitwa będzie wysłuchana. Rzeczywiście, na poprawę nie trzeba było długo czekać, co wywołało zdumienie u samego lekarza. Pewnego dnia zapytał mnie: „Kto się za tobą wstawia? Twój powrót do zdrowia był trudny, ale teraz jesteś prawie zdrowy”. Odpowiedziałem mu: „Wierzę w Boga i we wstawiennictwo jednej świętej, Marii De Mattias”.

Po kilku miesiącach opuściłem sanatorium. Wraz z żoną i dziećmi uczestniczyłem w beatyfikacji Marii De Mattias 1 października 1950 r. jako dziękczynieniu za otrzymaną łaskę.

N. F., Pignataro Maggiore (Caserta)

UFNOŚĆ W MOC WSTAWIENNICTWA

Pewnego ranka w drodze na Mszę św. do kościoła w dzielnicy Frosinone Scalo zostałam potrącona przez samochód. Upadłam na asfalt i straciłam przytomność. Ten sam kierowca zawiózł mnie do szpitala. Moja prawa noga była złamana w dwóch miejscach. Staw kolanowy był w opłakanym stanie: gwałtowność uderzenia sprawiła, że miałam rozerwane żyły i mięśnie, a przez powstałą ranę straciłam dużo krwi.

W szpitalu wykonano niezbędne zabiegi: nastawiono złamaną kość, opatrzono ranę i nałożono gips. Pod koniec zabiegu nakładania gipsu zaczęłam odzyskiwać przytomność. Byłam bardzo zaskoczona tym, że znalazłam się w szpitalu.

Gips uciskał moją poobijaną nogę i ranę, w której udało się zahamować krwotok. Ogromny ból nie dawał mi wytchnienia ani w dzień, ani w nocy. Krwawienie nie ustawało przez cztery dni. Pełna udręki i bólu zwróciłam się z ufnością do Marii De Mattias, której moc wstawiennictwa była mi dobrze znana z wcześniejszego doświadczenia. Poprosiłam ją o łaskę, aby oświeciła lekarzy i sprawiła, żeby wszystko potoczyło się pomyślnie.

Dzięki Bogu i Marii De Mattias jestem całkowicie zdrowa, wszystko wróciło do normy, mogę jak dawniej chodzić po schodach.

M. D. A., Frosinone

ZOBACZYŁEM POCHODNIĘ

W mojej miejscowości uroczyscie obchodzono setną rocznicę śmierci Marii De Mattias. Podczas, gdy ulicami przechodziła procesja, byłem przykuty do łóżka z powodu silnych bólów nerek i ataków rwy kulszowej.

Słyszac dobiegające z zewnątrz śpiewy i modlitwy, poczułem w sobie pragnienie zobaczenie tego na własne oczy. Moja żona pomogła mi zbliżyć się do okna. Odczułem w sobie pragnienie, by wezwać pomocy Marii De Mattias, co uczyniłem z wielką wiarą. Po zakończeniu procesji położyłem się do łóżka i zacząłem czytać jej żywot.

Nagle, na drugim końcu łóżka zobaczyłem jakby światło pochodni. Przestraszyłem się. Zacząłem uważnie wpatrywać się: światło powoli zwiększało się i wznosiło się ku sufitowi. Potem znikło.

W tym samym momencie wstałem z łóżka, ból minął i całkowicie wróciłem do zdrowia.

D. S., Vallecorsa (FR)

NAJDROŻSZE, WZNOŚMY MODLITWY DZIĘKCZYNNE

Moja córka Giuseppina zachorowała na zapalenie opon mózgowych, tę samą chorobę, na którą wcześniej zmarła jej kuzynka Lorenza. Z wielką ufnością zaczęłam się modlić, poprosiłam także o modlitwę Siostry, które dały mi relikwię Marii De Mattias. Przyłożyłam kawałeczek materiału, który do niej należał, do głowy mojej córki i nieustannie modliłam się,

prosząc Pana, by zwiększył moją wiarę. Przyznam, że natychmiast stan mojej córki zaczął się poprawiać, aż do całkowitego jej wyzdrowienia bez żadnych konsekwencji choroby, na którą ona cierpiała.

Najdroższe Siostry, wznosmy modlitwy dziękczynne za mnie!

R. C., Rzym

NIE MOGŁA SIĘ PORUSZAĆ

Pewnego dnia moja siostra Raffaella położyła się do łóżka z gorączką i silnym bólem w prawym boku. Lekarz nie był w stanie powiedzieć, co jej dolega, ale przypuszczał, że może to być: zapalenie otrzewnej, gorączka malaryczna, nerwoból, zapalenie wyrostka robaczkowego.

Cała nasza rodzina modliła się do Matki Bożej i różnych świętych prosząc o jej uzdrowienie, ale jej stan był bardzo ciężki i nie mogła się poruszać. Poradzono nam, byśmy zwrócili się do wstawiennictwa Marii De Mattias. Rozpoczęliśmy triduum i każdego dnia chora połykała niteczkę z koszuli Marii De Mattias.

Pod koniec triduum na prawym boku mojej siostry pojawiła się opuchlizna. Na ten widok lekarz wykrzyknął: „Oto nasza choroba!”. Za pomocą strzykawki odessał ropę, zbadał ją i jeszcze tego samego dnia zoperował, ponieważ dłuższe czekanie byłoby niebezpieczne dla życia siostry.

Operacja pokazała, że jedno żebro jest dotknięte próchnicą i prawdopodobnie należy jeszcze raz zoperować moją siostrę.

Powtórzyliśmy triduum do Marii De Mattias, by udało się uniknąć drugiej operacji. I tak się stało!

A. d. L., Vitorchiano (VT)

PROSZĄC Z WIARĄ, OTRZYMUJESZ

Przez dwa miesiące leżałam w łóżku z bardzo wysoką gorączką. Wielokrotne próby operacji kończyły się niepowodzeniem, ponieważ gorączka gwałtownie rosta.

Pewnego dnia mój kierownik duchowny przyniósł mi relikwię Marii De Mattias i dwa małe obrazki z modlitwą do Trójcy Świętej. Poradził mi, abym trzymała relikwię pod poduszką i jak najszybciej rozpoczęłam triduum modlitewne za jej wstawiennictwem.

Posłuchałam się jego rady i moja gorączka natychmiast zaczęła spadać.

W dalszym ciągu modliłam się za wstawiennictwem Marii De Mattias podejmując nowennę ku jej czci. Pod koniec nowenny miałam kolejną operację, która przebiegła bardzo pomyślnie. Wkrótce całkowicie odzyskałam zdrowie.

Jestem bardzo wdzięczna Bogu i Marii De Mattias. Te wydarzenia nauczyły mnie, że modląc się z wiarą można wszystko otrzymać.

A. B., Rzym

MARTWIŁAM SIĘ Z POWODU SILNEGO BÓLU

Zostałam przyjęta do kliniki trochę zmartwiona, ponieważ mój poprzedni poród przebiegał bardzo boleśnie. Położnik powiedział mi, że wszystko potrwa bardzo długo. Martwiłam się z powodu silnego bólu.

Siostry podarowały mi obrazek swojej Założycielki, Marii De Mattias, mówiąc mi, abym modliłam się do niej z wiarą i że wszystko pójdzie dobrze.

Przyjęłam obrazek i modliłam się całym sercem.

Wydarzył się cud! W bardzo krótkim czasie, ku zdumieniu wszystkich, szczęśliwie urodziłam moje dziecko.

Jestem ogromnie wdzięczna Bogu, że za wstawiennictwem Marii De Mattias udzielił mi tej łaski.

V. F., Rzym

ODESZŁAM Z POWODÓW ZDROWOTNYCH I POLITYCZNYCH

Bardzo chciałam poświęcić się Panu i wstąpić do Sióstr Adoraterek Przenajdroższej Krwi. Było to bardzo trudne, ponieważ już wcześniej byłam przyjęta, a potem odeszłam z powodów zdrowotnych i politycznych.

Rozmawiałam z Przełożoną w Banja Luce (Bośnia). Powiedziała mi, że da mi odpowiedź na piśmie. Tego samego dnia znalazłam na stole obrazeczek Marii De Mattias, a na odwrocie był podany triduum. Natychmiast rozpoczęłam modlić się do niej, aby mi pomogła, jeśli taka jest wola Boża. Modliłam się przez wiele dni.

Po miesiącu wszystko się ustatkowało. Zostałam przyjęta do Instytutu Przenajdroższej Krwi. W nowicjacie moja formacja przebiegała bardzo pomyślnie. Traktuję to jako wielki dar dla mnie od Boga i Marii De Mattias.

S. J., Banja Luka (Bośnia)

STAŁ SIĘ „CUD”

Moja 17-letnia córka wyjechała w zeszłym roku, by spędzić tydzień w sąsiednim mieście u zaprzyjaźnionej rodziny. Wróciła po 14 miesiącach i w tym czasie wydarzyło się wiele rzeczy: spotkała złego człowieka, który ją więził i nie pozwalał wyjść na zewnątrz. To było bardzo upokarzające. Poszłam się z nią zobaczyć, ale ona była tak bardzo przywiązana do niego, że nie mogłam zabrać ją do domu. On nie pozwolił mojej córce wyjść ze mną. Zaczęłam się modlić do Marii De Mattias. Modliłam się codziennie, by pomogła mi odzyskać córkę. Wszyscy, którzy znali tego człowieka, mówili mi, że to się nie uda. Nie przestawałam się modlić z wiarą i odwagą.

Stał się cud! Po 14 miesiącach nie mogłam uwierzyć własnym oczom, kiedy zobaczyłam moją córkę na progu naszego domu. Wróciła!

Nie ma innego wytłumaczenia: Maria De Mattias wyprosiła ten cud u Pana, a On przemienił serca.

H. S. B., Almerim, Farà (Brazylia)

ONA MI DAŁA ODWAGĘ I SIŁĘ!

Przez prawie rok dzwoniło mi w uszach i bardzo bolała mi głowa. Lekarz zdiagnozował problemy kręgosłupa szyjnego. Wykonałam zdjęcie rentgenowskie, które wykazały zmętnienie w prawym górnym boku. Wykonałam też stratyografię, a następnie tomografię komputerową.

Neurolog powiedział mi, że muszę być natychmiast operowana z powodu naczyniaka. Nie mogłam tego zaakceptować. Czułam się zdruzgotana... Moja rodzina przyspieszała podjęcie przeze mnie decyzji. Musiałam się szybko spakować i wyjechać do szpitala.

Zabrałam ze sobą kilka modlitewników, obrazek Marii De Mattias, i wszystko włożyłam pod poduszkę zaraz po przybyciu do szpitala, miałam je zawsze przy sobie. Ona dodawała mi odwagi i siły oraz wspierała podczas operacji.

Profesor powiedział mi, że zostanę zoperowana w piątek, 4 lutego. Byłam bardzo szczęśliwa, bo w tym dniu obchodzono święto Marii De Mattias. Czułam, ja wzrasta we mnie ufność wobec niej. Chciałam się modlić, ale nie potrafiłam. Jak w filmie, przed moimi oczami zarysował się pokój Marii De Mattias w Acuto, który widziałam parę lat wcześniej, jej klęcznik, jak modliła się za mnie...

Kiedy nadszedł czas operacji i pielęgniarka wykonała zastrzyk znieczulający, byłam już spokojna i nie bałam się.

Po przebudzeniu, bardzo mi bolała głowa i ucho. Pierwsze, co w sposób spontaniczny wyrwało się z moich ust, to: „Maria De Mattias modliła się za mnie i mi pomogła!”. Wypełniała mnie ogromna wdzięczność i ufność wobec niej, dlatego polecałam ją innym pacjentom.

N. M. C., Montecompatri (Rzym)

POCZUŁAM SIĘ LEPIEJ, ALE NIE WYZDROWIAŁAM!

Miałam objawy poważnej choroby jelit. Przez półtora roku nie chciałam podjąć żadnego leczenia. Ale kiedy ból stał się nie do zniesienia, musiałam pójść do lekarza, który przyjął mnie do szpitala. Poczułam się lepiej, ale nie wyzdrowiałam. Pielęgniarka była przekonana, że mam raka.

Chciałam uczestniczyć w uroczystości beatyfikacji Marii De Mattias w Bazylice św. Piotra w Rzymie 1 października 1950 r. Była to dla mnie wielka radość. Modliłam się do niej z wielką ufnością. Ukłękłam przez jej urną i powierzyłam jej swoje zdrowie. Te trzy dni minęły bez problemów zdrowotnych.

Po powrocie do Schaan poszłam do lekarza, który leczył mnie naturalnymi lekami na bazie ziół. Po trzech miesiącach byłam całkowicie zdrowa. Uważam moje wyzdrowienie za łaskę Marii De Mattias, za co jestem jej ogromnie wdzięczna.

B. Schaan (FL)

„NIE MARTW SIĘ, ZAJMĘ SIĘ TYM!”

Pewnego dnia, gdy kroiliśmy makaron w domu, mój mały 22-miesięczny Alfredo położył rękę na stolnicy, a ja niechcący zraniłam jego lewą rękę. Zabandażowaliśmy ją najlepiej, jak potrafiliśmy, i zabraliśmy go do szpitala.

Po oględzinach ordynator stwierdził, że mały palec był całkowicie oderwany, a przecięta kość była połączona tylko z fragmentem skóry. Palec środkowy również był odcięty. Nie pozostawało nic innego, jak odciąć go całkowicie nożyczkami i wykonać małą plastykę. Lekarz jednak chciał spróbować ponownie je przyszyć. Rzeczywiście, przy pomocy jeszcze

jednego lekarza, udało mu się ponownie zszyć mięśnie i umieścić mały palec na tekturowej podpórcie.

Trzeciego dnia lekarz obejrzał palec i stwierdził, że palec ponownie się zrósł i Alfredo swobodnie nim porusza. Ordynator zatrzymał go jeszcze na 8 dni w szpitalu, po czym wypisał go do domu. Kuzynka taty, dowiedziawszy się o tym wydarzeniu, poleciła dziecko Marii De Mattias. Ona we śnie przyszła do niej, a kuzynka ze łzami w oczach prosiła ją, by pomogła małemu Alfredo, który był jeszcze w szpitalu. Błogosławiona odpowiedziała: „Nie martw się, zajmę się tym!”.

E. C., Anagni (FR)

POWRÓT SYNA JEŃCA

Przez kilka miesięcy traciłam zmysły z powodu mojego syna Lino, który przebywał w niewoli wojennej. Jako matka na różne sposoby próbowałam dostarczyć mu jedzenia. Ale to było zbyt trudne zadania. Przez osiem miesięcy syn nie otrzymywał od nas paczek ani korespondencji, podczas gdy my często otrzymywaliśmy od niego listy z prośbą o chleb... Ponieważ Lino miał delikatną budowę ciała, miałam smutne przeczucie, że już nigdy go nie zobaczę. Za pośrednictwem Watykanu uzyskaliśmy zgodę na jego repatriację, ale wymagało to cierpliwości. Miałam status uchodźcy wojennego i mieszkalam u swoich krewnych. Kiedy przybyłam do Acuto, w kościele rzucił mi się w oczy obraz Marii De Mattias. Z całą żarliwością zaczęłam modlić się do niej, aby pomogła mojemu biednemu więzionemu synowi.

Modliłam się do niej przez cały maj na różańcu, nie przestawałam także modlić się w czerwcu, a moja wiara nie tylko nie ustawała, ale ciągle zwiększała się.

W dniu 24 czerwca, niespodziewanie, wieczorem około godziny 20.00 mój syn zapukał do drzwi domu.

Dzięki niech będą Bogu, Matce Bożej i Marii De Mattias!

M. d. L., Udine

TO WŁAŚNIE WTEDY Z CAŁĄ WIARĄ...

Kilka dni temu mój trzylatek poważnie zachorował. Jego stan był na tyle poważny, że mąż zwrócił się do jednego ze swoich doświadczonych kolegów. Po pierwszym leczeniu jego stan znacznie się poprawił, ale po kilku dniach gorączka powróciła.

Wraz z Siostrami Adoratorkami Przenajdroższej Krwi żarliwie przyzywałam pomocy Marii De Mattias i dałam memu synkowi do przełknięcia kilka niteczek z jej chusty, którą ona nosiła za życia. Gorączka zaczęła ustępować.

Jednak kilka nocy później dziecko znów miało bardzo wysoką gorączkę. To właśnie wtedy z całą wiarą zwróciłam się do Marii De Mattias o łaskę, a ona odpowiedziała na moją żarliwą modlitwę. Po trzech godzinach gorączka ustąpiła i od tamtej pory nie wróciła. Dziecko całkowicie wyzdrowiało. Jestem bardzo wdzięczna Bogu i Marii De Mattias.

C. V., Rzym

DELIKATNA OPERACJA

Zostałam przewieziona do kliniki „Salus” w Viterbo, gdzie miała być przeprowadzona delikatna operacja.



Siostra zasugerowała, abym z ufnością zwróciła się do wstawiennictwa Marii De Mattias w celu uzyskania łaski powrotu do zdrowia. Położyłam jej obrazek na chorym miejscu i modląc się z wielką żarliwością, usnęłam. Kiedy się obudziłam, ból prawie ustał, a mój stan fizyczny i psychiczny na tyle polepszył się, że nie potrzebowałam już przechodzić operacji. Nawet lekarze uznali, że to już nie jest konieczne.

Dzisiaj czuję się całkowicie zdrowa, zawdzięczam to łasce otrzymanej za wstawiennictwem Marii De Mattias.

Przesyłam tę broszkę, aby wypełnić ślubowanie, które złożyłam. Proszę ją wykorzystać do świętych naczyń.

G. M., Grotte S. Stefano (VT)

PRAWDZIWY CUD?...

Urodziłem się w Potenza i mieszkam w Rzymie. W wieku 48 lat odkryłem, że mam cukrzycę. Przez 16 lat jeden wybitny profesor leczył mnie insuliną i specjalną dietą. Pewnego dnia idąc drogą poczułem się źle. Nie straciłem przytomności, lecz usiadłem na chodniku. Miałem trudności z mówieniem. Przechodzień odprowadził mnie do pobliskiej apteki. Po powiadomieniu rodziny zostałem przyjęty do kliniki Bastianelli, gdzie przebywałem przez sześć dni.

W tym czasie miałem dziwne wrażenie, że moja lewa stopa jest zimniejsza od prawej. Czwarty palec u lewej stopy stał się czarny i ukazała się czerwona pręga, która szła w kierunku łydki. Lekarze stwierdzili, że to gangrena spowodowana zaburzeniami krążenia i cukrzycą. Uznali, że sprawa jest poważna i kazali wezwać moje dzieci. Przyjęli mnie do kliniki Fioretti, gdzie mnie leczono penicyliną i insuliną. Mój palec coraz bardziej czarnał, bardzo bolał i wydzieliał brzydki zapach. Z powodu tego bólu nie mogłem spać. Ostatecznie go usunęli... Ale na tym się nie skończyło. Lekarz mówił o amputacji nogi, ponieważ doszło do zaburzenia krążenia. Ból powstały po usunięciu palca nie ustępował i promieniował na piąty palec. Lekarze nie dawali nadziei. Stwierdzili, że gangrena zatrzymała się, ale się nie goiła. Leczenie nie przynosiło oczekiwanych efektów. Jakby tego było mało, pojawiła się żółtaczka. Lekarz powiedział, że tylko cud może mnie uratować.

Siostra zakonna poradziła mi zwrócić się do Marii De Mattias i umieścić jej obrazek w bandażu. W krótkim czasie stan mojej stopy zaczął poprawiać się. Ból uśmierzył się do tego stopnia, że mogłem chodzić i spać. Sami lekarze byli zdumieni i odstawili zastrzyki. Kolor stopy stopniowo zaczął zmieniać się ze zsiniałego na różowy, powróciło czucie w stopie i z powrotem stała się ciepła. W krótkim czasie rana zagoiła się. W ciągu miesiąca od momentu wezwania wstawiennictwa Marii De Mattias zostałem całkowicie uzdrowiony.

N. C., Rzym

POTĘGA KRWI CHRYSUSA JEST OGROMNA

Scott jest ósmioletnim chłopcem, uczęszczającym do trzeciej klasy naszej parafialnej szkoły. Jego rodzice byli ochrzczeni jako katolicy, ale później postanowili przejść do Kościoła Baptystów.

Scott chciał zostać ochrzczonym jako katolik, ale jego rodzice na to nie zgodzili się. W jego intencji codziennie modliliśmy się razem z klasą za wstawiennictwem Marii De Mattias. Potęga Krwi Chrystusa jest ogromna.

Wiosną, na prośbę ojca, Scott przyjął chrzest w kościele katolickim, a w następnym miesiącu przystąpił do Pierwszej Komunii.

Jego ojciec był razem z nim na mszy. Mama siedziała w ostatniej ławce.

Wierzę, że cała rodzina Scotta wróci do Kościoła katolickiego.

J. W., Orari, MO (USA)

NAGŁA POPRAWA

Antonia była poważnie chora na tyfus brzuszny i zapalenie trzewi. Ciotka natychmiast poszła z płaczem do Sióstr i poprosiła je o modlitwę za umierającą krewną. Siostry pocieszyły ją i dały jej skrawek materiału z welonu Marii De Mattias, ich Założycielki, która zmarła w opinii świętości. Siostry obiecały modlić się do niej z wielką ufnością o uzyskanie łaski zdrowia dla Antonii.

Ciocia wróciła do domu i kazała swojej chorej krewnej przyjąć niteczkę z tego welonu. Kilka godzin później stan chorej znacznie się poprawił. Po kilku dniach Antonia całkowicie wróciła do zdrowia.

Dziękujemy Marii De Mattias!

M. C., Sonnino (Latina)

PEWNA, ŻE UZYSKA UPRAŻNIONĄ ŁASKĘ

Przez trzy miesiące leżałam w łóżku z ciężkim zapaleniem opłucnej i ciągłą gorączką. Lekarze uspakajali mnie, mówiąc, że wrócę do zdrowia w ciągu trzech miesięcy.

Pomimo moich modlitw do Matki Bożej Wspomożycielki, nie dostrzegałam żadnej poprawy. W Wigilię Bożego Narodzenia odwiedziły mnie miejscowe Siostry Przenajdroższej Krwi.

Widząc moje załamanie i przygnębienie Siostry zachęciły mnie, bym polecałam się wstawiennictwu ich Założycielki, Marii De Mattias, z żywą wiarą, pewną, że uzyskam upragnioną łaskę uzdrowienia. Następnego dnia Siostry przesłały mi jej obrazeczek z niteczkami z używanej przez nią koszulki.

Zaczęłam przyjmować niteczki z jej koszulki i gorąco polecać się Trójcy Przenajświętszej, aby za wstawiennictwem Marii De Mattias przywróciła mi zdrowie. Dziewiątego dnia od rozpoczęcia modlitwy, po przyjęciu ostatniej niteczki, męcząca mnie gorączka ustąpiła, a po dwóch dniach mogłam wstać z łóżka, czując się tak, jakbym nigdy nie chorowała. Moja radość i radość moich bliskich jest nie do opisanie.

E. C., Agnone (Isernia)

ODZYSKAŁAM APETYT, A WRAZ Z NIM SIŁY DO ŻYCIA

Przez około osiem miesięcy cierpiałam z powodu neuralgii, która powodowała ostry ból we wszystkich częściach ciała. Nie miałam wytchnienia ani we dnie, ani w nocy. Czułam się przez to skrajnie wyczerpana, ponieważ oprócz fizycznego cierpienia nie miałam w ogóle apetytu, a sam widok jedzenia przyprawiał mnie o mdłości, mogłam jedynie spożywać płyny.

Widząc, że z każdym dniem moje siły słabną, zwróciłam się z ufnością do Marii De Mattias. Połknęłam jej relikwie i rozpoczęłam triduum modlitewne, aby Trójca Święta za jej wstawiennictwem przywróciła mi przynajmniej apetyt.

I zaczęły działać się cuda! Już pierwszego wieczoru po rozpoczęciu triduum odczułam mały głód i poprosiłam o odrobinę chleba, którego od dawna nie mogłam nawet dotknąć. Od tego wieczoru ustał mój wstręt do jedzenia i stopniowo zaczęłam odzyskiwać apetyt, a wraz z nim zaczęły wracać siły do życia. Bóle stopniowo ustępowały i czułam się coraz lepiej, aż odzyskałam zdrowie. Teraz mogę powiedzieć, że całkowicie wyzdrowiałam i dziękuję za to Marii De Mattias.

M. L. S., Rzym

MATKA ROZPACZLIWIE GO WOŁAŁA

Pracowałam w szpitalu państwowym w Caladarola (MC).

Pewnego dnia młodzi rodzice z wioski przyjechali z 3 lub 4-letnim chłopcem, który prawie umierał. Po zbadaniu go lekarz wysłał ich do pediatry w Tolentino. Po kilku godzinach rodzice wrócili i powiedzieli, że to anemia złośliwa i trzeba go hospitalizować, to zbyt poważna sprawa i nie można go zostawiać samego.

Postanowiłam zostać z rodzicami. W nocy chłopczyk miał poważny atak. Rodzice płakali z rozpaczy. Zaprosiłam ich do modlitwy, mówiąc, że Pan Jezus może wszystko. Modliliśmy się więc razem do Pana i Matki Bożej za wstawiennictwem Marii De Mattias, aby uzyskać łaskę zdrowia.

Maluch nie dawał oznak życia. Jego matka rozpaczliwie go wołała. Po chwili chłopczyk otworzył oczy, podniósł się i poprosił o coś do zjedzenia: „Mamusiu, jestem głodny!”.

Chłopczyk zjadł kubek mleka z herbatnikami, po czym spokojnie zasnął.

Rano lekarz stwierdził, że dziecko jest w pełni zdrowe i stwierdził, że tylko pomoc nieba mogła tego dokonać. Rodzice również byli przekonani, że doświadczyli cudu: ich dziecko prawie umarło, a teraz widzieli, że jest zdrowym.

P. C., Caldarola (MC)

MOJA CÓRKA OD LAT BYŁA BEZROBOTNA

Jestem wielką czcicielką Marii De Mattias. Usilnie modliłam się do niej, aby pomogła ona znaleźć pracę dla mojej córki.

Z wielką ufnością podjęłam nowennę do Marii De Mattias i prosiłam ją o wstawiennictwo przed tronem Boga w intencji mojej córki.

Moje modlitwy zostały wysłuchane. Moja córka wygrała konkurs. Teraz pracuje, ma stałą pracę i jest szczęśliwa.

Jestem bardzo wdzięczna Marii De Mattias i ciągle modłę się do niej, aby chroniła moją rodzinę.

A. B., Ferentino (FR)

UCZYŁAM SIĘ JAK ZAWSZE, ALE COŚ MI NIE SZŁO

Wszystko zaczęło się w zeszłym roku. Na pierwszym egzaminie z fizyki i angielskiego dostałam słabe oceny; na drugim egzaminie semestralnym znowu otrzymałam słabe oceny. Nauczyciele mnie upominali. Uczyłam się jak zawsze, ale coś mi nie szło. Mama namawiała mnie do kontynuowania nauki, starałam się jakoś ukończyć rok szkolny. Jednak czułam się zniechęcona i chciałam zostawić szkołę.

Pewnego dnia przez przypadek znalazłam w kościele obrazeczek z Marią De Mattias. Nic nie wiedziałam o niej wcześniej. Zaczęłam modlić się do Niej z wielką ufnością.

W tym czasie moja mama miała sen. Kiedy modliła się za mnie przed obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Maria De Mattias podeszła do mojej mamy i powiedziała jej, żeby się o mnie nie martwiła, bo ona mi pomoże. Moja mama nie знаła tej siostry. Poznała ją dopiero, gdy obchodzono jej święto i wystawiono jej obraz.

Udało mi się ukończyć rok szkolny. Otrzymałam promocję do następnej klasy z dobrymi ocenami.

V. L., Manaus , Amazonia (Brazylia)

WYCZERPANA Z POWODU CIERPIENIA, WRESZCIE USNĘŁAM

Przez długi czas cierpiałam z powodu bólu wyrzynania się zęba mądrości. Miałam opuchliznę i częste ropnie w jamie ustnej. W lutym zeszłego roku opuchlizna nasiliła się, a razem z nią ropnie wewnętrzne i zewnętrzne. Próbowałam różnych środków, ale bezskutecznie. Ból przerodził się w skurcz. Lekarz prowadzący zasugerował, abym udała się do szpitala w Perugii w celu wykonania nacięcia. Do jednego bólu dołączył jeszcze ból związany z oszpeceniem.

Powierzyłam się wstawiennictwu Marii De Mattias, modliłam się do niej z wielką żarliwością i przyłożyłam jej obrazeczek do mego chorego policzka. Poszłam do sióstr i modliłam się razem z nimi. Wzięłam od nich niteczkę z relikwii Marii De Mattias.

W domu kilkakrotnie ucałowała drogi wizerunek, dając upust memu bólowi. Wyczerpana z powodu cierpienia, wreszcie usnęłam. Następnego dnia, kiedy się obudziłam, wewnętrzny ropień pękł w nocy, a opuchlizna znacznie się zmniejszyła. Po kilku dniach udało mi się usunąć ząb, który sprawił mi tyle bólu.

Jestem bardzo wdzięczna Marii De Mattias.

A. C., Deruta (PG)

STRACILIŚMY NADZIEJĘ, ALE NIE WIARĘ

Nasza mała 4-letnia Bianca Lucia gorączkowała po otrzymaniu szczepionki przeciwko ospie wietrznej. Oprócz tego miała krwotoki podskórne i częste krwawienia z nosa. Byliśmy

zmuszeni poddać ją terapii trombolitycznej i leczeniu steptomycyną. Początkowo wydawało się, że jest lepiej, ale zauważyliśmy, że podczas krwotoku nie występuje krzepnięcie krwi.

Straciliśmy nadzieję, ale nie wiarę... Zwróciliśmy się o pomoc do Marii De Mattias i, ku naszemu wielkiemu pokrzepieniu, w krótkim czasie zauważyliśmy poprawę zdrowia Bianki a nawet jej całkowite wyzdrowienie. Dziadkowie i rodzice są wdzięczni Marii De Mattias za otrzymaną łaskę.

M. C. S., Martino al Cimino (VT)

CIERPLIWE CZEKANIE...

Moja mama była bardzo chora. Nasza ciocia, która jest Siostrą, przychodząc w odwiedziny, przyniosła nam obrazeczek Marii De Mattias i zaprosiła nas do modlitwy o wyzdrowienie mamy. Ona również modliła się w tej intencji.

Mama z ufnością przyłożyła obrazek do chorej części ciała, modliła się i cierpliwie czekała.

Musimy przyznać, że od pierwszego dnia zauważyliśmy pewną poprawę. Obecnie mama całkowicie wróciła do zdrowia. Mama powróciła do normalnego funkcjonowania w domu i poza nim.

W zeszłym tygodniu, kiedy wróciłam z pracy, nie zastałam mamy w domu. Po jakimś czasie ona wróciła odświętnie ubrana i uśmiechnięta: była na Mszy, aby podziękować Matce Bożej i Marii De Mattias, która ją uzdrowiła.

M. T., Rzym

UCZESTNICZYLI W WYPADKU SAMOCHODOWYM...

Kilka miesięcy temu moja szwagierka, jej ojciec i 12-letni syn ucierpieli w wypadku samochodowym. Ojciec zmarł na miejscu. Ona i jej syn odnieśli tak ciężkie obrażenia, że lekarze nie dawali żadnej nadziei dla syna i znikome dla niej samej.

Po 48 godzinach od wypadku umieszczono obok nich relikwie Marii De Mattias i wiele osób zaczęło się modlić za jej wstawiennictwem za nich.

Niedługo później matka i syn, cali i zdrowi, wrócili do normalnych zajęć.

Z całego serca dziękujemy Marii De Mattias za cud ich uzdrowienia.

E. S., St. Genevieve, MO (USA)

ŻADNE LECZENIE NIE POMOGŁO...

Mój mąż John zachorował na odoskrzelowe zapalenie płuc, czemu towarzyszyła wysoka gorączka z delirium. Po dwóch tygodniach pobytu w szpitalu mąż wrócił do domu i zaczął pracować na pół etatu.

Po miesiącu choroba wróciła. Żadne leczenie nie pomagało. Jego stan pogarszał się z dnia na dzień. Siostra Adoratorka Krwi Chrystusa, przyjaciółka rodziny, wystąpiła mu relikwie Marii De Mattias i całą rodziną zaczęliśmy się modlić do niej z całą wiarą, na jaką nas wtedy było stać.

Lekarze zdecydowali się na operację, ponieważ jeden płat płucny uległ zanikowi. To jednak wymagało jednak czasu.

Operacja została zaplanowana na 4 lipca, jednak kiedy mąż poszedł na prześwietlenie, okazało się, że płat płuca powiększył się i jest w dobrym stanie. Operacja już nie była konieczna.

M. C., Kinston, N. C. (USA)

SZCZĘŚLIWA Z MOIM NOWONARODZONYM DZIECKIEM

Miałam bardzo trudny poród. Przeszłam operację, po której nastąpiły poważne komplikacje. Z wielką wiarą poleciłam się wstawiennictwu Marii De Mattias i zostałam wysłuchana.

Pełna wdzięczności, szczęśliwa opuszczam klinikę z moim nowonarodzonym dzieckiem.

G. P., Rzym

NAWET PROFESOR NIE WIEDZIAŁ, CO ROBIĆ

Aby mnie wyleczyć, moi rodzice skonsultowali się z pewnym bardzo szanowanym profesorem, który zalecił przeprowadzenie operacji, czyli coś, czego zawsze się bałam. Przeszedłem operację, ale w godzinach popołudniowych następnego dnia wystąpiły komplikacje i mój stan się pogorszył.

Nawet profesor nie wiedział, co robić. Jedna Siostra dała mi relikwie Marii De Mattias i wraz z moją rodziną obecną przy moim łóżku, modliliśmy się do Założycielki o łaskę uzdrowienia. Przed świtem ta sama Siostra po raz drugi podała mi relikwię Marii De Mattias. Rano nastąpiła poprawa, która utrzymywała się w miarę upływu dni.

Z całego serca dziękuję Marii De Mattias za udzieloną mi łaskę. Zawsze będę pielęgnować nabożeństwo do niej.

M. T., Rzym

ONA MI PRZYWRÓCIŁA ZDROWIE I WIARĘ

Z powodu gangreny lewej stopy, która rozwinęła się pod wpływem cukrzycy, musiałem poddać się amputacji stopy, a z czasem planowano odciąć całą nogę.

Chociaż byłem ochrzczony jako katolik, jednak od wielu lat nie praktykowałem swojej wiary i byłem raczej obojętny na sprawy religii, w tej sytuacji całą duszą i z wielką wiarą zwróciłem się do Marii De Mattias, aby ona wstawiała się za mną.

Modliłem się z wielką żarliwością, przystąpiłem do sakramentów, zacząłem wypełniać wszystkie praktyki religijnych i z ufnością czekałem...

Dzisiaj jestem w pełni zdrowy, moja stopa i noga zostały uratowane. Czuję się w obowiązku wypełnić mój dług wdzięczności wobec Marii De Mattias, która swoim bezpośrednim wstawiennictwem przywróciła mi nie tylko zdrowie, ale i wiarę w Boga.

N. C., Rzym

ZAWSZE PEŁNA ZAUFANIA BIEGNĘ DO MARII DE MATTIAS

... Ona uratowała mojego jedyne go syna przed poważnymi konsekwencjami, kiedy został potrącony przez samochód. Dziękuję jej i proszę, aby chroniła go i błogosławiła jego studia.

... Otrzymałam od Niej upragnioną łaskę. Mój syn ukończył medycynę z najlepszymi ocenami. Modlę się, aby Ona ciągle się nim opiekowała.

... Dziękuję Marii De Mattias za jej opiekę nad moją rodziną. Kilka razy Ona dała mi dowód swojego wstawiennictwa. Jestem jej bardzo wdzięczna i pokładam w Niej całą moją ufność.

A. G., Lecce

WESTCHNIENIE Z ULGĄ

Kiedy uczyłam w Damiansville, III, Claudia towarzyszyła pewnej pani, która przyszła obejrzeć wystrój naszych sal przed Bożym Narodzeniem. Claudia prowadziła ze sobą dwuletnie dziecko. W pewnym momencie ona dała mu dużego cukierka. Dziecko nieostrożnie połknęło cukierka, który nieszczęśliwie utknął w jego gardle. Podjęto wszelkie próby, aby pomóc dziecku, ale cukierek na dobre utkwiał w gardle. Na wszystkich padł strach.

Claudia zawołała mnie. Przybiegłam. Zawsze miałam przy sobie relikwie Marii De Mattias. Przyłożyłam je do gardła dziecka i odmówiłam modlitwę. Dziecko zakaszało i wyksztusiło cukierka. Wszyscy odetchnęliśmy z ulgą. Muszę powiedzieć, że przy różnych okazjach korzystałam z relikwii Marii De Mattias i często doświadczałam jej pomocy, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci. Kocham Marię De Mattias.

V. G., Damiansville, III. (USA)

ZWRÓCIŁEM SIĘ DO NIEJ Z CAŁĄ UFNOŚCIĄ

„... Otrzymałem obrazek Marii De Mattias, o który wcześniej zwracałem się. Dziękuję Wam z całego serca.

Wyrażam wdzięczność Marii De Mattias, ponieważ w zeszłym tygodniu odczułem ogromny ból w lewej nodze. Był tak silny, że musiałem usiąść, brakowało mi sił. Lekarz suponował problemy z wyrostkiem robaczkowym. Bałem się i nie chciałem poddać się operacji.

Moje myśli pobiegły w kierunku Marii De Mattias. Przez tydzień modliłem się do Niej z wielką ufnością, a Ona mnie wysłuchała.

Teraz dziękuję Jej z całego serca i nadal będę się do Niej uciekać.

O. L., Gavazzano (RO)

CIERPIAŁAM...

od dłuższego czasu z powodu poważnych dolegliwości.

Leczenie nie przynosiło oczekiwanych wyników.

Pomyślałam zatem zwrócić się do Marii De Mattias i poprosić ją o uzdrowienie mnie tak szybko, jak to możliwe.

Teraz jestem zdrowa i z całego serca dziękuję Marii De Mattias.

A. J., Abbaredo d'Adige (Verona)

DZIĘKUJĘ....

... Marii De Mattias za szczególną łaskę, którą Ona mi wyprosiła.

Moje dziecko cierpiało na bardzo poważną chorobę, którą udało się pokonać dzięki Jej specjalnemu wstawiennictwu u Boga.

L. F., Pietra Montecorvino (FG)

PANI NAUCZYCIELKO, BOLI MNIE OKO!

To był pierwszy pogodny dzień po długiej i surowej zimie. Podczas gdy ja razem ze starszą grupą dzieci sprzątałam podwórko, mała grupka młodszych dzieci bawiła się obok. Nagle do moich uszu dobiegło głośne wołanie Federiki, która zaledwie kilka dni temu ukończyła cztery lata. „Pani Nauczycielko, mam drzazgę w oku!”. Podeszłam do niej, by uważnie przyglądać się, co się dzieje z jej okiem, ale nic nie dostrzegłam i odesłałam ją do bawiących się dzieci.

Odchodząc dziewczynka uspokoiła się i już nie zwracała uwagi na oko. Po powrocie do domu, Federika opowiedziała o wszystkim rodzicom, którzy zaprowadzili ją do lekarzy.

W przychodni też nic szczególnego nie zobaczono w oku dziecka.

Trzy dni później razem z grupą byliśmy w klasie i rysowaliśmy. Nagle Federica podeszła do mnie i mówi: „Pani Nauczycielko, muszę iść do domu, bo boli mnie oko!”. A ja na to: „Co zrobiłaś sobie w oko? Nie masz tam przypadkiem jakiejś drzazgi?”.

Przywołałam ją jeszcze bliżej, wpatrywałam się w jej oko. Nic!

Miałam na stole paczkę obrazeczków do rozdania dzieciom. Wzięłam jeden z nich i podałam Federice i powiedziałam jej: „Pocałuj Marię De Mattias, a ona sprawi, że Twoje oko z powrotem wyzdrowieje!”. Dziewczynka pocałowała obrazek, a gdy odłożyła go na stół, zobaczyłam, że z jej lewego oka wypłynęło coś różowego. Wzięłam chusteczkę i ... co ja zobaczyłam? Mały odprysk różowego bakelitu o wielkości około jednego centymetra.

Poczułam, jak przeszył mnie dreszcz, a z głębi serca wyrwało się podziękowanie wobec Marii De Mattias za okazaną łaskę.

E. G., Acuto (FR)

GROŹNA DIAGNOZA

W zeszły piątek wieczorem mój krewny Gabriele został przewieziony do szpitala w San Benedetto del Tronto z powodu kolki nerkowej. Lekarze postawili bardzo groźną diagnozę, a on sam cały był spuchnięty i miał objawy poważnej infekcji. Rodzina postanowiła przewieźć go do szpitala w Teramo.

Razem z moją Współsiostrą rozpoczęliśmy triduum do Marii De Mattias, prosząc ją o uzdrowienie Gabriele. Po dokładniejszych badaniach lekarze odkryli kamień nerkowy z wysoką azotemią i glikemią. Lekarze mieli nadzieję, że kamień wyjdzie. I tak też się stało. Po ośmiu dniach Gabriele wrócił do domu całkowicie wyleczony.

Z całego serca dziękuję Marii De Mattias.

L. S., Ascoli Piceno

Mamy jeszcze jedno źródło, opisujące zaufanie i relacje, łączące wielu wiernych z Marią De Mattias: księga umieszczona w kościele obok urny zawierającej jej doczesne szczątki. Ci, którzy przychodzą Ją odwiedzić, podchodzą, aby zapisać w tej księdze prośby o łaski, dziękują za już otrzymane.

Czytając z uwagą i wrażliwością te krótkie wiadomości, można dostrzec w nich bezcenne przeżytki wiary, a niekiedy całe historie życiowe:

- ☞ Tak bardzo Cię potrzebuję, nie zapominaj o mnie. (A.M.)
- ☞ Dziękuję za wszystkie otrzymane od Ciebie łaski. (L.B.)
- ☞ Mario De Mattias, wyproś dla mnie to wszystko, co noszę w sercu. (F.C.)
- ☞ Mario De Mattias, Gioacchino jest w Twoich rękach, zatroszcz się o niego. (F.S.)
- ☞ Powierzam Ci moją córkę Augustę, zajmij się nią. (A.M.)
- ☞ Dopomóż nam odnaleźć pokój i przywrócić harmonię małżeńską. (I.C.)
- ☞ Dziękuję Ci za Twoje wstawiennictwo. Wszystko poszło dobrze. (M.I.)
- ☞ Powierzaliśmy Ci naszego 7-letniego syna, który był bardzo chory. Dzisiaj składamy Ci podziękowania. Marco chodzi, bawi się, uczęszcza do szkoły. (Rodzice)
- ☞ Proszę Cię, aby moja rodzina znalazła w świetle Chrystusa swoje jedyne zbawienie. (Maria)
- ☞ Dziękuję Ci za podarowane mi życie, a wraz z nim za wiele pięknych rzeczy. (Giovanni)
- ☞ Jestem tutaj, aby podziękować Ci za cud uczyniony dla mojej mamy. Guz zniknął. Nawet lekarze to uznali za cud! (A.M.)
- ☞ Mario De Mattias, dziękuję, że wysłuchałaś moją modlitwę. Pokój i harmonia powróciły do mojej rodziny. Dziękuję! (Fabiana)
- ☞ Czy kiedykolwiek potrafię odwdziżyć się za to wszystko, co mi podarowałaś? Sprawiasz, że na nowo odkrywam prawdziwy sens życia. Dziękuję! (Anna)
- ☞ Wychwalam Cię i dziękuję za całą miłość, jaką mi dajesz. (Roberta)
- ☞ Proszę, daj mi siłę, by móc iść dalej, bądź blisko mnie, sama nie dam rady. (Simona)
- ☞ Dziękuję za wszystko, co mi dałaś i nieustannie dajesz każdego dnia. Dziękuję, że pomogłaś mi rozwiązać moje małe problemy. (Valentina)
- ☞ Mario De Mattias pomóż mi, oczyścić moje serce, spraw, bym był dobrym mężem. Powołaj moją córkę do Twojej służby. Spraw, abym przestał palić. (Adolfo)
- ☞ Pomóż mi zrozumieć i kochać nawet wtedy, gdy tego już nie chcę, abym była zawsze gotowa pomagać ludziom wokół mnie. (Riccarda)
- ☞ Mario De Mattias, pomóż mi w tej trudnej sytuacji, którą dobrze znasz. (Ugo)
- ☞ Mario De Mattias, dziękuję Ci za uratowanie naszego syna Marco! (Rodzice)
- ☞ Od dłuższego nie przychodziłem odwiedzić Cię, wybac mi! Jesteś mi bardzo bliska. W każdym razie, jeszcze raz Ci dziękuję! (Massimiliano)
- ☞ Mario De Mattias, dziękuję! Powierzam Ci wszystkich ludzi, których noszę w sercu. (Sandra)
- ☞ Kocham Cię, bardzo-bardzo Cię potrzebuję, twojej pomocy. (Sonia)
- ☞ Co więcej mogę Ci powiedzieć? Po prostu dziękuję za pomoc, której mi udzielasz. (Sandra)

- ☞ Mario De Mattias, przyszedł Ci podziękować i ponownie prosić, abyś zawsze była blisko mnie. Nie opuszczaj mnie, bardzo Cię potrzebuję. (Angela)
- ☞ Mario De Mattias, ten kościół jest bardzo ważny dla mnie i moich przyjaciół. Od czasu do czasu przychodzimy do Ciebie. Kiedy wychodzimy stąd wszystkie nasze problemy wydają się znikać. Dziękuję! Nie krępuję się Ci powiedzieć, jak bardzo Cię Kocham. (Francesca)
- ☞ Powierzam Ci moją rodzinę, obdarzaj nas miłością, spokojem i radością z bycia prawdziwą rodziną. (Sonia)
- ☞ Mario De Mattias, jestem matką sześciorga dzieci. Tobie je powierzyłam i Ty je chroniłaś. Dziękuję. Opiekuj się nimi nadal. (Enza)
- ☞ Dziękuję za uczyniony dla mnie cud. Nigdy mnie nie opuszczaj, zawsze mi pomagaj. (Maria Luisa)
- ☞ Mario De Mattias, chroń mnie i moje dziecko, które wkrótce się narodzi. (Ester)
- ☞ Mario De Mattias, pomagaj i wspieraj moją żonę i moje dziecko, które wkrótce przyjdzie na świat. Niech czuwa nad nimi Boża Opatrzność. (Cristiano)
- ☞ Tobie, Mario De Mattias, powierzam moje dzieci i ich rodziny. Błogosław im, daj im światło wiary i pogodę ducha. (Felice)
- ☞ Mario De Mattias, spraw, aby moja żona wróciła do domu razem z naszą córeczką i żeby w naszej rodzinie zapanowały jedność i pokój. (Mario)
- ☞ O Mario, dziękuję, dziękuję Ci z całego serca! (Luciano)
- ☞ Mario De Mattias, dziękuję Ci za wstawiennictwo, tata powrócił do zdrowia! (Giuliano)
- ☞ Mario De Mattias, dziękuję za Twoje modlitwy. Zostały wysłuchane! Ufam Ci. (Francesca)
- ☞ Jestem pewien, że Maria De Mattias prowadziła mnie i prowadzi na mojej drodze wiary i powołania... (Emilio, diakon)
- ☞ Przyszedł do Ciebie w bardzo trudnym momencie, pomógł mi i jestem Ci za to bardzo wdzięczna. (Anna)
- ☞ Zostawiam czek, który proszę wykorzystać na prowadzone przez was dzieła dobrotliwe. Moim zamiarem było dotrzymanie obietnicy złożonej Marii De Mattias, do której zwracałam się w pewnej sprawie. Ona mnie wysłuchała i jestem Jej za to wdzięczna. (Caterina)
- ☞ Wysłałam przekaz pieniężny, który proszę wykorzystać na swoje Misje. Jestem wdzięczna Marii De Mattias za otrzymaną łaskę. (Teresa)
- ☞ Dziękuję Ci za Twoje wstawiennictwo w uzdrowieniu mojej żony. (Enrico)
- ☞ Dziękuję, Mario De Mattias! Jesteśmy bardzo szczęśliwi, bo w tym roku udało się nam zbudować nasz dom, wszystko poszło dobrze, z pewnością stało się tak dlatego, że Ty nas chroniłaś i pomagałaś nam. (Hilda)
- ☞ W Almerim, w Amazonii (Brazylia), ludzie, pod przewodnictwem Sióstr, czczą Marię De Mattias odmawiając wspólnie nowennę. Niosą jej obraz w procesji ulicami miasteczka, śpiewają i odmawiają koronkę do Krwi Chrystusa. Wieczorem obraz nawiedza różne

rodziny, które wcześniej zapisały się, by móc gościć u siebie Marię De Mattias. W te świąteczne dni spływa wiele świadectw otrzymanych łask. Wymienię niektóre z nich:

- ☞ M.L.L. dziękuje za uzdrowienie siostry.
- ☞ M.D.C. dziękuje za uwolnienie syna od alkoholu.
- ☞ M.D.W. dziękuje za urodzenie bliźnięt, a wcześniej nie dawano jej nadziei na potomstwo.
- ☞ A.C. dziękuje za uzdrowienie z gorączki, na którą cierpiała od miesiąca.
- ☞ B.A. dziękuje za uzdrowienie jej dziecka.
- ☞ A.F. dziękuje za uzdrowienie matki.
- ☞ L. dziękuje za znalezienie pracy.
- ☞ J. dziękuje za odzyskanie wzroku.
- ☞ L. dziękuje za przywrócenie spokoju w rodzinie.
- ☞ M. i L. dziękują za otrzymanie emerytury.

Tłumaczenie z języka włoskiego: Tatiana Studentowa, asc